Nr. 297 — Rok 6. **Dziś 16 stron.** **Cena 15 groszy**

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł. kwartalnie 8,58 zł, dla wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków), do Anglji 5 szyl.. do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 gr, w ogłoszeniach drobnych każde słowo 10 gr pierwsze słowo tłustym drukiem 20 gr, w dziale reklamowym na stronie 4. 4 łamowej przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 groszy, wiersz m/m 4-łamowy przed tekstem 0.90 groszy, wśród tekstu 0,50 groszy za tekstem 0.40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadw Za tłumaczenia 20% nadwyżki **Rachunki są natychmiast płatne** Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Groblowa 27/29 Telefon nr. 50, 51.

Grudziądz-Bydgoszcz-Toruń, sobota 25 grudnia 1926.

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 48 Telefon 433.

Wesołych Świąt!



OPŁATKI

Zakrystjan mi przyniósł prześliczne opłatki,
Tkwi na nich złocista opaska,
Przypięta kokardą z różyczek i siatki,
Gdzie anioł wygląda z obrazka.
Gdy patrzę w tę białość, to widzę wasz światek,
Dziewczęta! Chłopięta! Nadzieje!
Sumienie lśni u was, jak strojny opłatek,
Gdzie jeszcze Stróż-anioł się śmieje,
Lecz długoż ta białość w opasce zostanie?
Los chleba jest losem i auszy,
Łamaną być musi! Ach, tylko pytanie,
Pod jakim naporem się skruszy?
Jeżeli za prawdą usycha z tęsknoty,
Niech puka i jęczy w jej bramie,
Niech anioł ją wiedzie i da jej klucz złoty.
Waleczny, kto z myślą się łamie!
Lecz jeśli w niej życie głos prawdy zagłuszy,
Ze skrzydeł obedrze jej ramię,
I hart jej odbierze, ach, biada tej duszy!
Nieszczęsny, w kim wola się złamie!
Ty jedyna, miłości! gdy dzielisz się chlebem,
Niebiańskie wyciskasz w nim znamię.
Czy z bratem, czy z wrogiem, czy z ziemią,
czy z niebem,
Szczęśliwy, kto sercem się łamie.

* * *

„W żłobie leży, któż pobieży!...." — rozbrzmiewa wszędzie pieśń wigilijna...

Wigilja!... Dziwny urok kryje się dla nas w tem prostem słowie. Wzrusza ono i rozrzewnia, czarem wspomnień przemawia do duszy.

Na dźwięk tego wyrazu wyblakłe od lat wielu barwy ożywiają się, zatarte i rozwiane obrazy stają przed nami w swej dawnej postaci. Wydaje nam się przez chwilę, jakoby życie w ciągu długiego szeregu lat nie ukazywało nam w dali nieuchwytnych mamideł, by uciec z niemi za zbliżeniem się naszem, że nie obdzierało bezlitośnie ze złudzeń młodości, nie karmiło goryczą zawodów i rozczarowań, nie poorało czół zmarszczkami, nie przyprószyło włosów siwizną.

I gotowi jesteśmy przypuścić, że zmora trosk i cierpień nie gniotła nigdy naszych piersi, że ciężkie brzemię walki o byt nie zgięło nas wcale do ziemi.

Myśl nasza zwraca się mimowoli ku najpiękniejszym chwilom dzieciństwa i wczesnej młodości, ku ogniskom najdroższym, w których cieple i blasku wzrastaliśmy, a które dla wielu wygasły już może na zawsze, wspomnienie tylko pozostawiając po sobie.

Wspomnienia... Ileż w ten dzień wigilijny ciśnie się razem do głowy. Oto, zda się, w ich kręgu tęczowym staje przed nami cichy dworek wiejski, otoczony wieńcem lip i topoli, wyciągających ku roziskrzonemu gwiazdami niebu obnażone z liści i pokryte śniegiem konary.

Wewnątrz widno i ciepło, błogość jakaś rozlewa się w sercu. Duży pokój jasno oświetlony — pośrodku stół, białym obrusem nakryty. Jakieś drogie, dawno niewidziane oblicza przesuwają się przed oczyma, śnieżnej białości opłatek z rąk do rąk przechodzi, echa życzeń i błogosławieństw gdzieś rozbrzmiewają w powietrzu.

A potem te niezapomniane dźwięki pieśni kolędowych, nuconych chórem rodzinnym przy wtórowaniu starego fortepianu, budzą jakieś dziwne uczucia w sercach wszystkich.

„Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony..."

We wspomnieniach tych tkwi zawsze dla każdego jakiś urok niewypowiedziany, który chyba niczem na świecie w duszy nie da się zatrzeć.

Dzień Wigilijny — to przedewszystkiem święto miłości, pokoju i zgody. W dniu tym, mówiąc słowy poety, serca nasze, „jeśli coś mają przebaczyć — przebaczą, jeśli o czem zapomnieć — zapomną", aby się zespolić w serdecznym bratnim uścisku.

W dniu tym, Czytelnicy, i my stajemy przed Wami ze staropolskim opłatkiem w ręku i życzeniem gorącem, aby szlachetne uczucia, napełniające Wasze serca, wznosiły je jak najdłużej i jak najwyżej nad poziomy, aby gorycze i smutki, o których dziś zapominacie chwilowo, nigdy już do serc Waszych nie wracały, aby ten węzeł bratniej miłości i zgody, który dziś łączy nas wszystkich, okazał się trwałym prawdziwie i rzeczywiście doniosłym w swych skutkach.

„Chwała Bogu na wysokości,
A na ziemi pokój ludziom dobrej woli.."

Sfinks.

Wykrycie wielkiej niemieckiej afery szpiegowskiej na Górnym Śląsku.

Członkowie delegacji niemieckiej w Komisji Mieszanej — szpiegami. — Delegat rządu niemieckiego, Dr. Lukaschek — herszetem szpiclów. — Wysoce kompromitujące instrukcje znalezione u aresztowanych. — Lokal i samochód Komisji Mieszanej — centralą szpiegowską.

Katowice, 23. 12. Wczoraj w nocy w Katowicach policja dokonała licznych aresztowań, które stwierdziły, że w łonie niemieckiej delegacji Komisji Mieszanej do Spraw Górnego Śląska, p. Calondera, pracowali wybitni szpiedzy niemieccy, uprawiając wywiad mający na celu skompromitowanie Polski i Francji.

Głównym organizatorem sieci szpiegowskiej był delegat rządu niemieckiego dr. Lukaschek.

Aresztowani agenci d-ra Lukaschka w chwili aresztowania ich przez policję polityczną mieli przy sobie liczne oryginalne dowody bardzo rozległej pracy szpiegowskiej. Oryginalna instrukcja dla wywiadowców, wręczona agentom przez dr. Lukaschka, odsłania drogi i metody, jakiemi kroczył podstępnie rząd niemiecki na terenie polityki G. Śląska. Oprócz tej instrukcji odebrano aresztowanym agentom, niezależnie od dowodów, czek na kilka tysięcy marek niemieckich, podpisany własnoręcznie przez d-ra Lukaschka. Czek ten miał być zrealizowany w „Deutsche Bank“ w Katowicach, jako zapłata za dostarczone materjały wywiadowczo-szpiegowskie.

Również kompromitującą była przepustka, wydana gentowi przez Polizei-Praesidium w Gliwicach, podpisana przez oficera wywiadowczego Heidebrecka.

Aresztowani przyznali się, że stali na usługach dr. Lukaschka i wojskowego wywiadu w Gliwicach, przyczem stwierdzili, że miejscem spotkań i omawiań parcy szpiegowskiej i dostarczania dokumentów był eksterytorjalny lokal i samochód Mieszanej Komisji dla spraw Górnego Śląska, p. Calondera.

Śledztwo prowadzi prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach.

Dalsze szczegóły będzie można ujawnić w najbliższych dniach.

Należy podkreślić cprzy tej sposobności, że dr. Lukaschek operował kapitałami niemieckiemi za pośrednictwem podstawionych banków holenderskich oraz był w bezpośrednim kontakcie z Towarzystwem „Concordia“, zorganizowanem przez „Auswärtigs-Amt“ dla finansowania prasy niemieckiej poza granicami Rzeszy.

Wykrycie przez polskie władze całej tej afery wywołało wielką konsternację w kołach niemieckich.

Dalsze rewelacje w wielkiej aferze szpiegowskiej na Górnym Śląsku'

Szkodzenie Polsce i Francji. — Usiłowanie wykradzenia dokumentów Francuzom. — Wysoka nagroda. — Wprowadzanie w błąd wysokiego urzędnika sekretarjatu Ligi Narodów.

Katowice, 23. 12. (AW). „Gazeta Robotnicza“ podaje szczegóły afery szpiegowskiej na G. Śląsku i domaga się, aby rząd polski interwenjował w Lidze Narodów w sprawie odwołania p. Calondera, przewodniczącego komisji mieszanej na G. Śląsku, który — zdaniem pisma — odpowiedzialny jest za działalność komisji mieszanej, a pozwalał lub nie dopatrzył, że jeden z członków komisji w lokalach urzędowych komisji prowadził akcję, skierowaną przeciwko Polsce, jak też pismo wyraża pewność, że dr. Lukaschek odwołany zostanie przez rząd niemiecki.

Według ostatnich wiadomości, dotyczących afery szpiegowsikej na G. Śląsku, dr. Lukaschek w swej działalności miał na celu szkodzenie zarówno Polsce, jak i Francji na terenie Ligi Narodów — Charakterystycznem jest, że dr. Lukaschek nakazywał swym agentom, aby postarali się zdobyć pewne dokumenty, znajdujące się u francuskiego członka okmisji Bonetta, oraz szereg dokumentów polskich z okresu przed plebiscytem. - Lukaschek zobowiązał się wobec swoich agentów ypłacić za zdobycie wspomnianych dokumentów nagrodę w sumie pięćdziesiąt tysięcy marek w złocie. Pierwsza rata tej nagrody miała być wypłacona w Bytomiu, a druga w Katowicach.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że Lukasceh zasłaniał się nazwiskiem komisarza Calondera, wobec swoich agentów. Jednocześnie zaś usiłował wprowadzić w błąd szefa sekretarjatu do spraw mniejszości narodowych w Lidze Narodów p. Colcama, wypróbowanego przyjaciela Polski.

Sowiety w pogoni za kapitałem zagranicznym.

Moskwa, 23. 12. (AW). W dniach najbliższych wyjedzie za granicę specjalna komisja głównego komitetu koncesji, która odwiedzi Londyn, Paryż i Rzym, celem przeprowadzenia pertraktacji z kapitalistami zagranicznymi których Sowiety pragną zaangażo-

Bolszewicy się zbroją.

Moskwa, 23. 12. (AW). Na żądanie komisarjatu ludowego wojny, przedstawicielstwa sowieckie zagranicą dokonały szeregu zamówień na budowę łodzi podwodnych różnych typów, które przeznaczone są dla floty czerwonej.

Produkcja węgla w Anglii dosięgła przedstrajkowej.

Londyn, 23. 2. (AW). Według oświadczeń administracji kopalń, obecna produkcja węgla dorównywa produkcji z okresu przed strajkiem.

Oddział Stahlhelmu przekroczył granicę polską.

Kom endantem oddziału junkier pruski, generał Hell. — Groźby niemieckie.

Poznańsk, 23. 12. (AW). Z Działdowa donoszą, że na odcinku granicznym Prus Wschodnich z powiatu Neusburg oddział Stahlhelmu przeszedł granicę i wkroczył na teren polski.

Komendant oddziału, uzbrojonego w karabiny gen. Hell jest przewodniczącym tej organizacji w Neusburgu i właścicielem majątku ziemskiego w pow. Neusburg.

Niemcy odgrażali się wobec włościan, że niedługo przyjdą w większej liczbie, aby zabrać to, co do nich należy.

„Lekarzu, ulecz wprzód samego siebie“.

Litwini podeptali wszelkie prawo zajmując Kłajpedę. — Znamienny sąd Niemca o stosunkach polsko-litewskich. — Chęć ugody ze strony Polski.

Gdańsk, 23. 21. Pat. „Danziger Neueste Nachrichten“ zamieszczają w wydaniu dzisiejszem obszerną korespondencję swego przedstawiciela warszawskiego, omawiającą stosunek Polski do Litwy. Nawiązując do pretensji Litwy do Wilna, korespondent „Danziger Neueste Nachrichten“ podkreśla, że Litwini nie mogą rościć sobie w tej sprawie tytułu do przemawiania w imieniu prawa, albowiem sami podeptali wszelkie prawo, zajmując Kłajpedę.

Ze strony Polski — pisze dalej korespondent — nie brakło do ostatnich czasów wysiłków w celu nawiązania i uregulowania stosunków z Litwą, a przedewszystkiem w sprawie żeglugi na Niemnie. Wysiłki te jednak dotychczas spotykały się po stronie litewskiej ze stanowczym oporem. Taka polityka sztucznie podtrzymująca odcięcie Litwy od jej naturalnego zaplecza, to znaczy Polski, musi doprowadzić Litwę do ruiny. Dowodem tego jest choćby bezuadziejne położenie w Kłajpedzie. Handel z Anglią i państwami bałtyckiemi w najmniejszym nawet stopniu nie może zapełnić luki, wytworzonej brakiem stosunków gospodarczych pomiędzy Litwą i Polską.

Opinja zagranicy o przewrocie litewskim.

W poszukiwaniu zakulisowych wpływów. — Znaczenie i ewentualne skutki przewrotu.

Waszyngton, 23. 12. (PAT). Prasa omawia obszernie przewrót, dokonany na Litwie.

„New York Times“ uważa przewrót za zwycięstwo kół nacjonalistyczno-konserwatywnych i wskazuje na niebezpieczeństwo, związane ze sprawą Kłajpedy i Wilna. Wypadkami kowieńskiemi zainteresowane są najbardziej Polska, Niemcy i Rosja. Każde z tych państw podejrzewa dwa pozostałe o związane z temi wypadkami machinacje. W Moskwie wskazuje nadto na Anglję.

Zdaniem dziennika, nie można tu winić Polski, gdyż marsz. Piłsudski niewątpliwie wolałby mieć do czynienia z rządem umiarkowanym, niż wybitnie nacjonalistycznym, jakim jest rząd obecny.

„Public Lodger“ podkreśla fakt naprężenia stosunków polsko - litewskich i zwracał uwagę na wpływy Niemiec w Rosji w Kownie. Wspomina on o pogłoskach, co do projektu unji personalnej pomiędzy Polską i Litwą. „New York Herald Trybune“ w depeszy z Paryża wyraża przypuszczenie, że przewrót litewski nie zakłóci pokoju europejskiego, lecz może przyczynić się do rozwiązania sprawy korytarza gdańskiego, dając Niemcom Gdańsk, a Polsce Litwę.

„New York American“ Hearst“ w depeszy z Moskwy charakteryzuje przewrót jako cios dla polityki sowietów, które miały rzekomo złożyć ostre oświadczenie w Warszawie, że wszelka próba aneksji Litwy ze strony Polski wywoła wojnę w Europie wschodniej. „World“ w depeszy z Berlina stwierdza że przewrót może mieć daleko idące konsekwencje i że możliwe jest przyłączenie Gdańska do Niemiec a Litwy do Polski.

MAURYCY RENARD.

Martwe oczy.

Powieść sensacyjna (19

w tłom. p. Ireny Rzewuskiej.

Aż do gumkhany barona d'Arcet'a żaden ważniejszy wypadek nie zamącił naszego spokoju. Chociaż epizod ten był tylko epizodem sentymentalnym i przeszedł dla wszystkich niepostrzeżony.

Bóg mi świadkiem, że nie chciałem Ci wyznać Fanny droga, mego uczucia! Ale ach! czułem, że ta chwila się zbliża! czułem, że mnie wszystko zwracało ku tobie, uśmiechy twoje, spojrzenia, radości twoje i smutki... tysiące rzeczy... Wszystko. Było życie takie słodkie... tam w głębi duszy bałem się... W moim wieku zna się tyle ciężkich przejść... widziało się tyle zakochanych, którzy boleśnie potem cierpieli. „Gumkhana“ barona d'Arcet'a stała się dla mnie przeznaczeniem. Czy pamiętasz, co za cudny był dzień? Była to niedziela 1 sierpnia. Cała ludność z Belewoux udała się w stronę pałacu d'Arcet.

Trzy kilometry drogi z miasta były tłoczne od ludzi. Przyjechałaś w limuzynie państwa de la Hellerie. Minąłem Cię (jechałem torpedą) koło Chantouz...

Punkt kulminacyjny gumkhany, był wyścig samochodowy, Fanny czy pamiętasz? Było nas siedmiu, którzy stanęli do wyścigów, każdemu towarzyszyła miło da panna. Byłem pewny zawczasu, że odmówisz tamtym sześciu, aby przyjść, siąść przy mnie. Jakaż była radość moja, gdym się przekonał, że się nie omyliłem. Było nas siedmiu, którzy walczyli o zwycięstwo! Mieliśmy jechać wolno wymijać zręcznie wśród labiryntu kręgli, zachować równowagę na mostku, który kołysał się jak huśtawka, wypisać liczby cofającym się samochodem, wreszcie szybko przejechać dziesięć metrów w jedną stronę, później w drugą. Jeszcze teraz widzę szlachetną kolumnadę pałacu d'Arca, słyszę wiwaty tłumu, które witały zwycięstwo. Zarzucano nas kwiatami. Wracając, aby maszynę do garażu wstawić, zrozumiałem, że publiczność otaczała nas sympatją. Czytałem na twarzach jedną myśl, mówili: „Co za piękna para“, kiedy mijaliśmy ich. Jak gdyby nas zaręczał!... Byłaś bosko czarująca różowa, uśmiechnięta.... Widoczne było, iż się radowałaś z naszego tryumfu.

Byłaś trochę zdenerwowana, walką o zwycięstwo... Zdawało mi się, iż wygralem dwie nagrody zamiast jednej. Nasi znajomi i przyjaciele w zmowie zmusili nas do powrotu razem moim samochodem okrytym różami. Nagła konspiracja się zawiązała. Można było przysiądz, że nasz los ukazał się jasno wszystkim i że też wszyscy chcieli nam dopomódz. Jechaliśmy wolno w cienistej alei. W szybie ukwieconej odbijała się twoja cudna twarz. Pod pozorem, aby nie jechać w kurzu tamtych samochodów, zjechałem na boczną drogę. Ktoś mi potem mówił, że widząc nas tak jadących wśród pól, wydawaliśmy się być olbrzymim krzakiem róż, który wybiegał z ogrodu. Wkrótce stracili nas z oczu. Wtedy wziąłem twą rękę, nie broniłaś jej... podniosłem ją do ust... Kochałaś mnie!... Ach Boże, mój Boże!... Popatrzałaś na mnie. Drżałem. Milczenie twoje zdawało się być przyzwoleniem. Parę minut potem rzekłem „Chcesz Fanny, pożenimy się w przyszłym miesiącu?“

Nagle, jakby zbudzona ze snu zawołałaś: „O, nie. Nie możemy!“ Zdziwiłem się „Dlaczego? Jesteśmy wolni! Na cóż narzeczeństwo przedłużać?“. A tak bym chciał, żeby Janek Lebris był z nami — wtedy!“ — „Janek Lebris — rzekłaś, ale, „to tylko przecież przez niego“. Patrzałaś na mnie, a ja z przerażeniem pytałem: „Ja myślę... ja myślę, że mi nie trzeba mówić — szepnęłaś, spuszczając oczy. —

Jakby piorun we mnie uderzył. Musiałem zbladnąć strasznie, bo chwyciłaś mnie za rękę, mówiąc: „Mój drogi, bądź dobry do końca. Myślałem, że spostrzegłaś się.... Biedny chłopiec byłby tak nieszczęśliwy! Och nie myśl, że on mi wyznał! Nie! ale zrozumiałem to dobrze. Czy... czy mogłem mu ranić serce? Czy mogę go dręczyć, jego, który wkrótce nas opuści? Niestety, mój drogi, ty sam boisz się, że Janka już nie będzie za dwa miesiące. Więc trzeba poczekać, dobrze?

— Tak — rzekłem. Poczekamy. Tak jest dobrze. Tak jest słusznie. Ty jesteś lepsza odemnie. Przebacz mi. Nic nie wiedziałem. Tak Cię podziwiam, tak kocham!... „Ja cię też kocham — rzekłaś powoli. — Wróciliśmy trzymając się za ręce. Co chwila patrzyłem na ciebie, piękną byłaś jak kwiat. Róże, których byłaś siostrą, otaczały nas. Wiatr siał za nami ich wonne płatki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mącenie umysłów w Polsce.

Korytarz Gdański — ością w gardle junkra pruskiego.

Ostatnie wypadki rewolucji wojskowej w Litwie Kowieńskiej posłużyły propagandzie niemieckiej do wypuszczenia w świat nowych próbnych balonów w sprawie Korytarza Gdańskiego, łączącego Prusy Wschodnie z Berlinem.

W ostatnich czasach dało się zauważyć na Pomorzu rozsiewanie kłamliwych i perfidnych pogłosek, jakoby rząd polski godził się na propozycję rządu berlińskiego co do ustąpienia Rzeszy Korytarza Gdańskiego za cenę zgody Niemiec na zajęcie przez Polskę Litwy Kowieńskiej z Kłajpedą.

Wieści te, jak to stwierdzono, zostały umyślnie rozkolportowane przez agentów - szpiegów niemieckich. Niektórzy zaś słabo albo zupełnie nieorjentujący się w układzie stosunków politycznych i sytuacji obecnej Polacy, uprawiający opozycję wobec rządu polskiego, podchwycili niebacznie te podszepty wywiadu pruskiego i ze swojej strony rozpoczęli najniepotrzebniej aktualizować je i niepokoić opinję publiczną w Polsce, szczególniej zaś na Pomorzu.

W ten sposób został wywołany efekt, o który zabiegali agenci wywiadu pruskiego.

Każdy bowiem Polak, a na Pomorzu szczególniej musi i powinien być przeświadczony niezbicie, że nie ma i nie może być takiego rządu polskiego, który zgodziłby się na dobrowolne wyrzeczenie się choćby piędzi posiadanej ziemi polskiej.

Nie może być takiego rządu polskiego, który odstąpiłby np. Korytarz Gdański Niemcom!

Jest to tak jasne, jak dwa razy dwa — cztery!

Ale propaganda berlińska nie próżnuje.

Ima się wszelkich środków i sposobów, dociera wszędzie, gdzie jej się to wydaje celowe, i inspiruje, mąci, niepokoi, denerwuje...

Oto, w ostatnich czasach z racji wydarzeń na Litwie Kowieńskiej, w kołach sowieckich w Berlinie, skąd wieści te idą do Moskwy, są kolportowane idee, jakoby „Polska za cenę Litwy i Kłajpedy oddałaby Korytarz Gdański, na co zgodziłyby się Niemcy".

Jest to tak potworne, że wprost wierzyć się nie chce, aby perfidja pruskiej metody propagandowej dochodziła do tego stopnia.

Należy jednak pamiętać, że w Niemczech wzmogła się w ostatnich czasach akcja demokratów i liberałów skierowana przeciwko militaryzmowi pruskiemu, ożywionemu nieprzepartą ideą odwetu.

Otóż, pewnym kołom monarchistycznym i prawicowym w Berlinie, które marzą o rychłej wojnie i spodziewanym rewanżu, zależy niezmiernie na tem, aby utrzymać, a nawet spotęgować nastrój odwetowy wśród szerokich mas niemieckich.

Czym zaś mogą dopiąć swojego celu? Jedynie inspiracją opinji publicznej i szerzeniem alarmujących wieści, podżegających tąż opinję do krwawej zemsty za doznaną ciężką porażkę i za Traktat Wersalski. To też propaganda berlińska, zarówno sfer oficjalnych, jak i zainteresowanych prywatnych kół politycznych, w których rękach spoczywa obecne kierownictwo tej akcji „uświadamiającej" opinję całego świata, — wytęża całą inteligencję, zużywa bogate środki materjalne i żongluje umysłami, aby wytwarzać ten nastrój rewanżu.

Niewątpliwie, wciąż rozsiewane alarmujące wieści o Pomorzu i zagrożeniu korytarza gdańskiego są z serji tej właśnie „roboty szytej grubemi nićmi".

Społeczeństwo polskie natomiast powinno okazać tyle taktu, umiaru i wiary w siebie, żeby mogło z godnością odeprzeć pogardliwie tego rodzaju zakusy wrogów i nie wątpić, że mimo różnych partyj nurtujących życie polityczne Narodu, jest jednak jedna dziedzina życia polskiego, która wszystkich Polaków skupia i ich myśli łączy w jedno ognisko — a jest nią sprawa całości Państwa Odrodzonego!

Pamiętajmy o tem zawsze i bądźmy ufni, że wszelkie zakusy wrogów i dążności do wywołania i pogłębienia wewnętrznych „rozterek" i załamań spotkają się zawsze z należytą odprawą, a społeczeństwo polskie zastaną należycie skonsolidowane i jednolite.

Dookoła Sejmu i Rządu

W czwartek, 23 b. m., o godz. 5 po poł. w pałcu Nuncjatury przy Alei Szucha odbyła się uroczystość wręczenia piuski kardynalskiej J. Em. Nuncjuszowi Lauri przez Ablegata papieskiego specjalnie do dopełnienia tego aktu upoważnionego Msgr. Chiarlo, Audytora Nuncjatury w Warszawie.

Akt wręczenia biretu podług osobno opracowanego ceremonjału dokonany zostanie przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku w dniu Trzech Króli, t. j. dnia 6 stycznia 1927 r. Przed wręczeniem biretu J. E. ks. Biskup Gall odprawi na Zamku Mszę św. w otoczeniu licznego duchowieństwa.

*

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do magistratu m. Warszawy z zapytaniem w sprawie kwot, potrzebnych na doraźną pomoc dla bezrobotnych w Warszawie, którą to pomoc bezrobotni otrzymywać będą w węglu, mące i ziemniakach.

Według obliczeń magistratu, w chwili obecnej jest w Warszawie 6 000 bezrobotnych, nie pobierających żadnych zapomóg.

Ogóla suma na ten cel potrzebna wynosi 2 030 000 złotych. Magistrat deklaruje ze swej strony 67 000, wobec czego ze strony rządu potrzebne jest 2 167 000 złotych.

*

„Izwiestja" podają oświadczenie p. ministra Zaleskiego, że Polska nie zamierza wtrącać się do wewnętrznych spraw Litwy i wita oświadczenie p. Waldemarasa o niezmienności stosunków między Litwą a Z. S. S. R. i o zachowaniu traktatu sowiecko-litewskiego. Zw. S. S. R. będzie ze spokojem oczekiwać dalszego rozwoju wypadków, potwierdzając swój punkt widzenia o niemożności dla Zw. S. S. R. pozostawania biernym, gdyby metody generała Żeligowskiego w tej lub innej formie były zastosowane w celu zniesienia niepodległości Litwy.

*

Minister pracy Jurkiewicz powołał do życia specjalną komisję, która opiekować się będzie sprawami bezrobotnych przy wysyłaniu na roboty publiczne, państwowe i samorządowe. Na czele stanął wicewojewoda warszawski. (AW).

*

W nocy z dnia 21—22 bm. odbyła się w prezydjum rady ministrów konferencja Marszałka Piłsudskiego i wicepremjera Bartla z ministrami sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Konferencja miała dotyczyć aktualnych spraw w dziedzinie polityki zagranicznej oraz spraw wewnętrznych, które muszą być załatwione przed ferjami świątecznemi. (AW)

*

Onegdaj w ministrjum robót publ. odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele M-stwa Spraw Wewn. i Rolnictwa, w sprawie danin lasowych. Tematem konferencji były nadużycia urzędników przy wymiarze daniny. Do odpowiedzialności pociągnięto 2 urzędników M-stwa Rolnitwa i Robót Publ. (AW).

*

Rozpoczęty dnia 22 bm. strajk na wszystkich linjach tramwajowych zagłębia Dąbrowskiego i G. Śląska, z powodu nieprzyznania pracownikom 30 proc. podwyżki płac trwa w dalszym ciągu. Od wczoraj w południe ani jeden tramwaj nie wyruszył z remizy. Zapowiada się na dłuższy strajk. Ludność G. Śląska, a szczególnie Katowic, odczuwa bardzo skutki strajku. (AW).

*

Dyrektor Międzynarodowych Targów Gdańskich p. Frank, który organizował wycieczkę przedstawicieli sfer gospodarczych Gdańska do Polski, przystąpił obecnie do organizowania podobnej wycieczki do Rosji w najbliższych miesiącach lub na wiosnę. Rokowania z odnośnymi władzami są w toku. (AW).

Z ostatniej chwili

Sąd ławniczy w Bytomiu skazał byłego referendarza dr. Józefa Chodulę z Kat w powiecie opolskim, oskarżonego o zdradę niemieckich tajemnic wojskowych na rzecz Polski na trzy lata i 1 miesiąc więzienia (PAT)

*

Poselstwo łotewskie w Berlinie zaprzecza pogłosce o rzekomem przygotowywaniu przewrotu na Łotwie. (PAT)

*

Pomimo kryzysu przemysłowego, spowodowanego ostatnim strajkiem górników ulice Londynu w okresie przedświątecznym są niezwykle ożywione. Sklepy są przepełnione. Zakupy przeświąteczne czynione są na szeroką skalę. Pociągi z wyjeżdżającymi na święta są przepełnione. Na głównych linjach zdwojono liczbę pociągów.

*

W pobliżu stacji kolejowej Post-Erzsebeth na Węgrzech bandyci zatrzymali w środę 22 bm. wieczorem pociąg i obrabowawszy doszczętnie pociąg, zbiegli. (PAT).

*

W Rauton (Stan Illinois w Ameryce Północnej), w pobliżu lotniska zderzyły się dwa samoloty podczas lotu, przyczem 4 lotników oficerów poniosło śmierć. (PAT).

*

Bułgarska agencja donosi, że wskutek wybuchu gazów został poważnie uszkodzony główny budynek centralnego dworca kolejowego w Sofji. Zastępca naczelnika stacji Popow i kilku funkcjonarjuszy kolejowych zostało ciężko ranionych. Szkody są duże. Narazie nie stwierdzono, czy idzie tu o zamach, czy też przypadek. (PAT).

*

Oficjalny biuletyn o stanie zdrowia cesarza, [illegible] brzmi: Serce słabnie, puls nieregularny, oddech staje się szybszym. Książę regent wezwany został do łoża chorego cesarza. (PAT).

W krzywem zwierciadle.

(Satyra na Grudziądz).

Astrologiczny wpływ „serca". — Nagminna gorączka miłości. — Nie kijem go, to pałką. — Wrażliwość łysych na piękno. — W Grudziondzu da ale jeszcze co wiancy. — Raj Mahometa. — Pagórki á la Telimeny. — Filozofja „Wyćpików". — Szczyt wzajemnej tolerancji. — Zajadły tępiciel alkoholu. — „Posłaniec Wiślany" a konkurs Fanamentu. — Obrzydła Graudencja.

Przyglądałem się dzisiaj kochanemu Grudziądzowi, a raczej jego odbitce w mojem wklęsłem zwierciadle i zaobserwowałem tyle osobliwości godnych uwiecznienia, że, obowiązkiem dziennikarskim powodowany, chwyciłem za pióro, by zaobserwowane cnoty na wieki uwiecznić, śmiesznostki — na chwałę obecnego a ku zbudowaniu i nauce przyszłych pokoleń — utrwalić, a chwasty oraz różnego kalibru i... zapachu śmiecie — z korzeniem wyrwać i hen, za mury miejskie wyżenąć.

Grudziądz, istotna, acz nieoficjalna stolica województwa, leży — jak wiadomo — na Pomorzu. Nie o to jednak chodzi, gdzie leży, a o to, jak leży. A leży, naprawdę, osobliwie i — co jest jeszcze ważniejsze — wcale nie przypadkowo leży tak, jak leży.

Leży bowiem tak, jak serce w naszej ziemskiej zewłoce: niezupełnie w pośrodku Pomorza, a bardziej na lewo, bliżej kraju, granicy (rachując od Gdyni).

Nawet i kształtem przypomina Grudziądz do złudzenia nasz szacowny woreczek osierdziowy.

Wszystko to razem wzięte, posiada niesłychanie doniosłe znaczenie i wywiera na nas, przeciętnych tego sławetnego grodu szlifibruków i siedzeniotłuków, wpływ bardzo znamienny, aczkolwiek może nie dla wszystkich jednako dostrzegalny.

Przedewszystkiem więc: my się tutaj prawie wszyscy i prawie wszystkie pasjami, ale to na wyścigi, wogóle i w szczególe, wszędzie i na każdem miejscu, o każdej porze nocy (zwłaszcza po pierwszym każdego miesiąca) — **kochamy.**

Ktoby o prawdziwości „takowego" śmiał powątpiewać, niechaj ujmie podróżny kij w prawicę swoją, a opasawszy swe biodra wstydliwym szalem rodzimej Salome z „Cygańskiego obozu", niech dokona mozolnej nocnej wędrówki po „naszych", swojskich „Wyćpikach", „Poznaniankach", „Drobnostkach", „Klamotach", „Dromaderach" itd. itd., a niechybnie mi przyzna, że „dosyć ma tego dobrego".

Jeśli swą „Podróż po Grudziądzu" rozpocznie nieco wcześniej, np. około godziny 4 po poł. — zauważy „takoż", że sympatyczne tutejsze „Małopolanki", „Książęce Dwory", różne „Jawory" przy rynku rozłożyście leżące, „Urodziwe warszawianki" i „Warszawistyczne hoteliki" — świecą zazwyczaj, beznadziejnemi pustkami, a nasze nocne łupiskórne specyficzne lokaliki stękają pod ciężarem beztrosko-rozbrykanych m ł o d z i a n i, wprawdzie, łysawych, ale niemniej łasych na c...o (na piękno duszy) „młodzieńców w starszym wieku".

Jeżeli ponadto spyta po drodze „Wandzi" o bliższy adres Andzi, to owa „dziewica od ostatniego przypadku" opowie mu jeszcze taką historję:

— „W Grudziondzu da ale jeszcze co wiancy".

„Każdy z tych lokalików, to istny raj Mahometa, w którym na firmamencie wabią do się, najrozmaitszego kalibru, kształtu, wzrostu, tuszy, uzębienia i uwłosienia, przeróżne blondynki, szatynki, brunetki, utlenione i nieutlenione, wonne i mniej wonne, jedne malowane, inne znów opalane, jedne interesujące, inne nieinteresujące, ale wszystkie bardzo intyligintne i szykownie... „rozebrane".

Na wiosnę służę uprzejmie nieco odmiennym repertuarem. — Rudnik z gęsto obrośniętem jeziorem, wzgórki zamkowe zasłonięte wstydliwie muślinem z zieleni, „park mniejski" z bezpiecznie zacienionemi alejami oraz obie rycerskie Grupy; Strzemięciny i Zamałe Tarpna nie wchodzą jeszcze w rachubę ze względu na brak stosownych pagórków mrówczanych á la Telimeny".

Powróćmy jednak do „mazurkowatych klamotów" i „wyćpikowych poznanianek".

Każdy taki „Wyćpik" dzieli swych gości na dwie kategorje: stałych i niestałych. Goście „stali" (mowa tu o brzydszej połowie rodzaju ludzkiego) cieszą się specjalnemi przywilejami, o których zwykli zjadacze chleba i świeżego powietrza „popsuje" nawet marzyć nie śmieją.

Oto goście stali korzystają np. z przywileju wzajemnego preparowania sobie fizjognomij bez obawy o interwencję „stróżów bezpieczeństwa". Służba „znaje" panów po cholewach. Doraźne skutki rękoczynów załatwiają owi panowie „z godnością i honorowo" w ścisłem kółku „familijnem".

„Jeśli np. ktoś, komuś, za coś „wyporządził" facjatę, to bidaka taszczy się do bufetu i klaruje mu się, iż padł ofiarą, no, choćby odrębnych... przekonań politycznych, albo różnego na teorję względności zapatrywania, poczem następuje pogodzenie krańcowości, wspólna fuzja dwuch sprzecznych przekonań, przypieczętowana „z dubeltówy" i oblana ponowną kolejką czystej z kropelkami oraz „psiwem".

Za następnym razem powtarza się cała historja „ad finem da capo" z drobnemi dygresjami.

Typki tego rodzaju zasługują, w gruncie rzeczy, na głęboki podziw i szczerą sympatję, a to ze względu na zastanawiająco jednolitą linję postępowania, co graniczy — jak mi chyba przyznacie — z prawdziwym stoicyzmem, a o to wszak coraz trudniej w czasach ogólnej... sanacji moralnej i chwiejności przekonań politycznych.

A zresztą, „co komu do jemu, a jemu do go". Jeśli pijają, to „za własne a nie za cudze", a jeśli się bijają, to po cudzem, a nie po własnem.

Zatem wszystko klapuje.

Mając tedy taki obrazek naszej kulturalnej stolicy Pomorza przed oczami, nie zdziwicie się chyba, jeśli Wam powiem, że... Gruss, równie nieoceniony satyryk, jak i niedoceniany karykaturzysta, a pozatem śmiertelny wróg i zajadły tępiciel alkoholu, corychlej strzepuje grudziądzki pył z sandałów swoich, ilekroć „Bractwo poczwórnej abstynencji" (którego jest niezastąpionym prezesem) wyśle Go do nas z jakąkolwiek ważną misją abstynencką.

Nie jest to zresztą przykład jedyny, świadczący o tem, że Grudziądz nie podoba się istotom o bardziej wysubtelnionem poczuciu piękna. Klasycznym tego przykładem może posłużyć sensacyjny rezultat ostatniego konkursu „Fanamentu", którego tutejsze Jury sędziowskie składało się, jak wiadomo, z grona publicystów rozchwytywanego stale „Posłańca Wiślanego".

Oto pp. sędziowie nie widząc dostatecznie pięknej kandydatki, zasługującej na opatentowanie, uznali siebie — in gremio — za najpiękniejsze okazy rodzaju męskiego w Graudencji, uzyskali pierwszą nagrodę, i wybierają się właśnie na koszt „Fanamentu" w podróż naokoło świata.

Wyjazd nastąpić miał w wieczór wigilijny; powrót jest spodziewany w trzecie święto Bożego Narodzenia na lotnisku wojskowem.

Spryciarze, co?

Czegóż tu zresztą dłużej dowodzić, jeśli nawet inny niewolnik pióra, dyrektor „Agencji Wszechwiedzącej — „a' Benito-Haro - Ludovico-Nuszko-della-bella-Neapolitana", a'aczkolwiek niedawno powrócił z zagranicy, przenosi się na stałe „tamdotąd", zbrzydziwszy sobie Graudencję do ostateczności.

Nareszcie Was chyba przekonałem, Czytelnicy.

Nożyce.

Dobrowolski Zygmunt.

Kolendy i Jasełka.

„Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą".

Rzym papieski, stojąc na straży od tysiącleci powierzonych mu prawd chrześcijańskich i nietykalności podstaw kościoła katolickiego, nie zaniedbuje jednak spraw, które, chociaż wydają się bardziej doczesnemi, jednak w rzeczywistości są że tak powiemy, uzupełnieniem pierwszych. — Są to sprawy wiedzy i piękna. To też gmachy watykańskie przepełnione są zbiorami architektonicznemi, plastycznemi i archiwalnemi. Najbogatszem jednak działem tych zbiorów jest bibljoteka watykańska, która pomimo swej liczebnej wartości. posiada mnóstwo materjałów, zawierających się w bezcennych archiwalnych, jeszcze nie opracowanych należycie dokumentach ze starożytnej przeszłości, nad których wydobyciem i opracowaniem pracuje obecnie wielu uczonych.

Przed kilku laty, podczas przeszukiwania aktów, natrafiono na źródła, dotyczące pochodzenia rzewnych i pięknych obyczajów, połączonych z tak ważną i tkliwą uroczystością w świecie chrześcijańskim, jaką jest Boże Narodzenie. Rozumiemy tu kolędy i jasełka. Zajęto się tą sprawą pilnie; wyznaczono do tego specjalnego uczonego badacza — ks. Giowanni'ego, który posiada osobną tekę najnowszych badań aktów i materjałów literatury kolędowej. Badania te dowiodły, że miejscem powstania i urzeczywistnienia się idei szerzenia podniosłego w dziejach ludzkości faktu Narodzenia Pańskiego w specjalnych na ten cel poświęconych pieśniach, tak zwanych kolędach i poglądowego wyobrażenia tego aktu w otoczeniu figurowych personarzy, towarzyszących narodzeniu Boskiego Dzieciątka w stajence, powstało we Włoszech, w tej kolebce cywilizacji zachodniej.

Początek kolędy sięga bardzo oddalonej epoki, bo, aż XII wieku. Inicjatorem i twórcą kolędy był św. Franciszek z Asyżu. Jednocześnie też powstaje myśl odtwarzania Narodzenia Pańskiego w miejscu i osobach temu aktowi obecnych w figurowem ich wyobrażeniu, tak nazywanych powszechnie jasełek. Figurki do jasełek początkowo zaczęły być wyrabiane w mieście Genui.

We Włoszech Boże Narodzenie obchodzone było bardzo uroczyście. Był tam między innemi zwyczaj, że na pierwszy dzień Świąt, na ambonę w kościele wychodził ośmioletni chłopczyk i improwizował kazanie o Narodzeniu Pańskim. Co zaś się tyczy samych kolęd, to wykonywanie ich we Włoszech odbywało się w językach włoskim i łacińskim i miało charakter więcej artystyczny, niż to było u nas w Polsce, gdzie kolędy stały się od początkowych czasów kościelno-ludowemi.

Dawniej, kiedy u nas nie było jeszcze teatrów i innych publicznych widowisk, kolędy były wielką i przyjemną rozrywką dla ludu i szlachty.

Kiedy się z Włoch przedostała do Polski literatura kolędowa i zwyczaj obchodzenia Narodzenia Pańskiego, wyraźnych wskazówek o tem nie mamy. W każdym razie starodawny język niektórych kolęd i zwrot mowy właściwy występującym tam osobom, wskazują na bardzo dawne ich pochodzenie. Prawdopodobnie kolędy tworzono w ciszy klasztornych ustroni, w tych oazach oświatowych starodawnej Polski.

Badaczy polskich, przy studjowaniu tych materjałów w Watykanie, uderzało często to, że dużo kolęd, znajdowanych w tych aktach, pisanych w językach włoskim i łacińskim, uderzająco podobnemi były do niektórych kolęd polskich, z czego można wnosić, że niektóre nasze kolędy są wprost tłumaczone z włoskiego, albo, że Włosi, co trudniej przypuszczać, zapożyczyli je od nas.

W Polsce kolędy były klasztorne, układane przez zakonników dla ludu i szlacheckie, które śpiewano na dworach pańskich i nawet na królewskim, przy biesiadach świątecznych.

Są przypuszczenia, iż najstarszą i najpiękniejsza z naszych kolęd „Anioł Pasterzom mówił" ułożył nasz pierwszy kronikarz dziejów Polski, historyk i wychowawca dzieci dzielnego króla Kazimierza Jagiellończyka. Jan Długosz (XV wiek). Wielce podniosłą, piękną, powszechnie znaną i używaną kolędę „Bóg się rodzi", napisał znacznie później twórca pieśni porannej i wieczornej, popularny i sympatyczny nasz poeta Franciszek Karpiński (wiek XVIII). Ze współczesnych pracowników nad rozszerzeniem i wzbogaceniem literatury kolędowej w Polsce byli wielce zasłużeni na tem polu księża Śledziejowski i Młoduszewski.

W historcznym rozwoju swojem w charakterze kolęd, wyraźnie odbijają się cechy epoki, w której powstały wyrażając sobą obyczaje i nastroje społeczeństwa Polskiego w dobie ich powstania. Panowanie królów Sasów (August II), za których całym ideałem i celem życia było jedzenie i picie (za króla Sasa jedz, pij i t. d.) odbiło się na niektórych kolędach Tak naprzykład twierdzą, że też za panowania Sasów, jak odbicie ówczesnego trybu „życia', powstała kolęda „Gody w Kanie Galilejskiej". „Mości gospodarzu domowy szafarzu, nie bądź tak ospały: każ nam dać gorzały" zwracają się do gospodarza przybyli do niego świąteczni goście.

Na charakterze kolędy polskiej odbiły się także warunki nasze klimatyczne. W polskiej kolędzie Nowo Narodzony marznie „od srogiego mrozu w zimnej stajence". „Silny mróz, skrzypie wóz, trzej królowie jadą z wielką paradą" głosi inna kolęda.

W niektórych miejscowościach Polski jest bardzo ładny zwyczaj, że wieczorami, w dni świąt Bożego Narodzenia, chłopcy tak zwani kolędnicy z ładną świecącą gwiazdą chodzą i kolędują pod oknami.

Na Wileńszczyźnie jest przyjętym rzewny i roztkliwiający zwyczaj w okresie Świąt Bożego Narodzenia, że dzieci przychodzący do kościoła, każde po kolei pokołysze trochę Dzieciątko Jezus, pociągając za tasiemkę, przywiązaną do jego kolebki.

Bardzo ważnem poglądowem uzupełnieniem idei kolęd są jasełka czyli szopka, lub. jak ich powszechnie nazywają Betlejką.

Co do tych ostatnich, to nie mamy ścisłych danych, o czasie w jakim się u nas pojawiły. Wyraźne wskazówki mamy dopiero o czasie, w którym pojawiła się szopka z satyrą polityczną ze słowami ułożonemi do niej przez poetę satyryka Węgierskiego. Było to za czasów upadku Polski, za króla Stanisława Poniatowskiego.

W późniejszych czasach, z rozwojem naszej literatury i sztuk pięknych, pojawiły się szopki: Stańczyka, Tarnowskiego, Szujskiego, oraz świetna i rozgłośna szopka krakowska Boya (Żeleńskiego), ilustrowana muzyka najpiękniejszych kolęd naszych.

W ostatnich czasach pojawiła się szopka patrjotyczna Rydla, którąśmy już wszyscy niejednokrotnie oglądali i podziwiali.

Najpiękniejszą i roztkliwiającą do łez każdego Polaka chwilą w „Betlejem Polskim" Rydla, szczególnie, gdy się ją widzi w osobach, jest ta, w której przed oczyma widza kolejno przesuwają się szeregi pokoleń polskich: skrzydlaty husarz z pod Kirchholmu, Wiednia: konfederat Barski, kosynier Kościuszki, legionier Dąbrowskiego czwartak z 31 roku aż do powstańca Langiewicza w szarej czmarze i współczesnego żołnierza. Gdy każdy z nich podszedłszy i stanąwszy przed Boskiem Dzieciątkiem w subordynacyjnej postawie wita Go odpowiedniem przemówieniem i składając swe serce broń u stópek Nowonarodzonego, melduje „posłusznie" o swej gotowości zawsze stawać w Jego obronie, w obronie swej wiary i ojczyzny.

Krocząc śladami przodków naszych, stańmy i my dziś przed żłóbkiem Dziecięcia Bożego i, złożywszy mu hołd należny, przyrzeczmy że i nadal wiernie służyć będziemy Jemu i Ojczyźnie naszej, i że nasz osobisty interes zawsze się będzie kończył tam, gdzie się będzie zaczynał interes Polski.

Ponieważ siły nasze ludzkie nie zawsze są wystarczające czasem przy najlepszych nawet chęciach, więc udajmy się po pomoc do Nowonarodzonego ze słowami kolędy:

„W dobrej radzie, w dobrym byciu
Wspieraj nas siłą swej siły".

Irena Andrzejewska.

Echa wigilijne.

Wieczór wigilijny. Zimowy zmierzch otula szybko ziemię płaszczem mgły śnieżnej Pod przeczystą bielą nikną ciemne kontury, zarysy domów, sylwetki nagich czarnych drzew. Na chodniki uliczne, pełne brudu i błota — sypie zimowe niebo mroczne bieluchne okruszynki śnieżne.

Ulica tętniąca wzmożonym gwarem dzień cały, przycicha teraz, przygasa i stroi się w biel śniegową. Coraz już ciszej, coraz mniej przechodniów.

W opustoszałej ulicy białe płateczki wiodą cudny, tajemny taniec...

Gdzieś w przestworzach ponad zawieją śnieżnych płatków na ciemnym niebie zapala się gwiazda.

* * *

W jadalni naszej ciepło, zacisznie siedzimy wszyscy w kręgu światła przy wigilijnym stole Jesteśmy dziś pogodni, jak dzieci, trochę wzruszeni. Nie brak nikogo z tych co sercu drodzy. Rozmowa toczy się lekko, najmniejszy dysonans nie mąci pogody. U bieli stołu wigilijnego znów się spotykamy jak przez szereg lat poprzednich.

Jakże dziś cicho jak pogodnie — odeszły w mrok historji wigilje witane przy huku armat spożywane przez łzy dławiące w gardle w bólu i męce beznadziejnej.

Policzył Bóg te łzy niewypłakane, mogiły nieznanych cmentarzysk, ulitował się i zmiłowanie zesłał.

W dzisiejszej wigilji godzinę odbiegły nas daleko bóle i troski, bo czemże one są wszystkie wobec przejasnej myśli, że się w godzinie onej nie mnożą mogiły i nikt nadaremnie ratunku nie wzywa.

Straszne wizje przeszłości odeszły w mrok.

Siedzimy w kręgu jasnej lampy. Jesteśmy pogodni, radosni. Gwarzymy o dniach minionych.

Z korowodu wspomnień powraca nam dziś jedno, tak wyraźnie uparcie, że aż dziw, że tak odległe i dalekie jest chwili dzisiejszej. Jest nim wspomnienie świąt spędzanych wśród śnieżnych obszarów Rosji. Echo odległe, do którego rzadko pamięcią wracamy.

Jawia się przed oczy dnie ciężkie beznadziejne na tułaczce przecierpiane. Z paciorków tego różańca bólów maleńkiem promyczkiem błyskają chwile jaśniejsze — niewiele ich wprawdzie, lecz tem droższe sercu.

Gwarzymy o życiu tułaczem, o świętach na północy.

W sąsiednim salonie zapłonęły świeczki na choince rozsnuły się po kątach fjolety półcieni.

Nad bielą stołu wigilijnego snujemy nić wspomnień.

* * *

Małą naszą kolonję wygnańczą zima rosyjska odcinała wprost od świata. Zakopani w ogromnych śniegach znaliśmy wąskie drogi wiejskie i jedyny łącznik z okolicą i stacją kolejową. Zawieje śnieżne często zwiewały wszelkie ślady i w takie dnie zimowe czuliśmy się tak daleko od ojczyzny, tak beznadziejnie daleko! Wiedliśmy żywot cichy, oddani swoim wyłącznie troskom i z wieczną tęsknotą za chwila powrotu. Kolonja nasza zwana „Demidówką" zorganizowana była pracą i staraniem polskiego komitetu C. K. O. i w obrębie swych ścian, przytuliła niejedną biedotę. Niegdyś osada fabryczna unieruchomiona przez wojnę liczyła kolonja ową budynki fabryczne i kilkanaście małych domków Zagnieździło się bractwo w małych domkach, rozlokowało jak Bóg pozwolił, i żyło cierpliwie, kłócąc się, pracując, płacząc i wiecznie wsłuchając się w śnieżną pustynię czy nie płynie hasło powrotu. Tak się przy, tem rozmieścili zabawnie, że białoruski chłop zaspany i leniwy, mieszkał pod bokiem szewca sprytnego z Warszawy, lub górnik z szybów dąbrowieckich sąsiadował z bogatym gospodarzem podlaskim. I te małe domki schronieniem były wygnańcom przez długie miesiące i lata.

Najmilszą instytucją w naszej respublice wygnańczej była ochronka dla małych dzieci, sierot, co w tej wędrówce pogubiły rodziców. Dziatwa ta była pociechą i jaśniejszą stroną naszego życia. Młodsze dzieciny uczono robót ręcznych i piosenek, starsze przechodziły systematycznie kurs nauk. Przemiłe były wszystkie szczególnie zaś najmłodsze pupilki liczace 2 i 3 lata. Taki Jaś lub Staś czasem budował domki z klocków, częściej jednak sypiał na kolanach opiekunki. I choć był malutki, posiada niepospolitą energję w chwili, gdy podczas obiadu wnoszono na stół ulubione „kluchy".

Chowały się dzieciny zdrowo i na schwał.

Drugiem niemniej pożytecznem centrum życia były warsztaty rzemieślnicze dla chłopców wyrostków. Mieściły się one w budynkach fabrycznych, z których jeden był internatem, a drugi mieścił właściwe warsztaty. Mieliśmy więc stolarnię; ślusarnię, koszykarnię introligatornię i warsztat szewski.

W osobnym domku nad rzeką mieściła się kaplica, gdzie się z ołtarza uśmiechało ciemne oblicze Matki Boskiej Częstochowskiej i niosło pociechę ludziom prostego serca.

Garstka inteligencji — paru majstrów, nauczycieli, dwóch inżynierów i lekarz z prawdziwym zaparciem się siebie ujęło ster życia w kolonji.

W warunkach tych schodził nam czas na wygnaniu — praca, ziarna światła dawały plony, wszczepiały zasady na życie całe.

A zima się wokół srożyła i zwykle koło Bożego Narodzenia mieliśmy „crescendo" tych mrozów. Aleśmy do tego przywykli i święta witali radośnie.

Dziatwa w ochronce uczyła się kolend, chłopcy szykowali szopkę i Jasełka.

Nadszedł wreszcie dzień wigilijny.

W domkach wygnańczych rozbłysły światła, na ścianach umajonych choiną rozpiął skrzydła biały orzełek papierowy. Stoły zasłane płótnem, zastawione były ryba, kluskami z makiem i pierogiem, tu i ówdzie nęciły wzrok pierniki i jabłka kraśne. Z powagą i rozrzewnieniem wielkiem brano opłatek bieluchny — łamano go oszczędnie, jakoby skarb jakiś. A potem już gwarniej zasiadało bractwo i w wielkiej serdeczności i wsuwało dary Boże.

W ochronce olbrzymia choinka pełna papierowych ozdób wycinanek i jabłuszek, wzbudziła niesłychany entuzjazm. Dziatwa przy długim białym stole z roztargnieniem połykała ulubione potrawy, które w innych warunkach bez widoku choinki były istną ucztą Lukullusa.

Oczęta wlepiły dzieciny w cuda na choince i zapomniały o świecie Bożym.

W internacie jasno było i gwarno. świeże choinki poustawiane w kątach niosły żywiczną woń igliwia. Chłopcy w czystych, biedniutkich ubraniach, roześmiani radośnie gromadzili się przy stołach zastępami jak przystało na drużynę harcerską.

Przybiegło na skrzydłach wesele do tej gromadki tułaczy zajęło miejsce pośród tych dzieci przy stole wigilijnym.

Przemówił wreszcie ksiądz proboszcz ogniście z zapałem, niosąc słowa otuchy i zachęty, by nie upadać na duchu. Potem wśród ciszy chwilowej dzielić się począł opłatkiem z młodzieżą, a za nim nauczyciele i obecni.

Często w tych oczach chłopięcych łza się nagle zjawiała i zdjęty nagłym porywem bez słowa schylał się do rąk opiekuna.

Radowały się serca i grzały w atmosferze ciepła braterskiego, że zapomniano na chwilę o dniach pełnych grozy o widmie ofiar krwawej rewolucji i o doli tułaczej

Wysoka choinka rozgorzała wśród stołu wigilijnych i niosła swe blaski przez małe okno w noc mroźną. A noc się roziskrzyła w poświacie księżyca, i szła przez pola tęsknota i pustka głucha.

Miało się ku północy więc się powoli ruszać poczęto od stołu. Nie było mieszkańca, któryby nie spieszył na Pasterkę. W kapliczce przed obliczem Jasnogórskiej Bogarodzicy płonęły wszystkie świece. U stóp ołtarza mały żłóbek rozrzewniał najtwardsze serca.

Wyszedł ksiądz proboszcz, zaintonował kolendę. I nagle w ciszy zerwała się pieśń, silna jak szloch nagły, co serca ścisnął

Śpiewali wszyscy dzieci i starzy, śpiewali, a łzy płynęły z oczu. Pieśń się zmagała, rosła i płynęła na obce śnieżne pola.

A gdy już wychodzić przyszła pora chłopcy sami na zakończenie podjęli „Rotę" — gdy padły słowa „nie rzucim ziemi...." to się w kapliczce zerwał taki płacz, taki ból — że ciemne oblicze Matki Boskiej zapłakało z nami.

Wracaliśmy w milczeniu niosąc w szarość dni, odrobinę iskier jasnych i wiarę niezłomną, że przecie wrócimy i że przyjmie nas z ramiony otwartemi „Ta, co nie zginęła". Świt już niedaleki witać nas będzie ziemia nasza i pola z cudną, potężną pieśnią Zmartwychwstania.

Wierzyliśmy i przetrwali straszne ciemne dni, co później przyszły.

Emancypacja Chin w obawie wpływów rosyjskich.

Rozwój polityczny Chin idzie po drodze, którą uważni obserwatorzy wypadków od dłuższego już czasu mogli przewidzieć.

Upadek cesarstwa chińskiego i powstanie republiki pociągnęły za sobą wprawdzie w dalszych następstwach szereg krwawych wojen domowych, lecz gdy zjednoczone pod koroną cesarską Chiny bezsilnie słuchać musiały nakazów mocarstw, to wokoło poszczególnych walczących ze sobą ze zmiennem szczęściem generałów chińskich tworzyć się poczęły coraz to bardziej wyrastające ośrodki siły, ożywione mimo wszelkie przeciwieństwa nienawiścią do obcych i chęcią **zrzucenia ciążących olbrzymiemu państwu więzów.**

Tendencja ta wystąpiła jeszcze silniej **z** chwilą, gdy w wojnie domowej chińskiej zaznaczać się poczyna mocno przewaga czerwonej armji kantońskiej, której sojusznikiem na północy jest generał Feng Hu Sjang, który każdej chwili, wyleczywszy armje swoje ze skutków poniesionych klęsk, może wkroczyć czynnie na teren wypadków.

Centralny rząd w Pekinie sprawuje władzę tylko nominalnie i zależny jest bezwzględnie od tego z wodzów, który w danej chwili uzyskał przewagę wojenną w okolicach stolicy. Ale i ten słaby rząd **wyraża narodowe dążenia chińskie** i na drodze dyplomatycznej potrafi dać się mocno we znaki uprzywilejowanym dotąd wChinach państwom.

Fakt wymówienia przez Pekin obowiązującego dotąd traktatu belg.-chińskiego, którego Chiny z prawnego punktu widzenia nie miały prawa wypowiedzieć, jest bardzo znamienny. Jest to symboliczny gest, że **naród chiński przestał uznawać wszelkie przywileje obcych** na **swoim terenie,** produkty upokarzającego okresu bezsilności.

Belgja zakłada protest i pragnie oddać sprawę trybunałowi haskiemu, lecz Chiny uważają, że kompetentna w tej sprawie jest Liga Narodów i powołują się na artykuł 19 jej paktu, który przewiduje możność rewizji traktatów, które przestały być w zgodzie z istniejącemi warunkami. A że wymowa faktów, wyrażająca się w sile, jest obecnie po stronie Chin, to nie ulega żadnej wątpliwości.

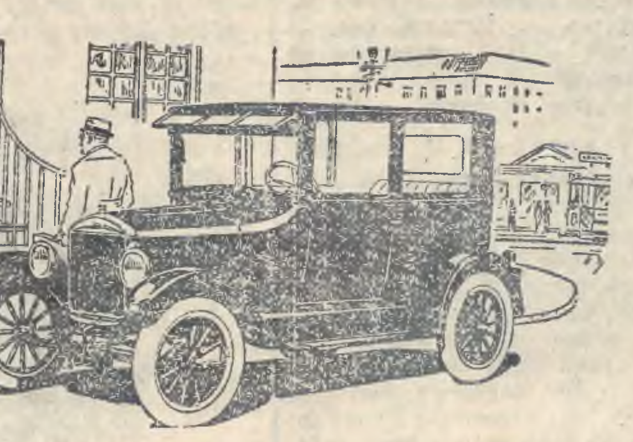
Wskutek zwycięskiej ofensywy, wiodącej czerwone wojska kantońskie ku północy, koncesje mocarstw w Hanken i bezpieczeństwo żyjących na ich obszarach narażone są na szwank. Chińczycy pragną wyprzeć cudzoziemców z urzędów celnych, a dla poparcia swoich żądań organizują strajk powszechny. Z tego powodu kolonje cudzoziemskie obawiają się napadów, a zainteresowane państwa — Anglja, Japonja, Stany Zjednoczone, Francja — wysyłają oddziały wojskowe dla ochrony swoich obywateli. Lecz zgóry zaznaczają, że nie posuną się poza zabezpieczeniem mienia i życia swoich obywateli i nie myślą wtrącać się do spraw wewnętrznych chińskich.

Zwrot ten szczególnie charakterystycznym jest dla obecnej polityki angielskiej, która do niedawna popierała białych przeciwników wojsk kantońskich i głosiła potrzebę wspólnej interwencji mocarstw w Chinach, lecz nie znalazła poparcia u innych zainteresowanych na tym terenie państw.

Anglja obecnie pragnie uznać rząd kantoński, zbliżyć się do niego i wyprzeć w ten sposób wpływy rosyjskie.

Czerezwyczajka rosyjska sprawnie działa.

Znany polityk rosyjski ks. Dołgorukow, wybitny członek stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego (kadet), odbył w swoim czasie nielegalną podróż do Rosji sowieckiej, by osobiście zapoznać się z panującemi tam stosunkami. Książę Dołgorukow podróżował wówczas jako obywatel polski, oczywiście za fałszywemi dokumentami. W Moskwie został aresztowany, jednakże urzędnicy sowieccy nie poznali go, i, sądząc, że mają do czynienia z emigrantem polskim, po kilku dniach wypuścili go na wolność. Po powrocie do Berlina, ks. Dołgorukow napisał obszerne sprawozdanie o swych przygodach w Rosji sowieckiej. Artykuł ten, rzecz prosta, wywołał wielką sensację, a w Rosji sowieckiej niemałe zdenerwowanie. Urzędnicy Czeki, którzy w swoim czasie ks. Dlugorukowa zwolnili z aresztu, zostali niezwłocznie zwolnieni ze służby. Jednocześnie rząd sowiecki wydał instrukcje członkom sowieckiej policji tajnej zagranica, by stale śledziła ks. Dołgorukowa. Niedawno ks. Dołgorukow postanowił po raz wtóry udać się do Rosji, tym razem jednak jako obywatel rumuński. Granicę rosyjską przekroczył na Dniestrze i udał się w kierunku posiadłości swego brata do Kurskiej gubernji. Kiedy przybył na miejsce, został jednak aresztowany. Okazało się, że agenci sowieccy byli o całej akcji Dołgorukowa poinformowani i od Berlina nie spuszczali go z oka. Aresztowanie nastąpiło tak późno jedynie dlatego, że władze sowieckie chciały się przekonać czy ks. Długorukow utrzymuje kontakt z organizacjami kontrrewolucyjnemi w sowietach.



Plany komunistów zniweczone.

Co mówi minister obrony krajowej w Kownie.

PAT-iczna donosi z Rygi:

Pisma zamieszczają treść rozmowy osobnego wysłannika „Segodnja" z litewskim Ministrem Obrony Krajowej pułk. Merkisem, który m. m. miał oświadczyć, co następuje:

W oczach wszystkich mieszkańców Litwy komuniści organizowali się, uzbrajali i otwarcie głosili, że ujmą władzę w swoje ręce. Rząd czynił im jedno ustępstwo za drugiem. **Komuniści uważali, że na Litwie jeżeli nie dziś, to jutro, trzeba będzie do**konać rzezi, **nawet w tym** wypadku, gdy by im się nie udało utrzymać władzy w swoim ręku. **Przewrót bolszewicki na** Litwie komplikowałby położenie **Państw Bałtyckich, co szłoby na rękę** Sowietom, które muszą koniecznie stwarzać pozory zbliżania się światowej rewolucji.

Plany komunistów są zniweczone. **Nie mogą oni mieć nadziei, aby w najbliższej** przyszłości udało im się coś podobnego zorganizować. Nowy Rząd będzie prowadził energicznie i bezwzględnie walkę z komunizmem.

Wkońcu Minister stwierdził, że na granicy Litwy panuje spokój.

—

Józef Targowski.

Żołnierz Polski z pod znaku „Błękitnego Generała".

Gdy cały świat w straszliwych zapasach wojennych krwawił obficie na tak licznych frontach bojowych, gdy miljony pocisków dziennie obracały w perzynę całe miasta i wsie, cichy, skromny żołnierz pol. z pod znaku Piłsudskiego szedł w bój, zasłuchany w szum proporców ułańskich ks. Józefa, w tragiczne echo Kościuszkowskiego powstańca, w beznadziejny szept idących na pewną śmierć straceńców 63 roku,
całego świata, a więc także i Polski, czyż

Czyż jednak wtedy, gdy ważyły się losy wtedy mogło zabraknąć niezależnego imienia polskiego, któreby głosem stanowczym zadokumentowało naszą żywotność narodową? Czyż można było z założonemi rękoma oczekiwać, kiedy o Polakach będą rozstrzygać bez ich udziału?

Wszak w ciągu całego XIX wieku nie było ważniejszego wydarzenia w Europie, aby Polacy nie odgrywali jakiejś doniośleiszej w nim roli. Czy to w epopei napoleońskiej, czy na barykadach rewolucji lipcowej i lutowej we Francji, czy w walkach wyzwoleńczych „młodych Włoch" Mazziniego, czy na urodzajnych nizinach węgierskich lub w skalistym Siedmiogrodzie, czy w wymarzonej przez poetów „wiośnie ludów"...

Wszędzie, gdzie tylko rozbrzmiewały hasła wolnościowe — tam byli Polacy.

To też, gdy w sierpniu 1914 roku surmy bojowe miljonowych armij świata zwiastowały wojnę, dreszcz trwogi i niepokoju, a zarazem szczęścia wstrząsnął sercami Polaków.

Choć los niewolny kazał im w większości tworzyć zastępy obcych i wrogich sobie wojsk, nie brakło jednak i tych, którzy, korzystając z odpowiedniej chwili, pragnęli dopominać się o Polskę we własnych szeregach, pod własnymi sztandarami. Ci byli szczęśliwsi. Ależ ileż serc polskich, pragnących niezależnej Ojczyzny, biło pod mundurem rosyjskim, pruskim, czy austrjackim! Iluż Polaków amerykańskich tęskniło do chwili, gdy los im pozwoli przybyć zza oceanu i na ziemi polskiej walczyć o Polskę! Jakże zasłużenie zdobywano poparcie dla idei Niepodległej Polski po stronie Francji w formacjach bajończyków!

Tak, nie było wówczas zakątka ziemi, zamieszkałego przez Polaków, nie było szeregów zbrojnych, gdzieby sztandar wolnej Polski nie budził najbardziej zmaterjalizowanych umysłów, nie rozpalał serc żądzą walki za kraj.

Z małoduszności wielu, z zaprzaństwa narodowego wybijał się potężny bunt dusz, tęskniacych do swobody i biegł do stóp tych, którzy młodzieńczym gnani wichrem, owiani szumem proporców z pod Wiednia! Sommosiery, wypowiedzieli dumnie walkę najpierw Rosji, a potem, gdy ta Rosja, stała się tylko zrewolucjonizowanem chamstwem, Austrji pod Rarańczą, a Niemcom pod Kaniowem.

I odtąd nie było już kordonów granicznych, nie było licznych a sprzecznych orjentacyj. Z chaosu pokonanej Rosji, z odmętu upadającej Austrji, z wiary w zwycięstwo ostateczne nad Niemcami, wyrastał powoli jeden już tylko żołnierz polski. W takt zgodny biły serca żołnierskie z pod znaku Legjonów, których wodza więził w twierdzy Magdeburskiej — do niedawna jeszcze tak butny Prusak, z formacyj na terenie Rosji pod znakiem Dowbór-Muśnickiego, Michaelisa, Żeligowskiego, z oddziałów polskich w armji amerykańskiej i francuskiej.

Ze wszystkich krajów i wylądów wznosił się w niebiosa jeden płomienny chór głosów żołnierskich: do Polski!

Chłopaki nasze — z ogniem, z gwarem
przybiegli do naszych wart,
sumienie było wam sztandarem
i lśnił wam w oczach męski hart".

Rozproszonym siłom, rozszczepionym duchom powstającej Poski należało podać bratnią dłoń, należało te wielkie, a tak często tragiczne wysiłki skupić w jedno, owiać przybyłem z ziemi rodzinnej nieba polskiego błękitem.

Ta piękna rola skupienia rozdartych wojną oddziałów polskich, sprzęgnięcia ich w jednolitą organizację bojową z wydartymi obozom dla jeńców Polakami z armji niemieckiej, austrjackiej i rosyjskiej — ta rola przypadła w udziale generałowi Józefowi Hallerowi, wyrosłemu z bohaterstwa Drugiej Żelaznej Brygady Karpackiej.

W historyczną noc z 15 na 16 lutego 1918 roku, wyczerpane moralnie długiem wyczekiwaniem lepszej doli, zgnębione ostatecznie nikczemnem stanowiskiem Austrji wobec Polaków w pokoju brzeskim, przechodzą Legjony pod wodzą generała Józefa Hallera pod Rarańczą na stronę rosyjską. Haller pragnie podać dłoń bratnią Polakom z armji rosyjskiej, by raz ostatecznie we wspólnym wielkim wysiłku zadokumentować wobec mocarstw walczących z Niemcami i Austrją, że naród polski nie tylko marzy o zwycięstwie koalicji nad odwiecznymi Polski wrogami, ale że własną piersią chce już teraz po pokonaniu Rosji rozbijać armje państw centralnych wespół z Francją, Anglją, Ameryką, Belgją i Włochami.

A bitwa pod Kaniowem, jako nieuniknione następstwo pięknej decyzji ducha polskiego, reprezentowanego przez tego bohaterskiego generała pod Rarańczą, stwierdziła w oczach całego świata, jaki był cel ostateczny owych gigantycznych zapasów żołnierzy legjonowych, do czego zmierzały wysiłki Polaków, gdy na gruzach jednego z państw rozbiorowych zaświtała im nadzieja walki z Niemcami i Austrją, a z tem i odzyskania upragnionej Niepodległości.

Sytuacja formacyj polskich w Rosji po bitwie kaniowskiej stała się wobec przewagi niemieckiej w rządzie bolszewickim i wobec wrogiego stanowiska samych czerwonych wielkorządców dawnego państwa carów tak tragiczną i beznadziejną, że generał Haller uznał za jedyne wyjście szczęśliwe przedarcie się resztek oficerów i żołnierzy legjonowych wraz z Polakami z armji rosyjskiej na północ, na Murman, a stamtąd już pod opieką angielską do Francji.

To też latem roku 1918 biura Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie wysłały z Rosji na Murmańsk kilka tysięcy Polaków. Z tych kilkuset istotnie dotarło do oddziałów murmańskich, przypuszczalnie tyluż przedarło się na Sybir do oddziałów pułkownika Czumy i Jakubowskiego, reszta jednak przepadła w więzieniach i czerezwyczajkach bolszewickiej Rosji. Byli to przeważnie jeńcy z armji austrjackiej, nie umiejący po rosyjsku, przedewszystkiem zaś owi nieszczęśliwi rozbitkowie żelaznej brygady generała Hallera.

Odtąd oczy wszystkich Polaków zwrócone były na Francję i na generała Hallera, który w tęsknych marzeniach naszych wyrastał na przedstawiciela Polski orężnej po stronie ententy, na budowniczego armji polskiej, mogącej odtąd bez zastrzeżeń organizować się na ziemi francuskiej, hen za Renem, aby przy boku bohaterskich wojsk francuskich rozbijać olbrzymie zastępy niemieckie, a w odpowiednim momencie zjawić się na ziemi ojczystej dla bezpośredniego już ugruntowania wolności narodowej

List z Warszawy.

(Korespondencja własna)

Akademja kupców polskich. — Nowa instytucja handlowa. — Jarmark win. — Jubileusz „Lutni". — Dzieje grzechów na „Dziejach grzechu". — Most Poniatowskiego. — Ciekawy jubileusz. — Radjo.

Warszawa, w grudniu.

W ubiegłą niedzielę obchodziło Stowarzyszenie Kupców Polskich uroczystość 20-lecia swego istnienia. Z tej racji odbyła się akademja w sali posiedzeń Rady miejskiej, na którą przybyli liczni przedstawiciele kupiectwa z całej Polski, reprezentanci władz państwowych, miejskich oraz organizacyj zawodowych i społecznych. — Po zagajeniu akademji przez prezesa p. Bogusława Herse'go, składali delegaci życzenia, poczem referował poseł Wartalski o obecnym stanie handlu, przemawiał rektor Wyższej Szkoły Handlowej oraz wiceprezes „Bratniej Pomocy" słuchaczy W. S. H. Zaznaczyć wypada, że „Polskie Radjo" podawało cały przebieg akademji bezpośrednio z sali posiedzeń.

*

Dla kupców przybywających do stolicy jest b. ważną wiadomość o niedawno powstałej instytucji p. n. „Dom reklamy i informacji Rekin", która się znajduje w pasażu Simonsa. Instytucja ta, założona na wzór Handelsmuseum w Wiedniu, Muzeum Eksportowego w Berlinie i t. d., tworzy stale wystawę prób i wzorów, reklam handlowych oraz ruchomy rejestr firm i towarów, informuje bezpłatnie kupców o źródłach zakupu, cenach etc.

*

Interesującym objawem naszej wytwórczości win jest świeżo otwarty przez ministra Niezabytowskiego jarmark win, przetworów owoców i warzyw w lokalu Warsz. Tow. Ogrodniczego przy Bagateli. Specjalnie uwagę zwróciły eksponaty H. Makowskiego w Kruszwicy, Rektyfikacji Warszawskiej i firmy „Pomowin" z Chełmży.

*

Istniejące od roku 1886 Towarzystwo śpiewacze „Lutnia", najstarsze tego rodzaju stowarzyszenie na terenie b. Kongresówki, obchodzi w tym miesiącu 40-to letni jubileusz. Z tej okazji odbył się w piątek uroczysty koncert w Filharmonji, który zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej.

*

W związku z podawaną przed kilku tygodniami wiadomością o zajściach na przedstawieniu „Dziejów grzechu" w Teatrze Polskim należy dodać, że w tych dniach toczyła się przed Sądem Pokoju sprawa przeciwko kilkunastu młodzieńcom, oskarżonym o zakłócenie spokoju publicznego. Bronił adw. dr. Muszalski, dowodząc, że oskarżeni działali w poczuciu obrażonego przedstawieniem instynktu moralności. Sąd uwolnił 5 oskarżonych, pozostałych skazał na niewysokie kary pieniężne.

*

Odbudowa mostu Poniatowskiego postępuje raźno naprzód. Obecnie przystąpiono już do ustawienia balustrady żelaznej, poczem będą ustawione słupy oświetleniowe i tramwajowe. Po betonowaniu oarz położeniu bruku na jezdni będą ułożone tory tramwajowe i przewodniki miejskie. Próba wytrzymałości mostu oraz jego otwarcie na całej szerokości nastąpi pod koniec lata przyszłego roku.

*

W dniu 27 maja 1927 roku będzie Ogród Saski obchodził rzadką uroczystość, mianowicie 200-ną rocznicę swego istnienia. Z tej okazji postanowił magistrat wydać monografję historyczną, poświęconą dziejom ogrodu.

*

W najbliższej przyszłości będą ustawione na ulicach stolicy radjoodbiorniki z głośnikami, przez które będą codziennie ogłaszane reklamy, nadawane przez „Polskie Radjo" w „Rozmaitościach". Głośniki będą zainstalowane na świetlnych słupach reklamowych, które należy odróżnić od przystanków tramwajowych.

Nowa radjostacja warszawska rozpoczęła już próbne nadawanie audycyj na fali ca 1100 m., przy równoległem nadawaniu na dawnej fali. Kompletne dostrojenie nowej stacji nastąpi z początkiem stycznia.

*

Urozmaicenia, jakie daje swym słuchaczom „Polskie Radjo", budzą powszechne uznanie. Ślicznie wypadły audycje „Wesela Boryny" z „Chłopów" Reymonta, a po komunikatach speakerka już nie życzy „dobrej nocy", lecz przyjemnej zabawy przy dźwiękach muzyki tanecznej, nadawanej bezpośrednio z „Wielkiej Ziemiańskiej".

Z. Z.

Podbój Ameryki przez Polaków

Nakładem spółki wydawniczej G. T. Puznamis Sons w Nowym Jorku wyszła niedawno ciekawa bardzo książka pt. „The Conquest of New England by the Immigrant" pióra znanego adwokata bostońskiego i wybitnego znawcy stosunków imigracyjnych, Daniela Chauncey Breweer. Breweer pisze o podboju Nowej Anglji przez emigrantów-, szczególnie zaś przez imigrację polską, której też w książce swej poświęca najwięcej miejsca.

„Jak wyniosłe, dumne sosny New Hampshire przechodzą już do przeszłości — pisze Breweer — tak w całej Nowej Anglji, w dolinach Connecticut i Merrimac, w Barkshires i w zielonych i Białych górach znika ludność anglo-saska, a jej miejsce zajmuje napływ ludzi nowych przeważnie słowiańskiego pochodzenia, skrzętnych, pracowitych, do ziemi, którą zajęli przyrosłych ludzi, którzy z historyczną przeszłością tych ziem nic nie mają wspólnego, których tradycje są inne, dążenia inne, a jednak ludzi dla tej ziemi potrzebnych, gdyż doprowadzających ją do nowego rozkwitu i nowej wydajności".

Breewer podkreśla, iż imigranci, w szczególności Polacy, dokazali w Ameryce istnych cudów. Wobec zamknięcia względnie znacznego ograniczenia pracy w fabrykach, robotnicy udają się na farmy, które od 100 przeszło lat są już nieuprawiane. Dorwawszy się do tej ziemi, zazwyczaj doszczętnie wyjałowionej, skalistej i nieurodzajnej, z uporem i iście słowiańskim entuzjazmem wkładają w nią swą pracę, umiejętną, zamieniając pustkowia w kwitnące ogrody i pełne najrozmaitszych zbóż pola. Dzięki usilnej pracy tych imigrantów ziemi w Massachussets, które do niedawna jeszcze leżały odłogiem przyniosły już przed dwoma laty większe dochody, niż najurodzajniejsze prowincje Stanów Zjednoczonych. Znane są zasługi Polaków, położone nad kultywowaniem okolic Hadley'a. Jeszcze przed kilkudziesięciu laty w okolicach tych nie było ani jednego pola, ani jednego ogrodu. A dziś w tym, zamieszkałym po większej części przez Polaków, niema ani jednego yarda kwadratowego nieuprawionego ziemi. Synowie imigrantów polskich, — pisze dalej Breewer, — otrzymują pierwsze nagrody w szkołach publicznych i kolegjach nowej Anglii. Ich córki wstępują do wyższych szkół, a po ukończeniu ich powracają do swych wiosek, rodzinnych, by tu jako nauczycielki ludowe kształciły młodsze generacje.

Imigranci polscy nie tylko kupują najlepszy farmy, lecz dokupują do nich również ziemie opuszczone, na pozór zupełnie nieurodzajne, by już po kilku latach z pustkowi tych wyciągać nowe pieniądze. „Być może, — czytamy w cytowanej książce, — że fronty ich domów nie zdobią tak piękne kwiaty, a kuchnie nie są tak nieskazitelnie czyste, jak kuchnie żon Yankesów, jednakże imigranci z taką samą inteligencją stają do walki z życiem, z jaką przed nimi stawali Yankesi. Na śmierć i życie walczą oni z wyjałowionym do cna gruntem, podobnie jak walczyć musieli ich poprzednicy z puszczą i Indjanami."

Akcja generała Hallera została urzeczywistniona dzięki prześwietnej deklaracji wersalskiej z dnia 3 czerwca 1918 roku, w której Francja wraz z Anglją i Włochami przez swoich prezesów ministrów stwierdziła, że „stworzenie zjednoczonego i niepodległego Państwa Polskiego, mającego wolny dostęp do morza, stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz rządów prawa w Europie".

Związana z Polską nićmi odwiecznej przyjaźni Francja jeszcze dekretem z dnia 4 czerwca 1917 roku stworzyła na ziemi francuskiej samodzielną armję polską. Dla zadokumentowania zaś przyjęcia wojska polskiego w szeregi armji sprzymierzonych odbyła się w czerwcu 1918 roku w Szampanji w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej i ministra spraw zagranicznych pamiętna uroczystość wręczenia przez Prezydenta Francji sztandarów wojsku polskiemu i złożenia przeznie przysięgi.

Komitet Narodowy Polski, sprawujący polityczne kierownictwo armji polskiej i uznany przez cztery mocarstwa sprzymierzone za oficjalną organizację polską zagranicą, wręczał sztandary Prezydentowi Republiki Francuskiej z prośbą, ażeby on je wręczył armji polskiej, zastępując w ten sposób nieistniejącą jeszcze wówczas zierzchniczą władzę państwa polskiego.

Sztandary te ofiarowały wojsku polskiemu cztery miasta francuskie: Paryż, Verdun Belfort i Nancy. Otrzymywało sztandary młode wojsko polskie, złożone z ochotników, którzy tak jak przed wiekiem legjoniści Dąbrowskiego, zbiegli się ze wszystkich stron, aby walczyć o odzyskanie Ojczyzny.

Z przybyciem generała Hallera do Francji i powierzenia mu naczelnego dowództwa nad wszystkiemi oddziałami polskiemi, rozrzuconemi po Europie, rozpoczęła się zawzięta praca organizacyjna. Paliły się nietylko serca, ale i ręce z pracy i radości na widok wzrastającej z dnia na dzień liczebności i gotowości bojowej wojsk polskich.

Przyszły pamiętne miesiące wielkiej ofenzywy sprzymierzonych nad Marną. Przyszły wyśnione dni pogromu Niemców. Pułki polskie przyjmowały także zaszczytny udział w bitwach nad Marną, Aisne i Somme'ą. Szybko podpisane preliminarja pokojowe zakończyły wreszcie, po czterech latach, niesłychane w dziejach świata walki na froncie zachodnim. Dla państw sprzymierzonych wojna była zakończona. Ale nie dla Polski.

Rozbite i zrewolucjonizowane Niemcy nie chciały dobrowolnie oddać Polsce wydartych w okresie rozbiorów ziem: Wielkopolski i Pomorza, choć wiedziały, że pokój nie na innych miał być zawarty warunkach.

Z drugiej strony bolszewicka Rosja nie odrazu zdolna była pojąć, że pokój brzeski z chwilą pogromu Niemiec jest świstkiem papieru bez jakiejkolwiek wartości.

Zniszczona Austrja, nie mogąc w inny sposób szkodzić Polakom, szczuła na nich rusinów galicyjskich.

Młode państwo polskie pod wodzą przybyłego z kazamat magdeburskich komendanta Piłsudskiego w zaraniu swojego bytu niepodległego musiało walczyć więc przeciwko rusinom pod Lwowem, bolszewikom na ziemi wileńskiej i wołyńskiej, przeciwko niemcom w Poznańskiem i na Pomorzu, czechom na Śląsku.

Wielki entuzjazm, jaki ogarnął naród polski z powodu odzyskanej Niepodległości, nie był jednak w możności zastąpić całkowicie należytego wyekwipowania bojowego oddziałów ochotniczych, których zresztą było zamałe w pierwszej chwili, aby wszędzie dostatecznie bronić praw Polski.

Bił się naród rzetelnie, składał piękne ofiary poświęcenia i bohaterstwa, a w swem umęczeniu okropnem zwracał tęskne oczy na armję generała Hallera. Wierzył, że gdyby ona przybyła z pomocą, wrogowie, jak liście jesienne, opadłyby z rubieżów ziemi polskiej. Wierzył, że lada dzień, lada godzina sztandary polskie z Francji załopocą na ulicach Warszawy. Chciał połączyć się z braćmi zza Renu, aby odtąd już wspólnie, ramię przy ramieniu gromić wrogów, nie mogących się pogodzić z myślą, że po wiekowej przeszło krzywdzie powstaje wielka Rzeczpospolita Polska.

A serca Hallerczyków, bo tak ich odtąd zwać będzie cały naród, w tęsknem marzeniu wyrywają się do kraju, żyją tylko myślą o niem i o tej ofierze, jaką pragną z siebie złożyć na ołtarzu Ojczyzny.

Knowania niemieckie przeszkadzały jednak szybkiemu przybyciu armji generała Hallera do Polski. Pierwszy transport z Francji wyrusza 15. kwietnia 1919 roku, a za nim inne wracają przez Niemcy do kraju. Ogółem przyjechało do Polski 7 dywizyj, z których dwie jeszcze w chwili wyjazdu pierwszych odbywały ćwiczenia we Francji.

Wśród powracającego wojska panuje nastrój podniosły, nie widać ani śladu zmęczenia. Wszystkich ożywia myśl, że jadą do Ojczyzny, za którą tak bardzo tęsknili. Wielu żołnierzy przybywa po raz pierwszy do Polski ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Są wśród nich tacy, którzy nie znali języka polskiego, a nauczyli się go dopiero w latach wojny.

Obok mundurów polskich, skrojonych z błękitnego sukna francuskiego, widać mundury francuskie, angielskie, amerykańskie. Jedni jadą tylko jako przewodnicy, inni, a jest ich więcej, jako ochotnicy.

Wygląd wojska jest wspaniały. Hallerczycy wiozą z sobą wielkie zapasy żywności, konie i muły, broń wszelkiego rodzaju, amunicję, armaty, samochody, tabory, tanki oraz wielką liczbe samolotów.

Tak oto wracali żołnierze - tułacze ze wszystkich stron świata, wypróbowani w ogniu walk — rycerze.

Powracali jedni, wygnani z kraju przez zawieruchę wojenną, jak i ci, których wolna samym sobie wróciła. Szli, jak owa rzesza ptasza, do sierocych gniazd, wyczekujących ich z płomienną tęsknotą uszczęśliwionych serc.

Przychodzili w ciężkim dla Polski momencie. Gdy trzeba było wspomóc słabnące siły, zwolnić do domów młodzież nieletnią, wesprzeć mocnem ramieniem tworzącą się, choć już pełną zasług armję polską w kraju.

Walki, jakie dywizje hallerowskie zaraz po przybyciu do Ojczyzny staczały na wschodnich i południowych rubieżach Rzeczypospolitej, przynoszą im zaszczyt.

Żołnierz z pod znaku generała Józefa Hallera obficie zrosił krwią swą ofiarną rozległe ziemie polskie, dorzucając do wieńca swojej sławy, zdobytej na polach Marny i Somme'y, nigdy niewiędnącą wiązankę.

Żołnierzowi, który nie stracił nadziei i idąc do grobu marzył o Polsce, i tęsknił do Polski powstającej, żołnierzowi, któremu śpiewano, kładąc go do grobu:

„Śpij, kolego, w ciemnym grobie.
Niech się Polska przyśni tobie!"

cześć!

Dr. Tadeusz Rzepecki.

Ustawa o opłatach stemplowych.

Jako niemiły i niepożądany „podarek gwiazdkowy“ obdarzył Sejm sfery gospodarcze b. zaboru pruskiego ustawą z dnia 1 lipca 19 6 r. o opłatach stemplowych. Nowa ta ustawa przynosi dalsze obciążenie kupiectwa i przemysłu a sprowadzi ponadto ogromne komplikacje w życiu handlowym, powodując niepotrzebnie cofanie się wstecz o ile porównamy ją z ustawodawstwem obowiązujących w zachodnich państwach. Przed trzema laty b. dzielnica pruska została uszczęśliwiona prawdziwą naleciałością ze Wschodu, jakimi są świadectwa przemysłowe. Obecnie znowu duch wschodni przyszedł do nas z nową ustawą stemplową.

Ustawa o opłatach stemplowych jest nader obszerną, gdyż obejmuje 181 artykułów, a prócz części ogólnej reguluje opłaty tyczące się przejścia własności rzeczy nieruchomych, pism odnośnie do ciał kopalnych, sprzedaży i zamiany rzeczy ruchomych oraz cesji praw, rachunków i innych pism stwierdzających wykonanie umowy, obrotu papierami wartościowemi, pism tyczących się praw rzeczowych dla rzeczy cudzej, dzierżawy i najmu rzeczy, tyczących się umów o świadczenie usług, umów składu, ubezpieczenia i renty dożywotniej, pełnomocnictw, obligu, weksli, przekazów, czeków i zlecenia wypłaty, układów majątkowych małżeńskich, działów majątków wspólnego, układów pojednawczych, umów przygotowawczych i punktacji, pokwitowań, i podań i świadectw.

Zainteresowanym sferom przemysłowo-handlowym chcielibyśmy choć w skróceniu podać najważniejsze opłaty stemplowe, **które wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1927 r.** Począwszy od tego terminu **za listy przewozowe** sporządzone przez wysyłającego przy przesyłkach kolejowych conajmniej $^{1}/_{2}$ wagonowych opłata stemplowa wynosić będzie 1.— zł. od każdego arkusza. **Skrypty dłużne, rewersy** t. j. pisma stwierdzające przyjęcie nowego lub uznanie dawnego długu podlegać będą opłacie stemplowej w wysokości 1% od sumy zobowiązania. **Pełnomocnictwa** upoważniające do zastępstwa w Sądzie Powiatowym lub Sądzie Kupieckim, o ile wartość przedmiotu sporu przewyższać będzie 100.— zł. stemplowano muszą być 1.— zł. Natomiast wolne od stempla będą pełnomocnictwa upoważniające do odbioru sumy nie wyżej 500.— zł. lub kwoty pieniężnej należnej odbiorcy z tytułu stosunku służbowego lub zwrotu wkładki w P. K. O. oraz pełnomocnictwa pocztowe.

Zamiast dotychczas zobowiązującej opłaty stemplowej w kwocie 2.— zł. na **podaniach** do władz państwowych opłacać się będzie 3,— zł. a o załączników po 50 gr. bewzględu na to czy są nimi oryginały lub odpisy. **Przy podaniach ponownych**, przy których jedynie zostają złożone załączniki, potrzebnego do załatwienie pierwszego podania są wolne od stempla, jednakże załączniki opłacać będą 50 groszy. **Prośby** natomiast do **władz skarbowych** w sprawie zmiany dycyzji, wydanej w przedmiocie podatku, opłaty cła itp. o ile suma sporna nie przewyższa 50.— zł. będą wolne od stempla, przy sumie 50.— do 100.— opłacać się będzie stempel 50 groszy a powyżej 100.— sumę 2.— zł., natomiast załączniki będą wolne od stempla. Wolne są od stempla podania tyczące się ustawowo nakazanych zwolnień, obniżek lub odroczeń w zakresie danin publicznych, od zwrot daniny niena leżnie pobranej, odnośnie ubezpieczeń przymusowych, sprawa należących do zakresu działania Ministerstwa Pracy, **o zezwolenie na przekazanie waluty obcej zagranicę, jeżeli kwota, która ma być przekazaną nie przewyższa 200.— zł.**, pisma zaświadczeniem na wtóropisie, odpisie lub tłomaczeniu, iż opłatę stemplową od pisma pierwszego uiszczono do Sądów, tyczących się stosunku do kolei, poczty, P. K. O. i innych urządzeń użyteczności publicznej.

Wolne od stempla będą **pokwitowania** z odbioru pieniędzy, papierów wartościowych i innych przedmiotów, gdy stwierdza się odbiór przedmiotu lub gótówki wartości nieprzekraczającej 50.— zł.. Natomiast kwitując odbiór gotówki lub przedmiotu powyżej 50.— zł. musi się ostemplować pokwitowanie odbioru 20 groszami. Zaznaczyć należy, że do uiszczenia opłaty jest obowiązana osoba wydająca pokwitowanie a przy pokwitowaniach wystawionych zagranicą odbiorca. Nadmieniam, że wolne miasto Gdańsk uważa się w myśl art. 181 ustęp 3 ustawy o opłatach stemplowych za obszar zagraniczny. Pokwitowanie ma się odstemplować przy podpisywaniu pokwitowania, względnie w ciągu 3 tygodni po odbiorze pokwitowania zagranicy a to w ten sposób, że stempel należy przepisać początkowemi lub końcowemi wyrazami tekstu albo datą skasowania i nazwiskiem lub firmą kasującą. Pokwitowania natomiast potwierdzające odbiór kwot, należnych z tytułu stosunku służbowego będą wolne od stempla. Przy przekazie, zawierającym zlecenie wypłaty sumy pieniężnej albo zlecenie wydania papierów wartościowych lub innych rzeczy zamiennych, jeżeli bądź przekazujący, bądź osoba, której przekaz wykonać zlecono jest handlującym opłata stemplowa wynosić będzie $^{3}/_{10}$ % i od sumy pieniężnej lub od wartości. Natomiast wolne od stempla są przekazy, zawierające zlecenie z rachunku bieżącego.

Przez **rachunek** uważa nowa ustawa stemplowa pismo wystawione przez sprzedawcę lub przez osobę, która zobowiązała się do świadczenia usług stwierdzające całkowite lub częściowe wykonanie umowy, przez wystawcę rachunku i wymieniające należność za sprzedaną rzecz ruchomą lub zaświadczone usługi. Rachunki przy należności do 20. — zł. są wolne od stempla.

ponad	20.—	zł.	do	50.—	zł.	0.10	gr.
„	50.—	„	„	100.—	„	0.20	„
„	100.—	„	„	150.—	„	0.30	„
„	150.—	„	„	200.—	„	0.40	„
„	200.—	„	„	250.—	„	0.50	„
„	250.—	„	„	300.—	„	0.60	„
„	300.—	„	„	350.—	„	0.70	„
„	350 —	„	„	400.—	„	0.80	„
„	400.—	„	„	450.—	„	0.90	„
„	450.—	„	„	500.—	„	1.00	zł.
„	500.—	„	„	550.—	„	1.10	„
„	550.—	„	„	600.—	„	1.20	„
„	600.—	„	„	650.—	„	1.30	„
„	650.—	„	„	700.—	„	1.40	„
„	700.—	„	„	750 —	„	1.50	„
„	750.—	„	„	800 —	„	1.60	„
„	800.—	„	„	850.—	„	1.70	„
„	850.—	„	„	900.—	„	1.80	„
„	900.—	„	„	950.—	„	1.90	„
„	950.—	„	„	1000.—	„	2.00	„

ponad 1000.— zł. od każdych pełnych lub zaczętych 50.— zł. po 0.10 gr.
a zatem od każdej pełnej setki 0.20 gr.
a od każdego pełnego tysiąca 2.00 zł.

Rachunki wydane przy sprzedaży papierów wartościowych będą wolne od stempla.

Przy sprzedaży rzeczy ruchomej wartości do 20.— zł. stempla nie będzie się opłacało, powyżej natomiast opłata wyniesie $^{1}/_{5}$ część procent. Umowa sprzedaży, którą bądź sprzedawca, bądź kupujący zawarł w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przemysłowemu będzie wolne od stempla, jeżeli pismo takie jest zaopatrzone tylko w podpis z jednej strony.

Opłata **od weksli** na sumę do 50.— zł. wynosi 0.20 gr.

od	50.—	zł.	do	100.—	zł.	0.30	„
„	100.—	„	„	200.—	„	0.60	„
„	200.—	„	„	300.—	„	0.90	„
„	900.—	„	„	1000.—	„	3.00	zł.

Wyciągi z rachunku bież. stwierdzające saldo debetowe względnie kredytowe, wydane przez bank oraz wyciąg wydany przez przemysłowca lub kupca innemi przemysłowcowi, lub kupcowi od każdego arkusza podlegać będzie stemplowi 0.20 gr.

Opłatę ma uiścić wystawca przed doręczeniem wyciągu odbiorcy za pomocą nalepienia znaczka stemplowego. Natomiast uznanie prawidłowości salda przez odbiorcę będzie wolne od stempla. Zwracam następnie uwagę, że Urzędom Skarbowym przysługiwać będzie prawo, sprawdzania, czy rachunki i potwierdzenia odbioru i inne opłaty są należycie ostemplowane, przyczem kara wynosić będzie dwudziestopięciokrotną brakującą należytość. Ustawa zawiera cały szereg innych jeszcze postanowień, które w mniejszym stopniu obchodzą handel i przemysł, już to jednak streszczenie podane wyżej wskazuje, jakie komplikacje czekają sfery gospodarcze, dzięki temu, że poseł i b. Minister a w dodatku adwokat i notarjusz Piechocki z Poznania jedyny członek Komisji skarbowej Sejmu z b. dzielnicy pruskiej stale się absentował na posiedzeniach, kiedy ta ustawa była opracowywaną w Komisji Sejmu (jak mi oświadczył jeden z jego kolegów sejmowych podczas mojego pobytu w Warszawie) i dzięki temu Pomorze i Poznańskie musi sobie w krótkiem czasie przyswoić wschodnie przepisy o należytościach stemplowych.

Dla osób któreby się chciały bliżej zapoznać z nową ustawą podaję szereg podręczników w tej materii. W najbliższych dniach wyjdzie książka Naczelnika Solmanna i Radcy Rozborskiego p. t. „Podręcznik-komentarz do nowej ustawy stemplowej“, Pan Achiles Rozenkranz naczelnik Wydziału Opłat Stemplowych Ministra Skarbu i autor nowej ustawy wydał książkę p. t. „Taryfa opłat stemplowych w układzie alfabetycznym“. Do nabycia w księgarni Braci Bażańskich — Cena 5 zł. Witold Fruchtman, kierownik Oddziału Stemplowego, Urzędu Skarbowego w Warszawie opracował „Opłaty stemplowe, wydane przez księgarnię Haoesicka cena z przesyłką pocztową zł 2.49“. Ponadto istnieje broszurka p. Ignacego Salzmanna p. t. „Nowe opłaty stemplowe w porządku alfabetyczno-rzeczowym“, wydane w Krakowie, cena z przesyłką zł 1.15

Stała komisja rewizyjna monopolów spirytusowego i tytoniowego

W drodze dekretu Prezydenta Rzplitej opwołany został do życia w Min. Skarbu stały organ rewizyjny, przydzielony do Departamentu Akcyz i Monopolów, ale podległy bezpośrednio ministrowi. Zadaniem jego będzie stałe kontrolowanie gospodarki państwowych monopolów spirytusowego i tytoniowego, i składanie co miesiąc sprawozdań z przebiegu i wyników prac p. ministrowi. Organ ów wyłonił z siebie dwie komisje rewizyjne, które w dniach najbliższych rozpoczną swe czynności w dyrekcjach obydwóch monopolów.

Pogłoski o nowej rewizji w Monopolu Spirytusowym, jak się dowiadujemy w min. Skarbu, nie są zgodne z rzeczywistością i pozostają prawdopodobnie w związku z utworzeniem wzmiankowanych komisji rewizyjnych.

Ulgi przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok 1927

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 14-go grudnia 1926 roku L. DPO. 14651/III wydało następujące zarządzenie w sprawie świadectw przemysłowych na rok 1927

Przedłużono na rok podatkowy 1927 ważność okólnika nr. 96 z dnia 27 stycznia 1925 r. L. DPO. 667/III/25, którym upoważniono Izby Skarbowe do zezwalania na nabywanie świadectw przemysłowych III kat. handlowej przez przedsiębiorstwa prowadzące drobną sprzedaż towarów, posiadających cechy produkcji wytworniejszej. Ulga powyższa może być przyznawaną w 1927 roku tylko w tym wypadku, gdy obrót przedsiębiorstwa ustalony za II-gie półrocze 1925 r. nie przekracza 15 000 zł, a ilość towarów posiadających cechy produkcji wytworniejszej, stanowi najwyżej 5 proc. ogólnej ilości towarów znajdujących się w przedsiębiorstwie.

Również została przedłużona ważność okólnika nr. 156 z dnia 19 kwietnia 1926 L. 5549/III/26, w którym upoważniono Izby Skarbowe do udzielania indywidualnie podania właścicieli dorożek samochodowych zezwoleń na nabywanie świadectw przemysłowych na rok 1927: IV-ej kat. handlowej dla przedsiębiorców posiadających tylko jedną najwyżej sześcioosobową dorożkę samochodową, a III-ej kat. handlowej dla przedsiębiorców posiadających nie więcej niż 3 dorożki samochodowe (najwyżej 6-cio osobowe). Okoliczność, iż ta gałąź zarobkowości wykonywana jest nietylko przez przedsiębiorców osobiście, lecz również przy udziale sił najemnych, nie powinna być przeszkodą do udzielania ulg.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zwraca uwagę zainteresowanym, że również przedłużono ważność na rok podatkowy 1927 okólnika nr. 144 z dnia 20-go stycznia 1926 roku L. DPO. 12053/III/25, którym zezwolono na prowadzenie księgarń wraz z uboczną drobną sprzedażą materjałów piśmiennych na podstawie jednego świadectwa przemysłowego III kat. handlowej, o ile rzeczone przedsiębiorstwa łącznie w księgarni i przy sprzedaży materjałów piśmiennych zatrudniają oprócz właściciela lub zastępującego go dorosłego członka rodziny, najwyżej jednego dorosłego najemnego subjekta i o ile łączny obrót z księgarni i ze sprzedaży materjałów piśmiennych nie przekraczał za II-gie półrocze 1925 r. zł 15 000.

Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe na podstawie art. 94 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. do zezwalania na indywidualne, należycie uzasadnione podania właścicieli składów aptecznych na nabywanie na rok 1927 świadectw przemysłowych III kat. handlowej. Powyższa ulga może być przyznawana tym przedsiębiorstwom, których obrót za ostatni okres wymiarowy, t. j. za II-gie półrocze 1925 r., nie przewyższał 15 000 złotych.

Zwracamy uwagę, że wyżej wymienione ulgi mogą mieć zastosowanie do przedsiębiorstw nowo-powstałych, pod warunkiem jednak, że ustalony prowizorycznie przez władze skarbowe obrót nie przekroczy kwot wyżej podanych. Członkom Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zwracamy uwagę, że Izby Skarbowe wyżej wymienione uprawnienia będą stosować tylko na indywidualne podania płatników, zaopinjowane przez Urzędy Skarbowe po przeprowadzeniu szczegółowych urzędowych dochodzeń, stwierdzających niezbicie w każdym poszczególnym wypadku zaistnienie warunków art. 94 ustawy o podatku przemysłowym. t. j. że wykupienie właściwego świadectwa przemysłowego może zagrozić egzystencji przedsiębiorstwa.

Równocześnie Ministerstwo Skarbu poleciło Izbom Skarbowym i Urzędom, by nie żądały oddzielnych świadectw przemysłowych na sprzedaż wyrobów tytoniowych, prowadzonych ubocznie w restauracjach, w księgarniach oraz przedsiębiorstwach handlu towarowego, o ile sprzedaż ta odbywa się w tym samym pokoju.

Kronika gospodarcza

— PRZEWIDZIANY PRZEŁADUNEK NASZEGO WĘGLA PRZEZ GDAŃSK I GDYNIĘ W GRUDNIU. Przewidziany wywóz naszego węgla drogą wodną obliczono w grudniu na 325 tysięcy ton. W tem na Gdańsk przeznaczono 270 tys. ton, Gdynię zaś 55.

Część powyższego węgla w ilości 262 tys. ton nadejdzie z kopalń Górnego Śląska, reszta z Zagłębia Dąbrowskiego. Eksport powyższy zasili rynki: duński, szwedzki, finlandzki i częściowo rosyjski.

— O TAŃSZĄ MĄKĘ. Na ostatniem swem posiedzeniu Komitet Taryfowy Rady Kolejowej powziął nader ważną dla naszego młynarstwa decyzję, mocą której dotychczasowe taryfy kolejowe na przewóz mąki (dotychczas kl. V) zrównane zostały z taryfami na przewóz zboża (kl. VI). Podniesiono natomiast taryfę eksportową na otręby z kl. VIII do kl. VI, co stanowi około 80 procent zwyżki i jest niemal równoznaczne z uniemożliwieniem wywozu otrębów zagranicę. **Zniżki taryfy na mąkę żądały wielkie eksportowe młyny poznańskie i pomorskie,** chcąc tą drogą uzyskać możność wywozu mąki do bardziej odległych dzielnic, szczególnie zaś do Warszawy, wschodniej Kongresówki i na Kresy Wschodnie.

— STRATY NIEMCÓW W NIEMIECKO-POLSKIEJ WOJNIE CELNEJ. W „Frankfurter Zeitung“ znajdujemy artykuł, w którym autor dowodzi, że straty Niemców wskutek wojny celnej z Polską wynoszą w ciągu jednego miesiąca okrągło 20 miljonów złotych marek, czyli sumę zarobkową 140 000 robotników, czyli inaczej równają się możności utrzymania pół miljona ludności.

— OLBRZYMI ROZWÓJ SZWEDZKIEGO PRZEMYSŁU ZAPAŁCZANEGO. Dzięki inicjatywie obecnego „króla zapałek“ Ivara Kreugera zespoliły się dwa wielkie koncerny zapałczane „Jönköping“ (założony w r. 1903) i „Aktiebolaget Forenade Tändsticksfabriker“ (rok 1913) w roku 1917 w wielką organizację dzisiejszą „Svenska Tändsticks Aktiebolaget“. Przy założeniu wspomnianej organizacji wynosił jej kapitał akcyjny 45 miljonów koron, obecnie wynosi on 180 milj. Koncern posiada przeszło 150 fabryk w Szwecji i 28 w innych krajach i zatrudnia 50 000 ludzi. W wielu państwach posiada szwedzki przemysł zapałczany wyłączne prawo eksploatacji, a w niektórych, jak np. w Polsce i Peru dzierżawy monopol państwowy. Fabryki, znajdujące się poza Szwecją zrzeszone są w większej części w amerykańskiem towarzystwie siostrzanem „International Match Corporation“. Szwedzki eksport zapałek wynosił w r. 1925 — 37 000 ton (w r. 1926 będzie jeszcze znaczniejszy) i jest większy, aniżeli we wszystkich innych krajach europejskich.

Morski port węglowy w Tczewie

Tczew swem położeniem nadaje się ze wszech miar na śródlądowy port morski, to też niedługo po przejęciu Pomorza przez władze polskie powstał projekt pobudowania w Tczewie wielkiego portu, dotykającego tczewskiego dworca towarowego pod Zajączkowem, połączonego z morzem przez kanał długości 28 klm., idący przez tereny polski i gdański z ujściem do Bałtyku pod Plehnendorf.

Z czasem projektem tym zainteresowały się najpoważniejsze czynniki gospodarcze Polski tak rządowe, jak prywatne. Jeżeli dotąd planu tego nie wykonano, to tylko dlatego, iż postanowiono nasamprzód wykończyć budowę portu w Gdyni. Jest więc uzasadniona nadzieja, iż nasz gród Sambora z biegiem lat stanie się wielkiem miastem portowem.

Już dziś posiadamy w Tczewie port ładunkowy dla węgla nad Wisłą, własność Towarzystwa „Żegluga Wisła Bałtyk". Inicjatorem całego przedsiębiorstwa jest inż. Teodor Nosowicz, który dla rozbudowania portu przeładunkowego pozyskał 4 kopalnie zagłębia Dąbrowskiego.

Eksportuje się z Tczewa węgiel polski barkami morskiemi, ciągnionemi przez holowniki do Szwecji, Danji, Finlandji itd. Statki idą Wisłą pod Schiewenhorst do morza i dalej do miejsca przeznaczenia.

Urządzenia ładunkowe w tczewskim porcie węglowym ulepsza się z miesiąca na miesiąc, to też ilości wysyłanego węgla rosną niemal z każdym dniem. Starano się zastąpić najęte obce statki, które dotąd woziły węgiel własnemi. Z tego powodu „Żegluga Wisła - Bałtyk" zakupiła 6 holowników morskich i 14 statków węglowych za łączną sumę 55 tysięcy funtów szterlingów, które zapłaciła z własnych funduszy bez niczyjej pomocy.

Zeszłej niedzieli, dnia 12-go grudnia br. odbyła się uroczystość podniesienia bandery polskiej na maszcie 30 metrowym w porcie i na nowych barkach morskich. Już w sobotę przybyli z Warszawy przedstawiciele różnych ministerstw. Wieczorem kapela z Zagłębia Dąbrowskiego, której członkowie paradowali w mundurach górniczych, urządziła po ulicach miasta pochód, wzbudzając podziw i zainteresowanie mieszkańców.

W niedzielę rano przybył minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski. Po śniadaniu udano się o godz. 10-ej do fary na nabożeństwo, podczas którego przygrywała kapela górnicza.

O godz. 11 goście i wielkie rzesze mieszkańców stanęły nad Wisłą pod sztandarem narodowym.

Pierwszy przemówił p. Przedpełski, wiceprezes Zarządu. Mówił, że port tczewski wzmacnia handel i przemysł polski, umniejszając koszta przewozu i dając prace licznym robotnikom na polskiej ziemi. (Przy ładowaniu węgla z wagonów na barki morskie, zatrudnia się w samym Tczewie około 350 robotników). Po przemówieniu tem, wśród sygnałów syren okrętowych podniesiono flagi na 30 metrów wysokim drzewcu i na barkach.

Następnie minister handlu i przemysłu p. Kwiatkowski wskazawszy na doniosłość eskportu zamorskiego wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej!

W końcu górnik p. Mucha z Zagłębia Dąbrowskiego dziękował za stworzenie wywozu węgla drogą wodną od Tczewa, a tem samem możliwości zatrudnianie znacznie większej liczby górników przy zwiększonem wydobywaniu węgla. Podczas przemowy p. Przedpełskiego p. Wojewoda Pomorski Młodzianowski nadjechał w towarzystwie p. starosty Dytkiewicza.

Uroczystego aktu poświęcenia dokonał ks. administrator Prabucki. Nad Wisłą koncertowała kapela górnicza.

Małe parowce „Bruno" i „Meta" podwiozły część gości i górników w górę Wisły. Gdy zbliżano się do morza pod Schivenhorst, górnicy na przedzie statku spoglądali z wielkiem i podniosłem uczuciem patrjotycznem na wody Wisły, wlewające się do polskiego morza Bałtyckiego. Nie było końca ich okrzykom: Niech żyje polskie morze, niech żyje Bałtyk! Kapela górnicza grała z niezwykłem przejęciem hymn narodowy: Jeszcze Polska nie zginęła i inne pieśni narodowe.

Z powodu wysokiej fali statki minęły pełne morze i szły martwą Wisłą do portu gdańskiego. Stamtąd pociągiem wrócono do Tczewa. W Strzelnicy spożyto obiad, podczas którego przygrywała kapela górnicza. Szereg przemówień rozpoczął p. inż. Markiewicz ze Spółki „Wisła — Bałtyk". Po nim przemawiali p. minister Kwiatkowski, p. Wojewoda Młodzianowski, który podkreślił, że jedność jest naszym najpoważniejszym puklerzem. Dalej zabierali głos p. Czarnowski, prezes dyrekcji kolei żelaznej w Gdańsku, w zastępstwie p. ministra komunikacji, p. komandor Korytowski, p. sędzia Chudziński, jako przewodniczący Rady Miejskiej, p. starosta Dytkiewicz, p. burmistrz Wojczyński, p. Noe, konsul fiński i wielu innych.

Pomiędzy licznymi uczestnikami byli pp. generał Zaruski, poseł Załuska, prezes sejmowej komisji morskiej, Krupski, dyrektor Pomorskiej Izby Przemysłowo - Handlowej, przedstawiciele poselstwa francuskiego, w Warszawie, konsul francuski z Gdańska, przedstawiciele Rady miejskiej, kupiectwa, przemysłu i rolnictwa, kilkunastu redaktorów itd.

Goście warszawscy wyjechali o godzinie 22-ej do Warszawy.

W poniedziałek p. wojewoda Młodzianowski poznał urzędników Starostwa i Wydziału Powiatowego i ich pracę. Odwiedził „Stację opieki nad matką i dzieckiem" w domu powiatowym przy ulicy Skarszewskiej. Pana Wojewodę przyjęli opiekunka instytucji p. starościna Dytkiewiczowa, lekarz instytucji p. dr. Licznerski oraz kierowniczki pp. Jaskólska i Stankiewiczowa. Pan Wojewoda wyraził swe uznanie za opiekę nad dziećmi za wzorowy porządek i beznaganną czystość i wpisał swe nazwisko do książek pamiątkowych.

P. Wojewoda wstąpił potem do gmachu zkoły Morskiej, gdzie p. dyrektor Garnuszewski przedstawił mu grono nauczycielskie i uczniów. Do nich p. wojewoda przemówił w słowach podniosłych wskazując na cel ich zawodu, jakim jest praca nad podniesieniem dobrobytu gospodarczego, płynącego z żeglugi po wodach rzecznych i morskich. W kuźni i ślusarni zakładowej p. wojewoda widział około 24 uczni szkoły rezmieślniczo - przemysłowej przy pracy i wyraził kierownictwu swe zadowolenie z nauki udzielanej im celowo i praktycznie a uczniom za ich ochotną pracę, której okazy były tam wyłożone.

W komendzie powiatowej policji państwowej p. Wojewoda przyjął raport p. Komisarza Szyszkiewicza.

Na Ratuszu poznał p. Wojewoda członków Magistratu. Zapewnił ich o swem szczegółowem interesowaniu się samorządem miejskim i jego owocną i jego owocną działalnością dla społeczeństwa miejskiego. Potem rozmawiał z powiatowym inspektorem szkolnym p. Binkiem, który zdał mu sprawę z pracy i potrzeb szkolnictwa tczewskiego i harmonijnego współdziałania władz szkolnych z władzami administracyjnemi P. burmistrz Wojczyński serdecznemi słowy podziękował p. Wojewodzie za zwiedzenie miasta i zaznajomienie się z jego potrzebami.

Szpital Sióstr Wincentek p. Wojewoda zwiedził, oprowadzany przez lekarza szpitalnego p. dr. Strutyńskiego i Siostrę Przełożoną. Z pięknej kapliczki zakładu p. Wojewoda wyszedł po krótkiej modlitwie i przyrzekł klasztorowi opiekę i pomoc doraźną w obdarowaniu dzieci, uczęszczających do ochronek, prowadzonych przez Siostry Wincentki.

O godzinie 2-ej popołudniu p. Wojewoda wyjechał do Gniewu, gdzie na granicy powiatu oczekiwał go p. starosta gniewski.

Przyjęcie serdeczne, owiane duchem ufności i dobrej wiary w przychylności zwierzchnika Wojewódzkiego Urzędu dla ziemi i ludności Pomorza, którego doznał w Tczewie, wykazuje, że p. Wojewoda Młodzianowski mimo krótkiego czasu swego urzędowania umiał pozyskać sobie serca Pomorzan swojem wystąpieniem szczerem, otwartem, stanowczem i celowem, przekonywującem, że po jego słowach następują czyny. **Pomorzanin.**

O racjonalnem ustalaniu cen produktów rolnych.

Zebranie 200-tu przedstawicieli kół rolniczych w Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych — Przyczyna zeszłorocznego przesilenia gospodarczego — Walka z drożyzną. — Sztuczne obniżanie siły nabywczej — Wywóz artykułów rolnych — Minister Niezabytowski zamyka posiedzenie.

Z odbytego w Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych w dn. 14 b. m. zebrania 200-tu przedstawicieli kół rolniczych, przemysłowych, finansowych, handlowych, spółdzielczych i robotniczych w sprawie racjonalnego ustalania cen produktów rolnych podajemy, ze względu na doniosłość zagadnienia, obszerniejsze sprawozdanie:

Po zagajeniu dyskusji przez p. Ministra Rolnictwa wygłosił dyr. dr. Fajans półtoragodzinny referat, uzasadniający na podstawie bardzo bogatego materjału statystycznego tezę, że **przemysł, a w tym samem i inne gałęzie życia gospodarczego rozwijać się mogą w Polsce tylko przy wzmożonej sile nabywczej rolników, stanowiących $^2/_3$ ogólnej ilości ludności.** Porównywując ceny produktów rolnych i przemysłowych w ciągu ostatniego półtorarocza, udowodnił referent, że **zeszłoroczne przesilenie gospodarcze wywołane zostało w Polsce przedewszystkiem dysproporcją, która istniała między cenami produktów rolnych i przemysłowych**, dysproporcja, która wyczerpała doszczętnie siłę nabywcza ludności wiejskiej i skazała miejskie warsztaty pracy na bezrobocie. Wzrost cen artykułów rolnych przyczynił się — według referenta — w znacznym stopniu do złagodzenia przesilenia w ciągu ostatnich miesięcy. Tylko, o ile **siła nabywcza ludności wiejskiej wzrośnie**, będzie przemysł w stanie zwiększyć swą wytwórczość dla potrzeb rynku wewnętrznego i odpowiednio zmniejszyć koszta produkcji, co wywoła automatyczną zniżkę cen.

Przechodząc do analizy polskiego bilansu handlowego, dr. Fajans stwierdził, **że zmniejszenie wywozu w ostatnich miesiącach nie należy uważać za objaw szkodliwy ze stanowiska ogólno-gospodarczego**, gdyż jest ono **wywołane** w pierwszym rzędzie większym dowozem surowców i maszyn dla naszego przemysłu oraz artykułów konsumcyjnych dla szerokich warstw ludności, świadczącym o ich wzrastającej zdolności konsumcyjnej. Aby jednak kraj uwolnić od groźby deficytu bilansu płatniczego, który uczyniłby ponowne załamanie się złotego aktualnem, **trzeba dążyć jaknajenergiczniej do wzmożenia wywozu produktów rolnych w drodze wzmożenia** produkcji rolnej, co da się uzyskać właczanie przy utrzymaniu cen płodów rolnych na należytym poziomie. Interesy rolnictwa, przemysłu, a tem samem i warstw robotniczych są zatem — według referenta — zbieżne. **Walka z drożyzną może i winna być prowadzona przedewszystkiem w kierunku złagodzenia anormalnie wielkiej rozpiętości istniejącej u nas pomiędzy cenami zboża i mąki, względnie chleba**; skutki zaś ewentualnego podniesienia się ogólnego poziomu cen w związku ze zwyżką cen produktów rolnych dadzą się zneutralizować w drodze podwyższenia płac, którego warstwy robotnicze będą miały pełne prawo domagać się, o ile przemysł osiągnie stabilizowane warunki produkcji przez zapewniony szeroki i stały zbyt.

Wywody powyższe zostały uzupełnione przez szereg mówców, którzy bez wyjątku solidaryzowali się ze stanowiskiem, zajętem przez p. dra. Fajansa.

P. prof Bujak Prezes Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego, wykazał na licznych przykładach zaczerpniętych z historji, że **sztuczne obniżenie siły nabywczej jednego odłamu ludności odbijało się zawsze ujemnie na całokształcie życia gospodarczego Państwa i przestrzegał przed polityką, zmierzającą do sztucznego obniżenia cen płodów rolnych.**

P. Senator Buzek przedstawił niezwykle interesujący materjał statystyczny, wykazujący, że **wywóz artykułów rolnych nawet w latach nieurodzaju nie może zagrażać aprowizacji kraju;** wywóz ten zapewnia **natomiast rolnictwu należyty poziom cen**, stanowiący niezbędny warunek wzmożenia produkcji rolnej.

P. prezes Wieniawski podkreślił doniosłość, jaką ma zbogacenie się ludności wiejskiej dla odtworzenia zniszczonego przez wojnę i inflację kapitału inwestycyjnego; oszczędności stanowią wszędzie główne źródło dla długoterminowego kredytu, a z bogatego materjału cyfrowego, przedstawionego przez p. Wieniawskiego wynika, że i na ziemiach polskich dochodziły one przed wojną do sum miljardowych. Oszczędności te stanowią równocześnie ważny czynnik równowagi w okresie przesileń przemysłowych, gdyż rolnicy kupują najwięcej w okresie spadku cen artykułów przemysłowych i przez zwiększony okres depresji cen pobyt przeciwstawiają się nadmiernym, a zawsze szkodliwym wahaniom cen.

P. dyrektor Chrzanowski wykazał na trudności związane z racjonalnem zorganizowaniem handlu rolniczego — trudności wywołane w znacznej części błędami dotychczasowej polityki rządowej, w drodze reform, dokonanych w tej dziedzinie, możnaby zwiększyć dochody producentów rolnych przy równoczesnej zniżce kosztów utrzymania w miastach.

P. poseł Niedzielski przeciwstawił się w imieniu rolników małorolnych często rozsiewannej wersji, jakoby małorolni nie byli zainteresowani w należytem ukształtowaniu się cen za produkty rolne. Na zasadzie materjałów o budżetach włościańskich w Polsce i zagranicą wykazał, że siłę nabywczą ludności małorolnej możnaby w Polsce kilkakrotnie zwiększyć, zwiększając równocześnie produkcję rolną i przemysłową. P. poseł Niedzielski zaznaczył wreszcie, że reforma rolna stanie się niewątpliwie czynnikiem zwiększającym zapotrzebowaniem artykułów przemysłowych na wsi.

Ostatni wygłosił przemówienie **p. poseł Wierzbicki**. Jako przemysłowiec przyłączył się on w zupełności do tez bronionych przez wszystkich przedmówców i stwierdził, że próba rozwijania przemysłu kosztem obniżenia stanu zamożności rolnictwa doprowadzić musi zawsze do katastrofy gospodarczej; tylko pozostawienie i rolnictwu i przemysłowi możności pełnego wyzyskania konjunktur gospodarczych, tylko danie gwarancji, że żadna gałęź wytwórcza nie będzie sztucznie hamowana przez dowolne zarządzenia władz, zapewnić zdołają całej ludności dobrobyt i ciągłość pracy.

Zebranie zostało zamknięte przez p. Ministra Niezabytowskiego, który streścił wywody, wygłoszone przez wszystkich mówców, a w pierwszym rzędzie dra Fajansa i wyraził mu podziękowanie za piękny i przekonywujący odczyt oraz oświadczył, że odpowiadają one ściśle programowi, który pragnie realizować, jako Ministra Rolnictwa.

Giełda pieniężna.

A. W. Grudziądz, 23 grudnia 1926 r.

WALUTY.

Warszawa, 23. 12. Dolar urzędowo 8.98, prywatnie 9.00¼ — 9.00½. Tendencja utrzymana.

DEWIZY.

Warszawa, 23. 12. Belgja 125,55, Holandja 360.85—360.75, Londyn 43.74, Paryż 36.20—36.13, Praga 26.72, Szwajcarja 174.40, Wiedeń 127.45, Włochy 40.18, Nowy York 9,0.

Waluty — Gdańsk.

Za 100 zł. loco Gdańsk 56.91—57.10, przekaz na Warszawę 56.88—57.02 dolar w stosunku do złotego 9.01—9.02, za 100 guldenów prywatnie 174.95—175.55.

AKCJE.

WARSZAWA, 23. 12.

Bank Dyskontowy	10.20
Bank Handlowy	3.10, 3,00
Bank Polski	81.50, 81,25, 81,75
Zw. spółek zarobkowych	5,50
Polska nafta	0.20
Nobel	2.20
Lilpop	15.75
Norblin	94.00, 93.00
Rudzki	1.12, 1.09, 1.10
Starachowice	2.03, 2.00
Zawiercie	12.50
Żyrardów	10.50
Borkowski	1.15

POZNAŃ, 24. 12.

C. Hartwig	23.50, 24.00
Lubań	120.00
Roman May	41,50
Papiernia Bydgoszcz	0.60
Unia	6.00
Wytwórnia Chemiczna	0.60

PAPIERY PROCENTOWE.

W procentach nominału:

8 proc. Państw. Poż. Konwers 96.25
10 proc. Poż Kolej. serja I. 93.00
5 proc. Państw. Poż. Konwers. 47.00-47.15
8 proc. Państwowego Banku Rolnego 80.00
8 proc. L. Z. Państw, B Rolnego 79.00-78.00

W złotych:

4½ proc. Tow. Kred. Ziem. 36.80-36.60-36.65
4½ proc. Ziemsk. przedw. 38.25-38.10

Giełda towarowa.

Notowania ziemiopłodów w Warszawie.

Pszenica kongresowa 121 f. franco Warszawa 52, żyto kongresowe 116 f. franco Warszawa 41—40.50, otręby pszenne grube 25, obroty małe, tendencja spokjna.

Notwania ziemiopłodów w Gdańsku bez zmiany.

Z Pomorza

ŚWIECIE.

Posiedzenie Sejmiku Powiatowego. Na ostatniem posiedzeniu Sejmiku powiatu świeckiego upoważniono Wydział Powiatowy do poczynienia wydatków w I kwartale 27 w wysokości 1/4 części budżetu na rok 1926. Do komisji szacunkowej podatku dochodowego z członków wybrano pp.: Parczewskiego (Belno), Januszewskiego (Błądzim), Wąsikowskiego (Jeżewo). a zastępców pp. Esden Tempskiego (Ostrowite), Pulkowskiego (W. Komorsk), Majewskiego (Bratwin). Szosę Bukowiec — Stanisławie uznano jako szosę powiatową. Ponadto zajmowano się jeszcze sprawą wyszynków. Sejmik uchwalił rezolucję, ażeby odtąd nie redukować już istniejących wyszynków, lecz przeprowadzić jedynie redukcję przez nieudzielenie nowych koncesji na wyszynk.

PRZECHOWO pow. Świecie.

Nowa placówka polska. P. Stanisław Nowak z Dziembowa pow. chodzieskiego (Wielkopolska) nabył drogą kupna po niemcu mleczarnię i śrutownię w Przechowie i uruchamia ją od 1 stycznia 1927 r. Dzielnemu fachowcowi, dobremu Polakowi p. Nowakowi życzymy pomyślności „Szczęść Boże" nowej placówce polskiej.

BUKÓWIEC, pow. świecki.

Walne zebranie Wojaków. Dnia 2-go bm. odbyło się doroczne walne zebranie miejscowego Tow. Powst. i Wojaków, na którem zarząd zdał sprawozdanie z tegorocznej działalności towarzystwa. Tow. w ciągu roku urządziło cztery zabawy, w tem dwa przedstawienia amtorskie, oraz dwa razy urządzono ostre strzelanie. Na rok przyszły zostali wybrani do zarządu: pp. Leon Gabrych z Bukówca — prezes, Kaczmarek z Bramki — wiceprezes, Fidosz — sekretarz, Bandner — skarbnik, Hoppe — zastępca sekretarza, Krzanowski — komendant, Murawski — zastępca, W. Wielbacki — referent oświatowy — wszyscy z Bukówca. Wyrazić można nadzieję, że nowy zarząd będzie sprężyście dla dobra Tow. pracował.

BISKUPIEC, pow. toruński.

Pozostawiła 131 potomków. Zmarła przed kilku dniami mieszkanka osady Wymysłowo (w pow. toruńskim) śp. Franciszka z Trzcińskich Szubrychowa. Żyła ona 95 lat. Miała 5 synów i 4 córki z których doczekała się potomstwa pokolenia następnego (wnuków) 57. Kilkunastu już jest w stanie małżeńskim i przysporzyli babci swej 65 prawnuków. Najstarszy syn śp. Franciszek liczy przeszło 60 lat. 4 prawnuków obecnie służy w wojsku polskiem, a wszyscy prawie synowie i wnukowie służyli w wojsku Razem więc potomstwo śp. Franciszki w 1-ej linji liczy 131 osób. Z pośród nich tylko kilka było nieobecnych na pogrzebie, który odbył się w Biskupicach. 6 najstarszych wnuków zmarłej niosło na ramionach trumnę. Cała ludność Wymysłowa i okolicy z właścicielem posiadłości Wymysłowa p. Żurkiem i władzami gminnemi na czele, wzięła udział w oddaniu ostatniej posługi sędziwej zmarłej.

WĄBRZEŹNO.

Teatr w Wąbrzeźnie. Artyści teatru miejskiego z Grudziądza wystąpią raz jeden w znakomitej krotochwili ze śpiewami i tańcami „Ułani księcia Józefa" we wtorek, dnia 28 go grudnia br.

BRODNICA.

Kradzież z włamaniem. Przed kilku dniami włamano się do zagrody gospodarza K. w Żgniłobłotach. Skradziono 3 gęsi i 6 kur. Niebawem jednak udało się policji stwierdzić sprawców w osobach gospodarzy K. Rzepki i H. Kowalskiego z Tylic. Zdołano uratować tylko mięso, gdyż drób był już zarznięty.

Śmiertelny wypadek. W gminie wiejskiej Strzygi zaszedł przed kilku dniami nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Stanisław Lewandowski z W. Kretków, liczący lat 32, będąc zatrudnionym przy reparacji dachu, spadł nagle i na miejscu się zabił.

Teatr w Brodnicy. „Noc przedślubna", ostatnia nowość sceny grudziądzkiej ukaże się w środę, dnia 29-go bm. w sali Domu Katolickiego w koncertowem wykonaniu artystów Teatru Miejskiego z Grudziądza. Powodzenie świetnej komedjofarsy M. Fijałkowskiego zapewnione.

SKÓRCZ.

Przedstawienie III. zakonu. — W pierwszych dniach stycznia wystawi ku uczczeniu 700-letniej rocznicy śmierci św.. Franciszka tut. III zakon sztukę „Św. Małgorzaty z Kortony". Czysty zysk przeznacza się na rozbudowę kościoła.

SĘPÓLNO.

Krwawa bójka. Przed kilku dniami doszło w pewnym lokalu na przedmieściu do krwawej bójki między łobuzami, przyczem główne role odgrywały noże. Jeden z uczestników bójki otrzymał przy tej okazji niebezpieczne pchnięciem nożem w piersi, tak, iż poddać się musiał opiece lekarskiej. Podczas bijatyki powybijano także szyby w oknach jednego z przyległych domów. Przywołana policja zaopiekowała się głównym sprawcą bójki.

Chałupnik z Rogóźna wnosi skargę do Sądu Powiatowego
na Urząd Skarbowy w Grudziądzu za nadmierne wysok e ściąganie podatków.

Chałupnik **Paweł Zydlewski, zam. w Rogóźnie, wniósł skargę do Sądu Powiatowego w Grudziądzu przeciwko miejscowemu Urzędowi Skarbowemu o nadmierne nakładanie na niego podatków, a w szczególności podatku majątkowego i budynkowego.**

Oskarżyciel żali się w swej skardze na Urząd Skarbowy w Grudziądzu, że ściągnął z niego nadmiernie wysoki podatek, **prosi Sąd o wydanie wyroku zasądzającego Urząd Skarbowy na zwrot pobarnego podatku oraz wydanie zakazu władzom skarbowym, aby nie ściągały z niego więcej podatków, albowiem „on nie jest w stanie w dzisiejszych ciężkich czasach je zapłacić", na dowód czego zapodaje w skardze kilku świadków.**

O ile Sąd tej skargi nie odrzuci, to rozprawa w tej materji zapowiada się niezmiernie ciekawie. (—K.)

Podczas miłej pogawędki upłynęło 1700 litrów nafty. Szczególny „pech" miał tu pewien woźnica firmy, zajmującej się rozsprzedażą nafty Br. Nobel. Podczas przelewania nafty z cysterny kolejowej, mierzącej 30 000 litrów do własnego basenu, oddalił się woźnica na chwilę na pogawędkę z innymi robotnikami. Niewiadomo o czem tak zajmująco gadali, może o rewolucji na Litwie, dość, że gdy woźnica wrócił do swego pojazdu, stwierdził z niemałem przerażeniem, że basen dawno już był przepełniony i nafta szerokim strumieniem upływała do przydrożnego rowu. Straty są znaczne, gdyż w ten sposób bezpowrotnie wsiąkło do ziemi około 1700 litrów nafty, wartości około 1000 złotych.

DZIAŁDOWO.

Wypadek z zapałkami. Pewnego dnia wybrał się 15-letni Stawiński z Małej Turzy do Rośni po zakupy. W drodze chciał sobie papierosa zapalić. Przy zacieraniu ognia zapaliły się zapałki w pudełeczku, a płomienie uderzyły tak nieszczęśliwego w oczy, że chłopak udać się musiał pod opiekę lekarską

KOŚCIERZYNA.

Nieszczęśliwy wypadek. Wskutek nieostrożności stracił tu życie niejaki 25-letni Józef Deering, syn mistrza kowalskiego z Radunia. Młody D udał się pewnego dnia do swej narzeczonej w jednej z okolicznych wiosek, gdzie pomógł teściostwu przy młóceniu. Podczas pracy nagle ręką zawadził o koło transmisyjne, które mu ją zmiażdżyło. Przewieziono go natychmiast do szpitala, jednakże niebawem pojawiło się zatrucie krwi i młody człowiek ducha wyzionął.

Koło Polek. Z inicjatywy p. szambelanowej Sikorskiej założone zostało w dniu 19-go bm. „Koło Polek" w Kościerzynie. W poczet członków przyjęto 22 pań. Jako przewodniczącą wybrano jednogłośnie p. Ledóchowską, jako sekretarkę p. Zimną, a jako skarbniczkę p. Wójtową. P. szambelanowa Sikorska wygłosiła pięknie opracowany referat: „O powołaniu roli i obowiązkach kobiety wobec społeczeństwa i Ojczyzny", który przyjęty został z wielkiem uznaniem. Wszystkie panie, które zechcą popierać Koło Polek, mające na celu pracę społeczną i narodową, proszone są o zgłoszenie członkostwa na ręce p. Zimnej w Rynku.

STAROGARD.

Zasłabnięcie na ulicy. — Dnia 21 bm. po poł. zasłabł nagle wskutek ataku serca pewien żołnierz II baonu strzelców na ulicy Skarszewskiej. Odniesiono go do pobliskiego domu, gdzie starano się utrzymać go przy przytomności. Później odwieziono go do szpitala wojskowego.

Wyroki I. Izby Karnej Sądu Okręg. z dnia 20-go bm. 1) Jan Rogowski z Bydgoszczy o sprzeniewierzenie, na karę więzienia przez 3 miesiące. 2) Jan Janowski z Rożentala o zbrodnię kradzieży na karę przez 5 miesięcy. 3) Franciszek Iciek z Bogucic ów p. Katowice o paserstwo na karę więzienia 6 miesięcy. 4 Jan Hinz z Konarzyn pow. Kościerzyna o kradzież i bezp. przekroczenie granicy na karę wiezienią przez 44 dni. 5) Franciszek Jochan z Rodziszewiców pow. Rawa o kradzież i bezprawne przekroczenie granicy na karę więzienia przez 40 dni. Powyższych oskarżonych zasądzono także na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

PELPLIN.

Wiadomości kościelne. Święcenie subdjakonatu odbyły się w sobotę, dnia 18 bm. w kaplicy seminaryjnej. Święcenia odebrało 10 kleryków. Święcenia dokonał Najprzew. ks. biskup dr. Klunder. Nazwiska ks. subdjakonów są: Brząkała, Gasiński, Górny. Grabiński, Knitter, Ponka, Priss, Schwanitz, Sieg i Wilczewski.

TUCHOLA.

Kradzież. W Okoninie włamali się złodzieje do mieszkania wdowy nazwiskiem Schulc i zabrali różne użyteczne przedmioty. Do mieszkania dostali się przez okno, prowadzące do kuchni, z przed którego wyłamali kraty żelazne. W czasie poprzednich odwiedzin zabrali złodzieje z mieszkania rower, własność syna wdowy.

Przychwycenie „ptaszka". Urzędnikowi policji p. Knitterowi udało się przed kilku dniami ponownie przytrzymać na gorącym uczynku osławionego na tut. bruku niejakiego Krausego, człowieka, który cierpiał przedewszystkiem na jedną wadę, mianowicie na nieprzezwyciężoną trudność odróżniania rzeczy własnych od cudzych. Jegomość ów wkrótce po zwolnieniu go z aresztu za poprzednie grzechy, wybrał się na „połów" do jednego z okolicznych gospodarzy i późnym wieczorem zabrał mu parę szorów. **Z** szorami na barkach wracał do domu, nieszczęście jednak chciało, że natknął się w drodze powrotnej na posterunkowego, który szory odebrał a złodzieja **wpakował do aresztu.**

KLONOWO, pow. tucholski.

Licytacja drzewa. W czwartek, dnia 16 bm. odbyła się na sali miejscowego oberżysty p. Friesego licytacja drzewa użytkowego i opałowego z okolicznych lasów państwowych nadleśnictwa Zomrzenica. — Sprzedawano drzewo prawie z wszystkich leśnictw wspomnianego nadleśnictwa. Ogółem do sprzedaży przeznaczono 500 m. szczap i drzewa opałowego, około 400 m. gałęzi i około 200 m. drzewa użytkowego. Ceny za metr sześcienny drzewa użytkowego wahały się od 16—20 złotych za metr, a nawet więcej; za metr wałków sosnowych do 8 zł., zaś za gałęzie 3—4 zł. Z powodu nastającej pory zimowej przybyło bardzo dużo obywateli, chcących się zaopatrzyć w opał jak i drzewo użytkowe, nie tylko z bliższych, lecz nawet i dalszych okolic. — Wskutek tego ceny były dość wysokie.

CZERSK.

Ze straży pożarnej. Ochotnicza Straż Pożarna omówiła na swem ostatniem rocznem zebraniu sprawy towarzyskie. Pozatem uchwaliła urządzić swą zimową zabawę na dzień 9-go stycznia 1927 r. Zabawa odbędzie się także z przedstawieniem amatorskiem sztuki zawodowej pod tytułem „Naczelnik Straży" i „Wigilja Strażaka".

TCZEW.

Towarzystwo sportowe „Gryf". W tych dniach zawiązało się towarzystwo sportowe p. n. „Gryf" z inicjatywy p. komendanta policji Szyszkiewicza, składające się z samych policjantów. Dokonano wyboru do zarządu w skład którego weszli następujący członkowie: prezes podkomisarz Szparka, zastępca przewodniczącego starszy przodownik Znaniecki, sekretarz — przodownik Bigus, skarbnik — posterunkowy Wojtakowski, sędzia — komisarz Szyszkiewicz, 1 ławnik st. przodownik Grzybek, 2 ławnik przodownik Stormowski. komisja rewizyjna posterunkowy Gajewski i starszy poster. Gembicki. Zarząd klubu odbył już 2 zebrania, na których przyjęto statut klubu, oraz załatwiono szereg spraw wewnętrznych. Członków obecnie zapisanych 90-ciu

CHOJNICE.

Przetarg na skonfiskowane przedmioty. Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Chojnicach donsi, że dnia 4-go stycznia 927 r. o godzinie 10-ej przed południem odbędzie się w gmachu tego Urzędu publiczny przetarg na skonfiskowane przedmioty jak: rowery, walizki, koszyki, kosze od rzeczy, zapałki, plecaki itp. za gotówkę najwięcej dającemu.

OGORZELINY, pow. chojnicki.

Niefortuny budowniczy. Tutejszy mistrz murarski p. T. podjął się z początkiem grudnia budowy chlewa i to z gliny i kamieni polnych. W krótce nastał mróz, wobec czego należało dalszą budowę wstrzymać, jednakże genjalny mistrz się nie zrażał i doprowadził swoje dzieło do końca. Niebawem jednak nastąpiła odwilż i majster nasz ze zdumieniem stwierdził, że dzieło jego rąk poczyna się rozpadać w gruzy. Nie pozostanie zatem nic innego, jak na przyszły rok ponownie zabrać się do budowy chlewa.

KARSIN, pow. chojnicki.

Kradzieże. W nocy z 14 na 15 bm. wtargnęli niewyśledzeni dotychczas osobnicy do II szkoły miejscowej. I klasę tej szkoły potraktowali jak wandale. Z jednego podręcznika szkolnego wyrwali kilkanaście kart., zanieczyścili klasę, a utensylja szkolne porozrzucali po podłodze. Po zwiedzeniu piwnicy tej szkoły umknęli. Tej samej nocy włamali się do kupców p. Labona, Brzezińskiego i M. Labonowej, kradnąc u pierwszego papierosy, wódkę i karmelki wartości 230 zł., u drugiego śliwki, czekoladę i karmelki, a trzeciej zdołali tylko okno wytłoczyć. — Ci sami sprawcy odwiedzili już poprzedniej nocy oberżystów p. Łosińskiego i Fr. Czapiewskiego w Osowie, gdzie p. Ł. skradli ubranie oraz bieliznę, a p. C. wódkę i karmelki.

PUCK.

Zgon 105-letniego starca w Berlinie. Rodził się w Pucku. Dnia 17-go bm. zmarł w Berlinie w 105 roku życia najstarszy obywatel tej stolicy, jednakże urodzony 1 czerwca 1822 roku w naszym pomorskim Pucku Bernard Berendt, izraelita. Brał on udział w rewolucji berlińskiej 1848 r. i pełnił straż pod zamkiem.

SKARSZEWY.

Wieczorek gwiazdkowy. — Dnia 20 bm odbyła się w tutejszej szkole powszechnej miła uroczystość gwiazdkowa. Na program składały się: przemówienie kierownika szkoły żywe obrazy i trzygłosowe śpiewy dziatwy szkolnej. Uroczystość udała się bardzo dobrze lecz niemile uderzał brak zainteresowania wśród obywatelstwa tutejszego.

HEL.

Projekt uzdrowiska dla dzieci. Magistrat warszawski zamierza w przyszłym roku przystąpić do budowy zakładu dla chorych na tuberkulozę dzieci, aby im umożliwić pobyt i powrót do zdrowia nad morzem.

Kronika

GRUDZIĄDZ, 24-go grudnia 1926 r.

KALENDARZYK: Piątek 24 Adama i Ewy.
Sobota 25 Boże Narodzenie.
Wschód słońca 8 13, zachód 15 48
Wschód księżyca 22 27, zachód 11 52

*

—** DYŻURY NOCNE APTEK. Od 25 do 3 grudnia rb apteka pod „Orłem" ul. 3-go Maja 25, tel. 360.

*

—** STAN POGODY. Spostrzeżenie państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie.

Dziś rano, temperatura — 8°.1 Cels., wilgotność 84 proc., stan nieba: pochmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: niskie ciśnienie nad Grenlandją i Szpitzbergiem. Drugi niezbyt głęboki, obszar zniżowy nad Włochami. Trzeci niż nad morzem Czarnem. Wysokie ciśnienie nad Anglią, Skandynawią i Bałtykiem wzmaga się na sile.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: początkowo pochmurno, potem krótkotrwałe wypogodzenie. Możliwy drobny opad śnieżny. Mroźno na całym obszarze kraju. Silniejsze mrozy na wschodzie i północnym wschodzie. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

14 STOPNI MROZU W GRUDZIĄDZU.

Wczorajsze mrozy dały się we znaki nietylko w Grudziądzu, gdzie pod wieczór doszły do 14 stopni.

Jeszcze mroźniej było wczoraj w Słonimie, gdzie zanotowano — 15 stopni., w Wilnie zaś nawet 19 stopni.

Mniejsze mrozy były w Wielkopolsce i na Śląsku.

W Zakopanem cały wczorajszy dzień pochmurny i mroźny.

Na dzień dzisiejszy zapowiadają znów pochmurną pogodę i drobne opady śnieżne. Na wschodzie silny mróz, w środku kraju — 10 stopni.

Lekkie przymrozki wystąpiły także we Francji, Szwajcarji, na półwyspie Bałkańskim i na dolinie rzeki Po, dochodząc średnio do 4 stopni. Większa część kontynentu Niemiec była wolna od mrozu. Również w Anglji temperatura utrzymywała się ponad 0.

*

KALEDARZYK TEATRALNY.

Piątek, dnia 24. 12. — Teatr nieczynny.
Sobota dnia 25. 12. — wieczorem o godzinie 8-ej „Ten, którego biją po twarzy". (Premjera). Abonament ważny procentowy.
Niedziela, dnia 26. 12. — popoł. o godz. 4-ej „Noc przedślubna".
Niedziela, dnia 26. 12. — wieczorem o godz. 8-ej „Dobrze skrojony frak". (Premjera). Abonament ważny procentowy.
Poniedziałek, dnia 27. 12. — wieczorem „Ten którego biją po twarzy".

*

CO GRAJĄ W KINACH.

—** KINO „ORZEŁ" wyświetla wspaniały film p. t. „Don Kiszot z Manchy" z niezrównanym Pat i Patachonem. Jako druga część programu kino wyświetla erotyczny dramat z życia wiedeńskiej arystokracji p. t. „Walc Strausa" (Nad błękitnym dunajem). Razem 22 akty.

Akcja dobroczynna Magistratu m. Grudziądza

dla bezrobotnych i ubogich miejskich z okazji świąt Bożego Narodzenia.

Jak w ubiegłych latach, tak i w bieżącym roku obdziela Magistrat wedle sił tych, którzy nie z własnej winy cierpią niedostatek. Ilość ich wynosi 2530. Wszyscy otrzymają od 40 funtów do 2 ctr. kartofli, od 2 do 20 chleba pszennego, od pół funta do 5 funtów mięsa, względnie kiełbasy, po kawałku mydła i 3 ctr. torfu.

Ponadto wydziela Magistrat wszystkim bezrobotnym, zarejestrowanym w P. U. P. P., a nie mającym znikąd wsparcia, od 2 ctr. do 6 ctr. kartofli, od 5 kg. do 20 kg mąki, oraz żonatym od 5 zł do 10 zł gotówka, stosownie do wielkości familji.

—** KINO „APOLLO" demonstruje w sobotę i niedzielę, tj. I w II święto wspaniały film sensacyjno-erotyczny p. t. „Kadet marynarki." W roli głównej odtwórca tytułowej postaci w największym filmie świata „Ben-Hur", niezrównany Ramon Novarro. Ponadto arcywesoła dwuaktowa komedja „Gra w polo".

Od poniedziałku „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

*

CZYTELNICZKI I CZYTELNICY! Zapisujcie się na Kursy Wieczorowe Dokształcające!

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Kursów, Lipowa 3, II p., od 3—6 wiecz.

Wesołych Świąt.

W dniach uroczystych Świąt Bożego Narodzenia składamy wszystkim Czytelnikom i Sympatykom „Głosu Pomorskiego" serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności. Niechaj w chwili tradycyjnego łamania się opłatkiem w wieczór Wigilijny staropolskim zwyczajem umilkną swory i rozwieją się smutki, i oby od tej chwili zapanowało w sercach naszych chrześcijańskie uczucie miłości bliźniego, a w umysłach dojrzała wielka idea solidarności narodowej, któraby nakazała umilknąć prywacie i wynieść na czoło naszych poczynań szczęście Ojczyzny i dobro współobywateli.

Redakcja.

—** Z KANCELARJI PARAFJALNEJ. Pasterka o godz. 12 w nocy odbędzie się we Farze, w kościele św. Ducha i w kościele pojezuickim-seminaryjnym przy Ratuszu I.

Porządek nabożeństw w Boże Narodzenie będzie we Farze następujący: o godz. 7 msza św. z kazaniem, o godz. 8 pierwsza suma z kazaniem, o godz. 9 msza św., o godz. pół 10 nabożeństwo dla młodzieży szkolnej, o godz. pół 11 druga suma z kazaniem i o godz. 12 ostatnia msza św. z kazaniem.

Po południu o godz. 2 odbędzie się przed żłóbkiem nabożeństwo dla dzieci, o godz. 3 nieszpory, a następnie absolucja generalna dla III Zakonu.

W uroczystość św. Szczepana będą we Farze nabożeństwa w zwykłym porządku: o godz. 6 i pół pierwsza msza św., o godz. 7 kazanie, o godz. 7,15 msza św., o godz. 8 pierwsza suma z kazniem, o godz. pół 10 nabożeństwo dla młodzieży szkolnej, o godz. pół 11 druga suma z kazaniem, o godz. 12 ostatnia msza św z kazaniem.

W kościele Ducha św. odprawi się w obie uroczystości o godz. 10,45 nabożeństwo niemieckie, a o godz. 12 msza św. z kazaniem polskiem.

*

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Ten, którego biją po twarzy", („Łzy błazna"), grana sceniczna w 4 aktach Leonidasa Andrejewa, ujrzy światło kinkietów, po raz pierwszy na scenie w nadchodzącą sobotę, t. j. pierwszy dzień świąt, na przedstawieniu wieczorowem (popołudniu teatr nieczynny).

Próby pod reżyserskim kierunkiem p. Leona Jaroszyńskiego dobiegają końca. Przepiękną rolę woltyżerki Consurelli powierzono p. Porębskiej. Rolę hrabiego Mauzini, jej ojca, odegra p. Jaworski, pogromicielkę lwów Sinidę — p. Zbierzowska, Tenia — p. Zięciakiewicz, dyr. cyrku Briquet'a — p. Jaroszyński, młodego cyrkowca Bezano — Rymsza, clowna — p. Jóźwicki. W pozostałych rolach pomniejszych wystąpi cały personel artystyczny naszej sceny. Kostiumy i dekoracje zupełnie nowe.

Premjera sobotnia budzi zrozumiałe zainteresowanie.

„Noc przedślubna" — lekka komedja Fiałkowskiego — wystawiona zostanie w niedzielę, dnia 26-go bm., na przedstawieniu popołudniowem. Początek punkt. o godz. 16-ej

„Dobrze skrojny frak" — aktualna satyra polityczna w 4 aktach Gabrjela Dregely'ego, wystawiona zostanie po raz pierwszy w niedzielę, dnia 26-go bm., na przedstawieniu wieczorowem. Reżyseruje dyr. Czarnecki, który zarazem wystąpi w popisowej roli krawca — ministra. Wesoła ta satyra obiegła prawie wszystkie sceny z zasłużonem powodzeniem, to też z pewnością i u nas stanie się gwoździem sezonu komedjowego.

Kasa czynna i bilety sprzedaje na repertuar świąteczny przez dziś (piątek) w „Wielkopolance", poczynając od 10 do 1-szej i od 3 do 7-ej godz. — w sobotę zaś, z powodu zamknięcia „Wielkopolanki" sprzedaż odbywać się będzie w gmachu teatru od godz. 10 rano przez cały dzień.

—** ARTYŚCI TEATRU MIEJSKIEGO urządzają w teatrze Wielki Wieczór Sylwestrowy i dokładają wszelkich starań, ażeby tradycyjny ten bal pozostał na długo w pamięci uczestników. Będzie to zarazem inauguracja karnawału, który w sezonie bieżącym zapowiada się świetnie. Jak niesie wieść zakulisowa, organizatorzy obmyślają cały szereg atrakcyjnych niespodzianek, to też należy się spodziewać że bal ten uda się w zupełności.

—** ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE ZIEMIANEK. Zespalając u żłóbka Jezusowego, tego symbolu czystości i ofiary, — wszystkich Rodaków, — Koło Ziemianek pow. Grudziądz przesyła wszystkim dobrym Polkom i Polakom swe życzenia świąteczne: oby blask gwiazdy betlejemskiej rozniecił w sercach naszych mocniejszą wiarę w czyny, trwalszą miłość rodaczą i lepszą nadzieję jutra.

—** GWIAZDKA STRAŻACKA. Grudziądzka Ochotnicza Straż Pożarna urządza w poniedziałek, dnia 27 b. m., w hotelu „Pod Złotym Lwem" swą tegoroczną gwiazdkę, na którą Zarząd zaprasza jaknajszersze koła obywatelstwa. W programie: przemówienie, śpiewy, deklamacje, przedstawienie amatorskie, podział gwiazdki dla dzieci oraz na zakończenie zabawa taneczna. Początek uroczystości o godz. 6 wiecz.

—** ŚWIĘTA NA KOLEJI. Z powodu świąt Bożego Narodzenia, ruch pociągów towarowych w Dyrekcjach: Wileńskiej, Lwowskiej, Stanisławowskiej, Radomskiej i Krakowskiej zostaje wstrzymany od godz. 18-ej dnia 24-go do godz. 6-ej 26 bm. W dyrekcjach: Warszawskiej, Katowickiej, Gdańskiej i Poznańskie, jako zajętych wzmożonym przewozem węgla, pociągi zostaną uruchomione już dnia 25-go o godz. 18.

Pociągi przewożące pilne transporty wojskowe, żywy inwentarz oraz ładunki szybko się psujące kursują normalnie.

—** RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY. Największy ruch panuje obecnie w dziale towarów kolonjalnych ze względu na nadchodzące święta. Olbrzymi popyt jest na śliwki suszone, używane przy wieczerzy wigilijnej. Dużo się sprzedaje także herbaty. Sfera robotnicza robi obecnie znacznie większe zakupy świąteczne, niż za dawnych czasów.

—** RYNEK CHOINKOWY. Już prawie od dwóch tygodni ustawiono na poszczególnych rynkach masę choinek. — Dzisiaj już tylko mały jest wybór, bo popyt przez ostatnie dni był wielki. Tem droższe są też ostatnie egzemplarze. — Mimo tego bywają i te rozchwytywane chciwie. Nawet najbiedniejsi, którym tak ciężko jest wydać grosz na taki zbytek, kupują choć małe egzemplarze. Wszystko snać wychodzi z tej zasady że bez choinki żadna gwiazdka. Ceny wahają się między 1 zł do 8 zł. Największy wybór jest obecnie jeszcze na dużym rynku (niedaleko kościoła Farnego) gdzie rok rocznie to tak bywało.

—** TELEGRAMY GRATULACYJNE Z OKAZJI BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU. Na okres przedświąteczny Bożego Narodzenia i Nowego Roku zaprowadza się podobnie jak w ubiegłym roku ulgowe „XL" telegramy gratulacyjne w obrocie ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej. Osnowa XL telegramów nie może być dowolna, lecz ściśle identyczna z jednym z 30 tekstów obecnie nowo ustalonych w języku polskim i angielskim. nadających się dla życzeń w stosunku rodzinnym względnie towarzyskim. lub handlowym, a zależnie od wyboru przez nadawcę takiego telegramu. Zestawienie tych tekstów uwidocznione będzie w porządku

Z teki gawędziarza grudziądzkiego.

Jadłodajnia „Pod Nędzą". — Przygody wigilijne. — Marszałek Piłsudski a poseł Kwapiński. — Od Stryja do „Dziadka". — O zamachu na Litwie. — Czuwajmy nad Pomorzem!

Było to w wigilję wigilji Bożego Narodzenia. Idąc ulicą, zziębnięty do szpiku kości, gdyż był mróz siarczysty, wpadłem na herbatkę do jadłodajni „Pod Nędzą". Napróżno czytelnik szukałby w Grudziądzu jadłodajni tej nazwy, bo na żadnym szyldzie jej nie znajdzie. Ot, jest to dosyć sobie przyjemny lokal, który cieszy się mojemi względami z tej racji, że odznacza się bardzo dobrą... herbatką z cytryną. Ani „Wielkopolanka" ani „Pomorzanka" taką herbatką nie mogą się poszczycić. A że w naszym koleżeńskim żargonie ochrzciliśmy ją nazwą „Pod Nędzą", to z tego powodu, że — jak mój przyjaciel - lewicowiec mówi — żadna „burżujska" noga tu nie wlazła, przebywa w niej tam tylko proletarjat.

Otóż i tym razem, jak zwykle o tej godzinie, zastałem mego „towarzysza".

— Cześć! Co słychać? Jak się zapowiadają święta. tegoroczne? — pytam.

— Marne widoki — odpowiada. — Wiecie, że muszę prowadzić dwa domy, żona tam, ja tu; wydatki duże, a pieniądze rozpływają się i nikną, bo wszystko drogo. W zeszłym roku było lepiej.

— Tak, pieniądze się „rozpływają", czasem topi się je w... płynie, dla zalania robaka. A w zeszłym roku, to naprawdę było lepiej. — Pamiętam doskonale, jak przepędziliście wigilję. I wówczas pieniądze „rozpływały się" w... płynie.

— Nie pamiętam nic; miałem wtedy ciężką głowę.

— Zaraz Wam opowiem, jak to było w wigilję zeszłego roku. Otóż, po otrzymaniu pensji wstąpiłem do pewnej restauracji dla uregulowania drobnego rachunku. Restaurator „oblał" oczywiście moje dobre chęci płacenia, ja też zawołałem „z kropką", i tak jakoś, że zostałem dłużej, bo i kolega jeden i drugi znalazł się w mojem towarzystwie. Wtem wpada do lokalu Wasza żona. Zaraz z prośbami do mnie, abym pomógł jej odnaleźć męża, to jest Was. Wiecie, że jestem grzeczny szczególniej względem kobiet, to też opuściłem kolegów i restaurację, kierując się do miasta wraz z Waszą żoną „dla odszukania męża". Wchodziłem do każdej restauracji po kolei, a żona Wasza czekała na chodniku. spacerując. — Oczywiście, że nie wypada tak wejść i odejść, więc w każdym lokalu musiałem dojść do bufetu. Przeszedłszy tak progi restauracyj dwudziestu i jednej, oznajmiłem smutnie Waszej żonie, że nigdzie Was nie zastałem, a mój rejestr lokali, w których przebywacie, wyczerpał się już zupełnie. Zmartwiła się ogromnie, a i ja byłem ciekawy, gdzie to się mężulek „zaszył". Przejść dwadzieścia i jedną restauracyj — wyniesie to 21 opróżnionych kufli lub kieliszków, wylanych nie za kołnierz, lecz w gardło. Trzymałem się jednak prosto i odprowadziłem żonę Waszą do domu, pocieszając ją po drodze, że mężulek się znajdzie i spożyje wieczerzę wigilijną przy rodzinnym stole. — Nie omyliłem się. Idąc dalej ulicą, po pożegnaniu się z żoną Waszą, spotkałem szanownego mężulka, idącego wbrew wszelkim pojęciom o normalnem chodzeniu, jakby na złość, przez całą szerokość chodnika, od muru do rynsztoka. Uprzedzając stróża bezpieczeństwa publicznego, zaopiekowałem się Wami i odprowadziłem do domu. — Taki dobry uczynek chrześcijańskiej miłości bliźniego uczyniłem Wam w dzień wigilijny zeszłego roku.

— Pamiętam; raczej pamiętam, że żona mi opowiadała. Ja wówczas wracałem z posiedzenia naszej partji, z wigilji, spędzonej w kole poważniejszych polityków PPS-u.

— Chcieliście powiedzieć: „w kole pijackich polityków"... Bo też cała pepesowska polityka jest pijana, chwiejna, właśnie dzisiaj. Ostatnie uchwały Waszej partji o stosunku do rządu mówią najlepiej o chwiejności tej, kiedyś poważnej partji.

— Nasza partja uchwaliła opozycję w stosunku do rządu, bo ten chętniej rozmawia z przemysłowcami od „Lewiatana", niż z naszemi klasowemi związkami zawodowemi. Wydaje „antydemokratyczne" i „kapitalistyczne" dekrety...

— Jak możecie uchwalać opozycję do rządu, posiadającego w swem gronie jednego z wodzów socjalizmu, Moraczewskiego? To jest niekonsekwencja.

— Moraczewski choć jest wybrany z okręgu miasta Stryja, woła! iść do „Dziadka", i już za naszego nie uważamy go.

— Ale partyjny komitet w Stryju uchwalił votum ufności dla Moraczewskiego i dla rządu, wbrew uchwałom „góry" PPS-owskiej.

— Lewica, którą reprezentuje poseł Zaremba, zwyciężyła w partji, są uchwały opozycyjne do rządu, więc musi się podporządkować i Stryj.

— Ale „Dziadka" boicie się, bo uchwała mówi tak: „opozycję stosować do...

arytmetycznym w każdym urzędzie pocztowo-telegraficznym w miejscu dostępnem dla publiczności. Opłata od gratulacyjnych telegram.. znacznie niższa od telegramów zwykłych o takiej samej ilości wyrazów do Ameryki Północnej i wynosząca w tym roku dziewięć złotych, niezależnie od ilości słów podanych w dokładnym adresie i w dowolnie obranym tekście z ustalonego zestawienia, jak również bez względu na odległość danej stacji odbiorczej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej powinna interesowanych zachęcić do nadawania takich telegramów na warunkach wyjątkowo korzystnych. W jaki sposób winien być sporządzony XL telegram i pod jakim warunkiem przyjęty do odsyłek, udzielił interesowanym szczegółowych wyjaśnień każdy urząd telegraficzny. Telegramy XL zawierają życzenia z okazji świąt Bożeg Narodzenia, łącznie z gratulacjami noworocznemi lub oddzielnie, przyjmowane będą w urzędach pocztowych i telegraficznych do 21 bm. z powinszowaniami zaś tylko noworocznemi do 28 bm. włącznie. Do miejscowości, położonych poza Nowym Yorkiem winien być podany w telegramach gratulacyjnych adres dokładny jak dla listów, co jednak na opłatę pozostaje bez wpływu.

—** **Z SEKRETARJATU T. C. L.** Z dniem 23 b. m. objął Sekretarjat Tow. Czytelni Ludowych na Pomorzu p. Stanisław Szulc, w miejsce dotychczasowej sekretarki p. Marji Szmańdziny, która przeszła do redakcji „Przewodnika Katolickiego“ w Poznaniu.

Sekretarjat Tow. C. L. kieruje pracą oświatową na całem Pomorzu, pomagając poszczególnym Komitetom lokalnym do organizowania wykładów, urządzania bibljotek i t. d. To też przy Sekretarjacie istnieje wielka składnica książek, z której mogą Towarzystwa nasze i Komitety T. C. L. zakupywać książki potrzebne do kompletowania bibljotek. Równocześnie wypożyczalnia przezroczy zaopatrzyła się ostatnio w wielką liczbę nowych seryj przezroczy, tak bardzo pomocnych do urządzania wykładów popularnych.

Każdy przeto pracownik społeczny winien się zainteresować działalnością Sekretarjatu, gdyż obok wyżej wspomnianych, znajdzie tam wiele pomocy do swej pracy w postaci wydawnictw specjalnych oraz urządzeń technicznych.

—** **Z RUCHU OGNISKA Z. P. N. S. P.** W sobotę ubiegłego tygodnia odbyło się zebranie miejscowego Ogniska Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych pod przewodnictwem p. Neumenera.

Pomimo, że na porządku dziennym na pierwszem miejscu był referat, przystąpiono do spraw organizacyjnych ze względu na nawał tychże. Jedna z takich spraw to — Sekcja Oświatowa Ogniska. — W okresie jednego miesiąca Ognisko urządziło odczyty w: 66 p. p. — 64 p. p. — 65 p p. — 16 p. a. p. — 18 p. uł. — w Baonie III Szkolnym Piechoty. w obozie szkolnym Kawalerji i w Oficerskiej Szkole Lotniczej. Tematem odczytów „Noc listopadowa 1830 r.“. W dwóch tylko pułkach odbył się odczyt z przezroczami. Urządzono też odczyty na tematy różne jak np.: „Jan wielki“ i bogaty jest nasz kraj itp. w następujących formacjach w: 66/III p. p. — 64 p. p. — 65 p. p w Baonie Szkolnym Piechoty w 16 p. a. p. i w 18 p. uł.

Przy Ognisku zawiązano „kółko pieśni“. Dalej Sekcja Oświatowa ma na celu stworzenie specjalnego kursu metodycznego. Chcąc zaś ożywić życie towarzyskie, Ognisko urządza „opłatek“.

Uniwersytet Ludowy w Grudziądzu.

Poświąteczny program wykładów:

Piątek (9. 1.) Prof. Stanisław Piwowarczyk: „Czy kultura polska jest zależną od niemieckiej“.

Wtorek (11. 1.) Dr. Władysław Borth: „Prawo Narodów, Liga Narodów, ich rozwój i doniosłe znaczenie dla przyszłości Europy“.

Piątek (14. 1.) Ks. Łukaszkiewicz: „Historja miasta Grudziądza na podstawie dokumentów archiwum miejskiego“.

Wtorek (18. 1.) Sędzia Gracz: „Prawo mieszkaniowe“.

Piątek (21. 1.) Dr. Borth: „Myśli przewodnie polityki zagranicznej Polski Przed rozbiorowej i Polski Współczesnej“.

Wtorek (25. 1.) Prof. Bałachowski: „Faraon“ Prusa na tle historji starożytnego Egiptu.

Piątek (28. 1.) Dr. May: „Co to jest gruźlica i jak ją leczyć?„

Wtorek (1. 2.) Radca Drobotowicz: „Jakie w Polsce obowiązują podatki i w jakim kierunku należy je zreformować“.

Piątek (4. 2.) Dr. Manissaly: „Prawa i obowiązki obywatelskie na podstawie Konstytucji“.

Wtorek (8.2.) Dr. Borth: „Polska Chrystusem Narodów na podstawie poezji wieszczów naszych“.

Zamknięcie wykładów odbędzie się w dniu 8-go lutego 1927 r.

Wykłady odbywają się punkt. **o godz. 6,30 wiecz. w auli gamnazjum żeńskiego,** przy ul. Trynkowej. Wstęp na salę odczytową 20 gr., dla młodzieży kształcącej się wstęp wolny.

Bezrobotni nie płacą wstępu.

Dochód przeznacza się na zakup książek T. C. L.

Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych prosi wszystkich obywateli miasta, bez różnicy stanu, aby jaknajliczniej na powyższe wykłady uczęszczali.

Wielki wiec protestacyjny Stow. Lokatorów.

W dniu wczorajszym odbył się w „Bazarze **wiec protestacyjny Stow. Lokatorów.** Udział publiczności bardzo liczny.

Obradom przewodniczył prezes Stow. **p. Władysław Górecki.** Przemawiali kolejno pp. Guziołek, Lamkowski, dr. Pehr i poseł Reder, którzy w swych wywodach przedstawili niedolę lokatorów i **wzywali zebranych do łączenia się pod sztandarem Stow. Lokatorów,** gdyż jest **to jedyna organizacja w naszem mieście, która walczy o prawa lokatorów.**

W końcu uchwalono wysłać do Rządu następującą rezolucję, którą zgromadzeni jednogłośnie przyjęli:

REZOLUCJA.

1. Zebrani w dniu 28 b. m. na wiecu protestacyjnym Stow. Lokatorów w Grudziądzu wzywają Rząd, aby zakusom właścicieli nieruchomości w sprawie zniesienia ustawy o ochronie lokatorów nie dał posłuchu i domagają się przedłużenia ustawy na dalsze 6 lat z poprawkami na korzyść lokatorów.

2. Domagają się wstrzymania podwyżki komornego od jednego do czterech pokoi.

3. Domagają się zniesienia przez Rząd albo Sejm podatku państwowego od lokali.

4. Wstrzymania eksmisji dla braku mieszkań.

5. Ukarania za pobieranie odstępnego.

6. Opodatkowania przez Rząd mieszkań wolnych.

7. Przyznania moratorjum dla bezrobotnych, wdów i sierot conajmniej na jeden rok.

8. Nałożenia przeciw władzom przymusowego kontrolowania wolnych mieszkań i przyznania komisji ze strony lokatorów.

9. Przyznania dla wyeksmitowanych lokatorów takich samych mieszkań, jakie poprzednio zajmowali.

10. Wzywają Ministerstwo Komunikacji do zużytkowania koszar, które od dłuższego czasu są próżne, i domagają się oddania tych koszar do użytku publiczności celem złagodzenia niedoli mieszkaniowej.

—** **KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE I MATURALNE W GRUDZIĄDZU pod kierownictwem prof. inż. C. Bieżanki istnieją** w naszym mieście od 1 lipca 1926 r. Kursy obejmują IV—VIII kl. gimn. i mają charakter koedukacyjny. Kurs każdej klasy trwa pół roku. Na kursach wykładają pierwszorzędne siły pedagogiczne z pośród profesorów gimnazjów miejscowych.

Na kursach wykładane są następujące prezdmioty: rel. rzymsko-katol., język i literatura polska, język francuski, matematyka, geografja, fizyka, chemja, przyroda historja, i rysunki. Od Nowego Roku zapisy nowych kandydatów do kl. IV, V, VI i VII.

Wykłady odbywają się w Szkole Handlowej przy ulicy Klasztornej 5.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Kursów przy ul. Lipowej 3 w godzinach od 3—5 pp. Początek wykładów dnia 3 stycznia 1927 r.

Nadmienić wypada, że kursy Dokształcające pod kierowinctwem p. inż. Bieżanki cieszą się w mieście naszem ogólnym uznaniem.

—** **ZWIĄZEK DRUŻYN KONDUKTORSKICH.** Dorocznym zwyczajem urządza obchód gwiazkowy dla członków, ich rodzin oraz zaproszonych gości **w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w sali „Bazaru“ przy ul. Moniuszki. Program obchodu gwiazdkowego** uzupełni przedstawienie „Jasełki“ w dwóch aktach. Początek o godz. 8-ej wiecz.

—** **SLIZGAWKA GARNIZONOWA.** Jak już donosiliśmy uruchomioną została ślizgawka garnizonowa i Przysposobienia Wojskowego przy ul. Bartosza Głowackiego (ostatni przystanek tramwajowy w M. Tarpnie).

Wstęp dla młodzieży szkolnej, członków Przysposobienia Wojskowego i wojskowych 20 groszy, dla wszystkich innych osób 30 gr.

Ślizgawka czynną jest codziennie od godz. 14, w czasie świąt wyjątkowo od godz. 10½.

—** **NOWA APTEKA W GRUDZIĄDZU.** Jak się dowiadujemy, p. aptekarz Rybak. dotychczasowy administrator apteki „Pod Koroną“ przy ul. Wybickiego nr. 39, uzyskał z Województwa Pomorskiego koncesję na otwarcie nowej apteki w Grudziądzu.

Nowa apteka, szósta z rzędu w naszem mieście, mieścić się będzie przy ul. Lipowej, a obejmować będzie teren począwszy od ul. Fortecznej aż do granicy miasta — Nowej Wsi i Małego Tarpna.

—** **NOWA PLACÓWKA.** Z dniem wczorajszym został otworzony w Grudziądzu skład narzędzi i artykułów żelaznych firmy Jan Beker, przy ul. Wybickiego 44.

Firmę tą polecamy uwadze Szan. naszych Czytelników, zwracając uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze. Firmie zaś życzymy wszelkie pomyślności — Szczęść Boże!

—** **OKOWY LODOWE NA WIŚLE.** Trwający przez cały dzień wczorajszy 10 stopniowy mróz, wzmógł się wieczorem do 14 stponi.

Wisła pokryła się gęstą krą lodową.

Jeżeli mróz ine zelży w nocy, **Wisła zamarznie na całej szerokości.**

Z powodu kry żegiuga jest wstrzymana.

Stan wody wynosi jeszcze około 2,80 mtr., lecz woda opada z każdym dniem.

** **SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI.** W dniu wczorajszym o godz. 15 i pół na ul. Chełmińskiej 81 wybuchł w mieszkaniu Marjanny Znamieckiej pożar. Mianowicie zapalił się siennik, który córka Znamieckiej położyła za blisko pieca. Ogień przy pomocy współlokatorów ugaszono. Niech ten wypadek będzie dla pani Marjanny Z. nauczką na przyszłość, że więcej ostrożności nigdy nie zawadzi.

—** **CO I KOMU SKRADZIONO.** Marji Wantównie, zam. przy ul. Sądowej 5/6 skradziono 35 zł.

Elżbiecie Mowińskiej, zam. w Grudziądzu skradzion pięć par nowych pończochd jedwabnych.

—** **Z NOTATEK POLICJANTA.** W dniu wczorajszym spisano protokół na Kryja Jana, rolnika, zamieszkałego w Gaci, (pow. Grudziądz), za posiadanie fałszywej tablicy u jego wozu.

Michalskiego Pawła, szewca, zam. Droga-Łąkowa 75 za jazdę po chodniku.

Kobylińskiego Czesława, właściciela domu przy ul. Kempowej 5 za nieoświetlenie klatki schodowej.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

W kinie „Orzeł“ wystawiono nowy film z Pat i Patachonem. Świetni duńscy komicy na popis wybrali dzieło Cervantesa Don Kiszota z Manchy. Zdjęć do filmu dokonano okolicach Madrytu, przyczem sceny w parku filmowym były w ogrodach króla hiszpańskiego. Duże pole do popisu znalazł w roli Kiszota — Pat. Artysta duński stanowczo w tej poważnej roli czuł się lepiej, jak w błazeńskich rolach towarzyszy Patachona, który jak Szanszo-Pansa giermek Don Kiszota wywołał salwy śmiechu wśród publiczności.

Całość tego filmu wypada b. dobrze.

Jako drugą część programu kin „Orzeł“ wyświetla wspaniały dramat erotyczny z życia wiedeńskiej arystokracji p. t. „Walc Straussa“.

Podkreślić należy wyborną ilustrację muzyczną.

Kino „Apollo“ — „Kadet marynarki“.

„Kadet marynarki“ — taki ma tytuł porywający szeregiem wspaniałych zdjęć i interesującą treścią, obraz filmowy wyświetlany na ekranie kina „Apollo“.

Pyszne zdjęcia rozhukanego morza, potężne olbrzymy pancerniki, łodzie podwodne, manewry wojsk morskich przesuwają się przed oczami widza i wprawiają go w zachwyt i zdumienie.

Drobiazgowa i pełna nowych pomysłów reżyserja wydobyła setki drobnych efektów przy zastosowaniu nowoczesnej techniki.

du, lecz nie przeciwko marsz. Piłsudskiemu. A przecież marsz. Piłsudski jest premjerem całego rządu, tem samem jest to opozycja i wobec marszałka. — Czytaliście przemówienie premjera na komisji sejmowej o budżecie dla wojska? Tam PPS-owski poseł Kwapiński zaczepił trochę marsz. Piłsudskiego, słowami prawie fornalskiemi, boć to poseł od fornali i robotników rolnych.

— Nie czytałem. Jak to było?

— A no książę Czetwertyński ze Zw. Ludowo-Narodowego jest przewodniczącym sejmowej komisji wojskowej. Więc marsz. Piłsudski podczas swego przemówienia zwraca się do niego, mówiąc: „...proszę księcia...“ A poseł Kwapiński jak nie ryknie z miejsca: „O, patrzcie, mówi do Czetwertyńskiego — książę...“ Myślałem, że marszałek go „zjedzie na funty“, gdyż zawsze umie „rąbnąć“ po swojemu, — ale jakoś skończyło się na niczem.

— Bo poseł-towarzysz Kwapiński ma za sobą siłę, robotników rolnych, ma fornali...

— A marsz. Piłsudski ma za sobą wojsko i przerabia fornali na żołnierzy; może przerobiłby i Kwapińskiego. tak jak przerobił Moraczewskiego... — PPS. boi zdobyć się na politykę stanowcza. gdyż wtedy przvidzie dla niej dzień wewnętrznego rozpadu, kierunek lewicowy w partji weźmie górę, aby licytować się z komunistami, którzy opanowują szeregi P. P. S.

— Nie bojmy się komunistów.

— A wiecie, na Litwie mało brakowało do rządów komunistycznych. Gdyby do tego doszło, to zdaje się, musielibyśmy zająć swojem wojskiem ten liliputci kraik, pupilek Moskwy i Berlina. — Marsz. Piłsudski mógłby wówczas przeprowadzić swe plany federacyjne... — Czytaliście chyba o ostatnim zamachu na Litwie?

— Tak, zrzucono rząd socjalistyczno-ludowy. a na jego miejsce przyszli faszyści, reakcja: Smetona. Waldemaras. Ale — nie ich doczekanie. Już maszeruje armja ludowa z Marjampola na Kowno, nad która objął dowództwo sierżant Worszyłło.

— Tak, jak w Bolszewji. Armją dowodzi sierżant. Tam. na Litwie, będzie jeszcze niepokój. jeszcze mogą być niespodzianki. Polaków gnębią, zamkneli gazetę „Echo Kowieńskie“. tłum rozbił polską cukiernię w Kownie. — Nasza prasa wzywa rząd do energicznego działania. Marszałek Piłsudski. ministrowie Meysztowicz i Niezabytowski pochodzą z dawnych ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego, ich przeto wzywa monarchistyczna gazeta „Słowo“ wileńskie, aby zajęli zdecydowane stanowisko względem Litwy, rujnowanej dziś przez garstkę awanturników.

— To pachnie wojną... Gdyby wojska nasze weszły na Litwę, Niemcy wystąpiłyby zbrojnie.

— To też wypadki na Litwie są robotą niemiecką, aby Polskę sprowokować. Obecny dyktator Smetona jest germanofilem. Poprostu banda awanturników na żołdzie niemieckim aresztowała i usunęła od władzy bandę utrzymywaną przez Sowiety.

— Chociaż jestem socjalistą, ale Niemców nie lubię, to militaryści. Nawet nasz poseł Diamand nie może sobie dać rady z zawarciem polsko-niemieckiego traktatu handlowego. — Ale w razie zajęcia Litwy przez wojska polskie, Niemcy staraliby się zająć Pomorze.

— To prawdopodobne. Oni mają chęć na Pomorze. Teraz już nawet niektóre gazety w Niemczech zaproponowały dać Polsce całą Litwę z portem Kłajpedą, wzamian za oddanie Niemcom „korytarza“ pomorskiego i Gdańska.

— Nie mogę sie na to zgodzić. P. P. S. na Pomorzu ma wpływy. liczymy tu na powodzenie podczas wyborów. chcemy przeprowadzić stąd kilku posłów.

— Wasze powody są egoistyczne, klasowe, wszystko dla partji tylko robicie. Tu jest ważniejszy powód. Interes narodu i państwa wymaga, aby taką ofertę niemiecką odrzucić bez namysłu. Pomorze — to wyjście Polski na morze, na świat. to praca dla przemysłowca. kupca, robotnika. to dobrobyt narodu w przyszłości, gdy zbudowany będzie port nasz Gdynia. Handlować ziemiami odwiecznie polskiemi nie wolno. Pomorze musi być nasze na zawsze.

— Tak, musi być nasze, PPS-owskie.

— Pomorze musi być polskie, musi promieniować kulturą na ziemie nieodzyskane, na Warmję i Mazury, kraje, które kiedyś też muszą być nasze.

* * *

Nie protestował, choć socjalista. Zgodziliśmy się dziś wyjątkowo bez większych zgrzytów. Być może. iż przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia mój przyjaciel-lewicowiec przypomniał sobie słowa pieśni, z lat dziecinnych: „Chwała na wysokości. a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“.

Rozeszliśmy się z życzeniami „Wesołych Świąt“. A przy stole wigilijnym mój przyjaciel-lewicowiec zapomni napewno. co nas dzieli. oczekując wielkiego dnia Narodzenia Chrystusa.

Emwicz.

S. W.

Z grudziądzkiego T-wa Pszczelarzy.

Bartnictwo w Polsce. — Pszczoła jako symbol praworządności. — Wystawa Ogrodnicza w Poznaniu. — Działalność T-wa Pszczelarzy w Grudziądzu za rok 1926.

Że bartnictwo w Polsce znane jest od najdawniejszych czasów, dowodzą w bogatej literaturze poczawszy od XV wieku zachowane kroniki i wiersze, choćby wspomnąć o pracy komornika krakowskiego Długosza, piszącego o połączeniu ziem pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej do Królestwa Polskiego w r. 1466, i nie ma zdaje się pisarza, któryby w swych dziełach nie używał jakiegoś porównania co do życia pszczół.

W starożytności pszczoła jako symbol praworządności, figurowała na obeliskach i sarkofagach, i opisuje znany bartnik ks. Kranowski, że na 800 lat przed Chrystusem, istniało już u Indjan prawo zabraniające używania miodu tym, którzy kształcili się na kapłanów, gdyż tylko królowie i wyższy dygnitarze, raczyć się mogli miodem.

Przetrwały pasieki dobre czasy całych wieków, i napewno zagranica szukałaby u nas wzorów postępowego bartnictwa, gdyby upadek Polski nie pociągnął w przepaść polskie pszczelarstwo.

Po latach ostatniej wojny rozpoczynamy na nowo pasiecznictwo, w czem prym wodzi przedewszystkiem nauczycielstwo, czego dowodem ostatnia wystawa ogrodnicza w Poznaniu, na której największa ilość odznaczeń za pszczelnictwo przypadła właśnie nauczycielom.

U nas na Pomorzu posiadamy sporo pasiek, których właściciele gromadzą się w osobnych tow. pszczelniczych, i właściwie po ruchliwości tych tow. dowiedzieć się można o stanie bartnictwa. Do rzędu tych miejscowości, w których istnieją t-wa pszczeln., zaliczyć należy Grudziądz, i przyznać trzeba, że wywiązując się z swych czynności, w niemałej mierze przyczynja się do rozwoju postępowego pszczelnictwa.

„Głos Pomorski" umieszczając stale spostrzeżenia z działu bartnictwa w ogólności, zawsze zwracał uwagę na pożyteczność istnienia tych tow., a ponieważ jesteśmy poinformowani o stanie prac zarządu, przeto dla informacji interesujących się pasieką, podajemy ważniejsze szczegóły z działalności tow. za rok 1926.

Całe t-wo, któremu przewodniczy trosklivy o rozwój pszczeln. p. rektor J. Tkaczyk, składa się z 40 członków przeważnie z miasta i okolicy. Kładąc uwagę na ciągłe udzielanie wiadomości o postępach w pasiecznictwie, odbyto 8 zebrań poświęconych wysłuchaniu referatów i zwiedzaniu pasiek p. Dauma w Kobylance panieńskiej, p. Zawodzińskiego w Tuszewie i p. Pilarskiego w Nowejwsi. Sekretarjat T-wa prowadząc ścisłą ewidencję członków biorących udział w zebraniach, stwierdza, że stale poprawia się frekwencja uczestników, aczkolwiek znalazło się 9 członków przeważnie z pow. świeckiego, którzy wogóle nie odwiedzali T-wo. W ciągu lata zgłosili swe przystąpienie do T-wa p. Pilarski z Nowejwsi, naucz. p. Trowski i dyr. banku p. Wojciechowski z Grudziądza, oraz kier. warsztatów kolej. p. Wojke z Tuszewa, natomiast straciło T-wo swego długoletniego prezesa śp. J. Goetzego i skreślilo z listy członków p. Schlaka z Grudziądza.

Stałym referentem na zebraniach był znany wszystkim tow. pszczelniczym na Pomorzu p. dr. Ulatowski, którego referaty przyjmowane przez fachowców z wielką uwagą, przykuwały członków do T-wa. Wspomnąć należy że T-wo należąc do Związku tow. pszczeln. na Pomorzu, cieszy się tegoż poparciem, czego dowodem jest przyznanie członkowi p. Wencłowi z Tarpna dyplomu za wzorowe prowadzenie pasieki, ofiarowanie T-wu sprzętów bartniczych, ułatwianie nabycia cukru ulgowego i przeprowadzenia korzystnej umowy z Pozn. Bankiem Ubezp w sprawie ub zpieczenia pasiek członkowskich. T-wo prenumeruje dla siebie wszystkie pisma fachowe, umieszcza w dziennikach sprawozdania z zebrań, uczestniczyło w zjeździe pszczelarzy, który odbył się w Tczewie, zaprowadziło w pasiekach swych członków u p. Dauma i p. Czyżo w Nowejwsi stacje obserwacyjne, i zmierza do założenia hodowli matek pszczelich. Zapewne że w przyszłym roku T-wo posiadając w swym składzie dobrych pszczelarzy i miłośników, rozwijać będzie w dalszym ciągu intenzywną czynność zdobywając większą ilość członków i poparcie tych, którym zależy winno na podniesieniu n nas pszczelnictwa.

Następne walne zebranie T-wa odbędzie się 9 stycznia 1927 w lokalu p. Dominikowskiego, z zapowiedzianym wykładem kier. szkoły w Sarnowie (pow. chełmiński) p. Henkego.

MEDYCYNA A ESPERANTO.

Konferencja w Warszawskiem Towarzystwie Naukowem.

Na powyższy temat odbyła się w Warszawskiem Tow. Naukowem konferencja, na której głównymi referentami byli: prof. dr. Bujwid (Kraków), dr. Róbin (Warszawa) i prof. Kronenberg (Bydgoszcz).

Prof. Bujwid mówił na temat pracy wielu lekarzy poza medycyną. — Kopernik był genialnym astronomem, Chałubiński znakomitym przyrodnikiem, lekarz francuski Richet laureatem Nobla, Jędrzejewicz astronomem, Biegański wybitnym filozofem, wreszcie dr. Zamenhof, lekarz warszawski, twórcą pomocniczego języka międzynarodowego Esperanto, który został już wprowadzony do wielu szkół zagranicą.

Dr. Róbin udowadniał konieczność zaprowadzenia Esperanto na międzynarodowych kongresach lekarskich, które bez Esperanto chybiają swego celu; wzajemnej wymiany myśli. Lekarze oddawna doszli do przekonania, że tylko uznanie jednego języka za język porozumiewawczy zdoła usunąć wszystkie przeszkody, stojące na przeszkodzie łatwemu porozumieniu się lekarzy wszystkich krajów. Mówca zacytował szereg nazwisk wybitnych uczonych lekarzy, jak: Richet, Bouchard, d' Arsonval, Lepine, Brocal, Forel, Vierordt, Strauss, Forquet, Sims Woodhead, Bujwid, Wrzosek, Skłodowski, Swięcicki, którzy piszą i wydają swe dzieła w języku Esperanto. Nadto odczytał dr. Róbin list zbiorczy uniwersyteckich profesorów medycznych z Japonji, oświadczających się za wprowadzeniem Esperanto w międzynarodowe stosunki medyczne.

W tym celu wydawane jest we Francji pismo „Internacia Medicina Revuo," którego współpracownikami jest wiele lekarzy polskich.

Wreszcie prof. Kronenberg podniósł niesłychaną łatwość Esperanta i na przykładach dowiódł, że wiele zdań esperanckich można zrozumieć odrazu, bez nauki.

Postanowiono urządzić specjalne kursy Esperanta dla lekarzy polskich, a to ustny dla lekarzy warszawskich, pisemny dla lekarzy prowincjonalnych. Kurs ustny rozpocznie się w piątek, 7 stycznia 1927 o godz. 9 wiecz. w lokalu „Konkordo„ przy ul. Marszałkowskiej 141, mieszkanie 17.

Na kurs pisemny zgłaszać się należy p. a. prof. Kronenberga, Warszawa VII restante.

Na konferencji byli obecni przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych Gen. Dyrekcji Służby Zdrowia i Państwowego Instytutu Hygieny.

W sprawie zaliczania do wysługi amerytalnej czasu służby pomoczn czo-kancelaryjnej.

Ponieważ zarządzenia o zaliczaniu do wysługi emerytalnej czasu służby pomocniczo-kancelaryjnej nasunęły przy ich stosowaniu właściwym władzom pewne wątpliwości, przeto Ministerstwo udzieliło następujących dalszych wyjaśnień w tej sprawie:

1) Służba pomocniczo-kancelaryjna w b. państwie zaborczem uwzględniona przez komisję weryfikacyjną do wysługi lat i opłacona według rozporządzenia wszystkich austr. Ministerstw z 25. I. 1914 r. względnie uchwał Rady Ministrów z 1925 r., może być zaliczona w całości, jako praca zawodowa, gdyby pozostała część służby ustawowo policzonej do wysługi emerytalnej nie uzasadniała roszczenia do tejże wysługi;

2) służba pomocniczo-kancelaryjna uwzględniona przez komisje weryfikacyjna, lecz nie opłacona, względnie, jeżeli nawet nie była zgłoszona, może być zaliczona w części jako praca zawodowa;

3) lata służby pomocniczo-kancelaryjnej, za które zostala uiszczona częściowo opłata datków na cele zaopatrzenia, można zaliczyć do podstawy wymiaru zaopatrzenia metrykalnego, jak pod 1, t. j. w całości (a mianowicie te lata służby pomocniczo-kancelaryjnej, za które zostały opłaty opłacone). Pozostałe zaś lata służby pomocniczo-kancelaryjnej, za które opłaty datków na cele zaopatrzenia nie uskutecznie mogą być częściowo zaliczone, jako praca zawodowa do wysługi emerytalnej, jak pod 2;

4) służba pomocniczo-kancelaryjna, pełniona w Państwie Polskiem od dnia 1. 11. 1918 r. do dnia 30. 12. 1923 r. może być, o ile stosunek służbowy ważny od dnia wejścia w życie ust. em. z 11. 12. 1923 r., rozwiązany, zaliczona do wysługi emerytalnej bezpłatnie, jako służba kontraktowa za zgodą Ministra Skarbu;

5) jeżeli służba pomocniczo-kancelaryjna spełniona była po dniu 1. 10. 1923 r., to służbę taką uważać należy jako służbę kontraktową polską, która może być zaliczona do wysługi emerytalnej za opłatą. Ministerstwo Skarbu oznajmia, że służba pomocniczo-kancelaryjna, spełniana w Państwie Polskiem ma być traktowana wyłącznie jako służba kontraktowa na podstawie ust. em. z 28. 7. 1921 r. i z 11. 12. 1923 r.

Zaliczenie służby pomocniczo-kancelaryjnej do wysługi emerytalnej odnosi się wyłącznie do funkcjonarjuszów państwowych, którzy pełnili tę służbę w b. zaborze austrjackim, względnie przyjęci zostali do służby państwowej polskiej na podstawie rozporządzeń austrjackich wyżej powołonych, w charakterze pomocników względnie oficjantów kancelaryjnych z tem, że pod powyższe zarządzenie nie może podpadać żadna inna służba

Wiadomości sportowe

PIERWSZY MECZ HOCKEYOWY W WARSZAWIE.

W najbliższy piątek, dnia 24 bm. na terenie ślizgawkowym AZS-u na Dynansach odbędzie się pierwszy w tym sezonie mecz hockeyu na lodzie. Naprzeciw siebie staną grużyny AZS-u i Warsz. Tow. Łyżwiarskiego, tak że zwolennicy tego pięknego sportu zimowego będą mieli okazję podziwiania najlepszych hockeyistów polskich, z których większość będzie w styczniu reprezentowała barwy narodowe na mistrzostwach świata w Wiedniu.

WARSZAWA — KRAKÓW — LWÓW

Trójmecz międzymiastowy w Zakopanem.

W dniach 28 i 29 bm. dzięki inicjatywie inż. Stryjeńskiego odbędzie się w Zakopanem trójmecz międzymiastowy w hockeyu na lodzie między drużynami reprezentacyjnemi Warszawy, Krakowa i Lwowa.

PAŃSTWOWA ODZNAKA SPORTOWA.

Kto będzie miał prawo przypiąć ją do piersi.

Na ostatniem posiedzeniu Z. Z. opracowano statut „Państwowej odznaki sportowej". Najciekawsze rozdziały tego projektu brzmią następująco:

1) każdy obywatel polski może brać udział w zdobyciu odznaki Z. Z. i obowiązany jest w ciągu jednego roku osiągnąć w każdej z 6 grup po jednym wyniku swej kategorji.

2) Odznaki będą bronzowe, srebrne i złote, podzielone na szereg stopni.

3) Grupy projektowane sa następujące:

a) gimnastyka i pływanie dowolne;

b) skoki;

c) biegi krótkie i średnie;

d) rzuty;

e) chody, łyżwiarstwo, narciarstwo, kolarstwo, piłka nożna (ponad 5 meczy), piesza wycieczka (minimum 120 klm. w tygodniu), raid konny, bieg długi (ponad 5 klm.), pływanie (minimum 1 klm.), turystyka (osiągnięcie 5 szczytów ponad 1200 metr. w ciągu 3 dni);

f) znajomość boksu, szermierki, marsze z obciążeniem, strzelanie.

Uwaga.

W pierwszych dniach po Nowym Roku dołączymy dla wszystkich naszych Czytelników BEZPŁATNY KALENDARZ ŚCIENNY. Kto zatem dotychczas nie odnowił przedpłaty na miesiąc styczeń, niechaj uczyni to koniecznie przed świętami, aby nie ominęła go okazja otrzymania bezpłatnego kalendarza. Kto odnowi przedpłatę dopiero po świętach Bożego Narodzenia, — nie będzie miał pewności otrzymania pierwszych numerów po Nowym Roku, zatem w tym wypadku nie reczymy za punktualne dostarczenie kalendarza.

Z życia wojskowego

KOMUNIKAT.

Zatarg pomiędzy Panem Gen. Zarzyckim a Kołem Oficerów Rezerwy Toruń i Komendą Przysposobienia Wojskowego Toruń został w trybie postępowania honorowego na propozycję Sądu Honorowego honorowo załatwiony w sposób następujący:

1. Pan Gen. bryg. Zarzycki stwierdza, że w rozkazie z dnia 1 października 1926 r. nie miał zamiaru obrazić Towarzystw Przysposobienia Wojskowego ani Koła Oficerów Rezerwy Toruń. Określenie „antypaństwowy" uważał jako równoznaczne z „dzielnicowy" i tem samem zarzutu antypaństwowości nie podtrzymuje.

2. Koło Oficerów Rez. Toruń i Komenda P. W. Toruń uchwaliły na swych zebraniach z 22. 12. 1926 r. nast. uchwałę: „Wobec wyjaśnienia p. Generała dr. Zarzyckiego, jak wyżej, Komenda P. W. i Koło Oficerów Rez. Toruń obydwie swoje rezolucje, ogłoszonne w „Słowie Pomorskiem" cofają. Jeżeli rezolucjami temi obraziły p. Generała dr. Zarzyckiego, za obrazę tę go przepraszają.

Komenda Przysposobienia Wojsk. Toruń. Koło Oficerów Rezerwy Toruń.

KARA ŚMIERCI ZA ZABICIE ŻONY.

Sąd wojskowy w Przemyślu skazał na śmierć przez rozstrzelanie kaprala Mieczysława Rodziewicza, który po pijanemu zamordował swoją żonę.

ŚWIĘTA W OBOZIE SZKOLNYM KAWALERJI.

Jak się dowiadujemy, w Obozie Szkolnym Kawalerji w Grudziądzu święta Bożego Narodzenia rozpoczęły się 23 b. m. i będą trwały do 3 stycznia r. p.

Poszczególni kursanci szkół, jak to: dowódców szwadronu, instruktorów jazdy, Oficerskiej Kawalerji i podchorążych rezerwy kawalerji rozjechali się już na ferje świąteczne.

ODKOMENDEROWANIE NA EGZAMIN.

D-ca I grupy kursu dowódców szwadronu mjr. Chmielowski z 24 p. uł. opuścił Grudziądz, udając się na egzamin do wyższej szkoły wojskowej w Ecole de Geurre.

PUŁK. RUMMEL W GRUDZIĄDZU.

Od kilku dni bawi w Grudziądzu szef zwycięzców nowojorskich pułk. Rummel. Po kilkudniowym jeszcze pobycie w Grudziądzu pułk. Rummel opuści Grudziądz

ZABAWA SYLWESTROWA W OFIC KASYNIE GARNIZON. W TORUNIU.

Zarząd Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Toruniu urządza w dniu 31 grudnia b. r. wielką zabawę sylwestrową, połączoną z różnemi niespodziankami — dla oficerów, ich rodzin i zaproszonych gości.

ZABAWA WOJSK. KLUBU SPORTOW. „GRYF" W TORUNIU.

Klub Sportowy „Gryf" urządza zabawę taneczną w salach „Dworu Artusa" w dniu 1 stycznia 1927 r. Wstęp za zaproszeniami, które można uzyskać od kpt. Brózdy — Kadra 8 baonu sanit. Telefon D. O. K. nr. 64.

*

Ministerjum spraw wojskowych mianowało na wniosek wydziału w. f. i p. w. następujących instruktorów wych. fizycz.: Warszawa — kpt. Gross, oraz do pomocy por. Szempliński, por Berski, por. Suchorzewski i st. wachmistrz Szelestowski. Łódź — por. Kuźnicki i por. Woskewicz. Wilno — kpt. T. Kawalec i por. Lubicz-Nycz. Poznań — komendant Centr. Szkoły Wojsk. Gimn. i Sportów pułk. Osmólski oraz cała Szkoła. Lwów — kpt. Koc i por. Józef Baran. Kraków — kpt. Fraczkiewicz i prawdopodobnie por. Babirecki. Katowice — kpt. Uhacz i por. Gilewski.

Drukarnia Pomorska T. A. w Grudziądzu. Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.







Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Dobrzy Rzeszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Niniejszem przypominam rozporządzenie Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 8 kwietnia 1922 dot. zgłaszania się obcokrajowców zamieszkałych na terenie miasta Grudziądza o zezwolenie na pobyt w rejonie fortecznym.

Najpóźniej do 31 bm. winni wszyscy cudzoziemcy, jak również optanci na rzecz Niemiec, oraz obcokrajowcy, którzy dotychczas nie są w posiadaniu paszportu, zamieszkali w Grudziądzu, zgłosić się w Ratuszu I, pokój nr. 22 w godzinach od 10-tej do 13-tej o zezwolenie na pobyt.

Niezastosowanie się do powyższego, podlega karze przewidzianej w wyżej wymienionem rozporządzeniu, oprócz tego może być zastosowane w myśl przepisów § 10, dział II. art. 17 ustawy Ogólnego Prawa Krajowego, przymusowe wydalenie.

Grudziądz, dnia 23 grudnia 1926 r.

Prezydent miasta
9484 (—) Włodek

Komunikat Prasowy.

w sprawie terminu zgłaszania pretensji do Biura Weteranów o uzyskanie odszkodowania powojennego.

W sprawie odszkodowań, wypłacanych przez Rząd Stanów Zjednoczonych rodzinom inwalidów i poległych b. żołnierzy armi Stanów Zjednoczonych z wojny światowej Ministerstwo Spr. Zagranicznych podaje do wiadomości, że uchwalony przez kongres Stanów Zjednoczonych termin pięcioletni od daty śmierci lub utraty Zdolności zawodowej żołnierza, w przeciągu którego przysługiwało prawo ubiegania się o odszkodowanie, — został obecnie przedłużony na dalszych pięć lat, t. j. do lat dziesięciu od daty wypadku.

Zainteresowani, którzy nie wykorzystali przysługującego im prawa otrzymania odszkodowania, lub którym odmówiono przyznania odszkodowania z powodu upływu pięcioletniego terminu, mają więc możność dalszego o nie starania się.

Osobami uprawnionemi do ubiegania się o odszkodowania są:

a) wdowa po zabitym względnie żona weterana - inwalidy i dzieci również nieślubne i adoptowane po przedłożeniu koniecznych dowodów, oraz

b) rodzice zabitego lub weterana - inwalidy lecz tylko w tym wypadku, gdy niema osób w poprzednim punkcie wymienionych.

Wdowa po zabitym względnie żona weterana i dzieci nie mają potrzeby udowadniać zależności materialnej od weterana, podczas gdy rodzice muszą udowodnić, iż byli zależni materialnie, gdyż w przeciwnym razie odszkodowanie nie będzie im przyznane. Podania o odszkodowanie mogą być kierowane bezpośrednio do Biura Weteranów w Waszyngtonie (United States Veterans Bureau, Washington) lub należycie ostemplowane do Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Warszawa, dnia 21 października 1926 r.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych.
Departament Konsularny.

Powyższe podaję do publicznej wiadomości mieszkańców miasta Grudziądza.

Grudziądz, dnia 22 grudnia 1926 r.

Prezydent miasta,
(—) Włodek.

Obwieszczenie!

Pan Wojewoda Pomorski w Toruniu w porozumieniu z p. Dyrektorem Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu dekretem z dnia 15 grudnia 1926 l. dz. IV. 9820 26 zatwierdził na podstawie art. 1, 11, 20 ust. 3, 36 i 87 ust. 2 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11. sierpnia 1923 r. Dz. Ust. Rz. P. Nr. 94, poz. 747 — łącznie z postanowieniem § 1 cyfra 3 i § 3 cyfra 4 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 kwietnia 1924. — Dz. Ust. Rz. P. Nr. 36, poz. 390, uchwałę powziętą przez Radę Miejską miasta Grudziądza na posiedzeniu w dniu 8 listopada 1926 r. o poborze na rok 1927 dodatków do opłat państwowych od patentów i to w wysokości:

a) 20 % na wyrób trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych,

b) 20 % na sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych

Dosłowna uchwała korporacji miejskich z której wynikają wszelkie bliższe dane, jest wyłożona do wglądu w przeciągu 4 tygodni od dnia ogłoszenia w Ratuszu II., pokój 24.

Grudziądz, dnia 21. XI. 1926 r.

Magistrat — Wydział II. Podatkowy
9476 (—) Lipowski

L. cz. 3 F. 8/25
Ogłoszono
dnia 1. 7. 1926 r.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

W sprawie wywoławczej dyrektora **Marcelego Ciska** i żony jego **Marji** z domu Lederer z Grudziądza Toszewska Grobla 30 zastąpionych przez adwokata Szychowskiego w Grudziądzu.

Sąd Powiatowy w Grudziądzu przez sędziego powiatowego Dr. Bortha orzekł

Uznaje się nieważnym list hipoteczny wystawiony na 10000 mk. zapisanych w księdze gruntowej Grudziądz karta 1829 w oddziale 111. pod nr. 7. dla Ostbank für Handel und Gewerbe w Poznaniu oddział w Grudziądzu, a który drogą cesji przejść miał na Oskara Felgenhauera w Grudziądzu.

Grudziądz, dnia 1. VII. 1926 r.

9477 **Sąd Powiatowy.**

Przymusowa licytacja

odbędzie się **dnia 30 grudnia r. b.**, o godzinie 9 tej przed południem u p. **Schultze Wilhelma w Partęczynach.** Sprzedawać się będzie najwięcej dającemu zafantowaną:

żniwiarkę 9481

za zaległy podatek oraz koszta egzekucyjne.

Partęczyny, dnia 20 grudnia 1926 r.

Nr. dz. 499/26 W. Komischke, soltys.

Przymusowa licytacja

odbędzie się **dnia 29 grudnia r. b.**, o godzinie 11 tej przed południem u p. **Witolda Ormickiego w Partęczynach.** Sprzedawać się będzie najwięcej dającemu zafantowane:

5 krów, skrzydło, leżankę i sanie wyjazdowe. 9480

za zaległe podatki itp. oraz koszta egzekucyjne.

Partęczyny, dnia 20 grudnia 1926 r.

Nr. dz. 499/26 W. Komischke, soltys.

Przymusowa licytacja

odbędzie się **dnia 29 grudnia r. b.**, o godzinie 14 ej 2) popołudniu u p. **Holcorna Em la w Partęczynach.** Sprzedawać się będzie najwięcej dającemu zafantowane:

4 warchlaki 9479

za zaległe podatki itp. oraz koszta egzekucyjne.

Partęczyny, dnia 20 grudnia 1926 r.

Nr. dz. 99/26 W. Komischke, soltys.

Ogłoszenie o licytacji.

W dniu 24 grudnia b. r. o godzinie 10 rano w tutejszej Ekspedycji towarowej odbędzie się **publiczny przetarg**

jednego wagonu węgla

drobnego wagi 20070 kg N wagonu 344052, należącego do przesyłki.

Sprzedaż wyznaczona z powodu odmowy przyjęcia przez odbiorcę

W razie braku licytantów wyznacza się ponownie termin sprzedaży na dzień 28 grudnia b. r. godz. 10.

Ekspedycja P. K. P.
9489 Grudziądz

Ogłoszenie.

8 Okręgowe Szefostwo Budownictwa w Toruniu ogłasza nieograniczony przetarg na sprzedaż starych beczkowozów asenizacyjnych w Toruniu, Grudziądzu i Grupie.

Szczegóły umieszczone zostały w najbliższych numerach „Polski Zbrojnej" i „Epoki". (9475

8 Okręgowe Szefostwo Budownictwa.
L. dz. 18699/26 Adm.

Bank Gospodarstwa Krajowego

podaje do wiadomości tych obywateli polskich, którzy w czasie swojego pobytu we Francji, w charakterze emigrantów-zarobkujących, złożyli swoje oszczędności we francuskich oddziałach **Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie i Warszawskiego Banku Zjednoczonego**, a którzy obecnie przebywają w Polsce, że likwidację ich pretensji do wymienionych banków przeprowadza w swoim **Zakładzie Centralnym w Warszawie przy ulicy Królewskiej N. 5.**

Interesowani mają zgłaszać się osobiście lub listownie i przekładać, względnie przesyłać następujące dokumenty:

1. dowód osobisty wystawiony przez władze polskie,
2. dokument stwierdzający pobyt interesowanego w swoim czasie we Francji jak naprz. dawny paszport zagraniczny opatrzony wizą Urzędu Emigracyjnego lub kartę identyczności wystawioną przez władze francuskie.
3. książeczkę wkładkową lub pokwitowanie wydane przez jeden z francuskich oddziałów Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie lub Warszawskiego Banku Zjednoczonego.
4. tak zwane bordereau de production, o ile pretensja interesowa została zgłoszona w sądzie francuskim.

Przy zgłoszeniach listownych mają interesowani podawać swój dokładny adres.

Zgłoszenia pretensji przy równoczesnym składaniu dokumentów mogą być także uskuteczniane za pośrednictwem **Oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego**: w Białej, Białymstoku, Bydgoszczy, Cieszynie, Drohobyczu, Katowicach, Kołomyji, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Oświęcimiu, Poznaniu, Przemyślu, Równem, Stanisławowie, Tarnowie, Wilnie i Żywcu.

Ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń pretensji upływa z dniem 15 stycznia 1927 roku.

Likwidację pretensji obywateli polskich, przebywających obecnie jako emigranci-zarobkujący we Francji, a którzy złożyli swoje oszczędności we francuskich oddziałach Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie i Warszawskiego Banku Zjednoczonego, przeprowadza równocześnie Bank Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Paryżu, 82 rue Saint-Lazare. 9471

Jedno słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Tytułowe słowo 20 groszy

SPRZEDAŻE

SKŁAD

przy Rybnym Rynku od zaraz lub od 1. do odstąpienia cena 1200 zł. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 9900

Dubeltówka

kal 16, prawie nowa, fabrykat belgijski, bezkurkowa z futerałem skórzanym, śliczny podarek gwiazdkowy, tanio do sprzedania, ul. Groblowa 22-24 II, lewo.

DOM

murowany (3 mieszkania) z 6 morgami ziemi sprzedam. Szczodrowski, Kokocko, powiat Chełmno, tel 13 9899

PŁASZCZ

damski, jasny, z naszytemi lisami bardzo tanio na sprzedaż. Gdzie? wskaże „Głos Pomorski" nr. 9891.

SKŁAD

przy Rybnym Rynku od zaraz lub od 1 do odstąpienia cena 1.200 zł zgłoszenia do „Głosu Pomorskiego" p. nr. 9893

Na gwiazdkę

Specjalny skład futer

„Futropol"

Bydgoszcz, Stary Rynek 2

Poleca w wielkim wyborze futra gotowe damskie i męskie, szale, etole, lisy, kołnierze oraz blamy i skórki futrzane na obsady w **pierwszorzędnych gatunkach i po najniższych cenach.**

Własna pracownia kuśnierska w domu.

KORZENIE

pod gwarancją czystości luźno i w drobnych opakowaniach poleca

J. Fagiewicz

BYDGOSZCZ

ulica Mazowiecka 29

Telefon nr. 92 0000

STOLIK

japoński oryginalny wraz z albumem nadający się jako śliczny podarek gwiazdkowy korzystnie na sprzedaż Zgł Tuszewska Grobla 24 lewo. 9458

KUPNA

Beczki

od smoły i oleju kupuje stale firma

Venzke i Duday

Grudziądz — destylacja smoły, fabryka papy dachowej

POSADY

Stelmach

z uczniem może się zgłosić od 1 kwietnia 1927 r. **Annowo.** p. Mełno, pow. Grudziądz

DZIEWCZĘ

uczciwę 15—17 lat do posług od 1 I. 27. może się zgłosić u Rygielskiego ul. Chełmińska 7 I p. prawo 9890

OWCZARZA z parobkiem KOWALA z uczniem

poszukuje od 1 kwietnia 1927 roku 9441

DOM. ANNOWO

p. Mełno. p. Grudziądz

SŁUŻĄCA

która umie dobrze gotować, potrzebna od 1. I. 27 r. Zgłoszenia między godz. 10—12-tą. Adwokat Lenik, Plac 23 stycznia 30 I I. 9895

Krakowskie KURSY SZOFERSKIE

L. Hubickiego, Kraków, ulica Pijarska 4

Wyczerpujący program nauk teoretycznej i ćwiczeń praktycznych. Własne warsztaty dla uczniów otwarte przez cały dzień. Opłata za 3-miesięczny Kurs wraz z wpisowym **zł 160.— na dogodne raty** Piszcie o prospekty i informacje, rezerwujcie miejsca. Adres wolnych mieszkań w cenie od zł 15 miesięcznie na żądanie dla zamiejscowych 9293

MIESZKANIA

MIESZKANIE

6-pokojowe, wykwintne i 3 pokoje z wszelkiemi wygodami i kuchnią. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod 9896pm.

POSZUKUJE

6 pokojowe mieszkanie możliwie w śródmieściu Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. nr. 9862

ZAMIENIĘ

2 pokojowe mieszkanie z kuchnią, w ładnem położeniu w Bydgoszczy na takie same, za zgodą gospodarza w Grudziądzu. Oferty pod nr. 9879 do Głosu Pomorskiego.

1 lub 2 POKOJE

dobrze umeblowane dla solidnej inteligentnej osoby od zaraz lub od 1 stycznia do wynajęcia ul. Tuszewska Grobla 24, II lewo

OŻENKI

KAWALER

liczący lat 25 wykształcony, posiadający 4 000 zł, szuka znajomości pań w celu matrymonjalnym. Panie dobrego charakteru z odpowiedniem majątkiem a najchętniej posiadające gospodarstw. lub przedsiębiorstwo, zechcą swe zgłoszenia oraz fotografję (którą się zwraca), nadesłać do Głosu Pomorskiego pod nr. 9898 Dyskrecja, rzecz honorowa.

RÓŻNE

ZAKOPANE

pensjonat „ZAGÓRZE" za Muzeum. I. Zarzycka poleca pokoje słoneczne z pierwszorzędnem utrzymaniem. Towarzystwo doborowe 9473

LEKCYJ

języka francuskiego, niemieckiego, angielskiego udziela profesor gimnazjalny. Oferty do Głosu Pomorskiego nr. 8858pm

STENOGRAFJI

wyucza darmo, listownie Redakcja Stenografu Polskiego. Warszawa, Szczygla 12. 9131

SMACZNE

obiady z 3 dań 1.10 zł. Czas obiadowy od 12^{30} do 3^{30}. Ulica Kościuszki 5 II lew. 9892